O PODDANYCH POLSKICH.

Roku 1788.

WSTĘP

Do Rzeczy.

Oświecenie i ludzkość w wieku naszym rozpoztarły swoie panowania. Ta chce mieć serce tamto umysły. Po wielu Państwach w Europie przyięto ich słodkie jarzmo, do Polski trudne im przeyście było z STANISŁAWEM AUGUSTEM *dopiero i ony weszły, z nim na Tron wstąpiły i panowanie* AUGUSTA *iest ich rządem. Prócz Tronu wiele do siebie poprzeciągały, ale nie stały się powszechnemi przewodnikami.* (1) *Umysł łatwiey się ugina ale serce dawną obarczone dzikością wzbrania się poddać. Ludzkości iednak naywięcey potrzebuiemy bo przeciw niey naywię-*

(1) *Za panowania Nayiaśnieyszego STANISŁAWA AUGUSTA wielu z zacnych Obywatelow powalniało poddanych. Wiadomi mi są:* JW. Zamoyski Exkanclerz W. K. JW. Brzostowski Ex-Referendarz W. X. L. JW. Chreptowicz Podkanclerzy W. X. L. JO. Xżę Stanisław Poniatowski Podskarbi Wielki W. X. L. *Słodkie Imiona do piastowania sercom ludzkim, wielkie przykłady mocy oświecenia i cnoty, w które boday się rozkrzewiała ukochana Polska;*

cey grzeszyliśmy i grzeſzemy, á naywiększa część ludzi z tego niektórych błędu cierpi nieszczęście. Chłopow u nas naywięcey, każdy nieſzczęśliwemi nazwać ich musi, wſzedłszy w opiſanie ich ſtanu przeciwne ludzkości. Gdybysmy na niewoli ich nie tracili nic więcey procz tego że przeciw ludzkości z niemi poſtępuiemy; dośćby było pobudki do zdięcia z nich iarzma. *Ale* procz tego chcę ieſzcze okazać co Panowie i Kray traci na tey niewoli Chłopów i przyszłe użytki z ich uwolnienia. Chcę też podać i sposoby ich urządzenia, w ktorych ieżli kto poſtrzeże niedoſkonałości niech poprawia ia pomniąc na moie człowieczeńſtwo cieszyć ſię będę iż móy błąd, był komuś przyczyną do założenia fundamentów na których zbudowano korzyść dla Oyczyzny.

Nayiaśnieyſzy Panie pod *W. K. M.* panowaniem ośmieliłem ſię na to, bo pod panowaniem *W. K. M.* ćwiczony, poznałem że to złe. Z urządzenia Osobiſtych Jego poddanych znać można iak pragniesz powszechnego ich uwolnienia. O gdyby można dokonać tey żądzy, ieſteś kochanym od Polakow Oycem, może radzie Oycowſkiey powolne zoſtaną dzieci. Za *W. K. M.* panowania zaczęło być ubeśpieczone Chłopow życie, niechay panowanie *W. K. M.* zoſtanie Epoka uwolnienia poddanych i ich szczęśliwości.

O niewoli Chłopow i iey nieprzyzwoitościach.

Wiemy z Dzieiow wielu Narodów że zwyciężonych zabierano na niewolniki osadzano i obracano do uprawy roli. Ale tego nie widać we wszystkich á osobliwie w naszym Narodzie. (2) Pradziadowie zwyciężali nasi, pod mieczem ich padało kilka i kilkadziesiąt tysięcy trupem nieprzyiacioł, pustoszyli kraie, ale nie zabierali nieprzyiacioł i nie osadzali ich iak Chłopów. (3) O iednym Hetmanie wiemy że zwyciężywszy Tatarów zabrał wiele Familii, ale ich nie uwięził. Zdaie mi się że poddaństwa

(2) *W Historyi Narodu Polskiego mamy wspominek iż* Bolesław *śmiały woiuiąc z Czechami około roku* 1063 *Ery Chrześciańskiey pozabierał wiele więżniow Morawcow (które były pod* Mieczysławem *II. odpadły od Polski) na nowe posady, ale zaraz na drugiey stronie karty, że gdy* Wratysław *Czech uprosił pokoy u* Bolesława, *między innemi warunkami pokoju był i ten aby więźnie z obu stron byli wypuszczeni.* Autor His. Nar. Pol. Tom II,

(3) *Za panowania* Zygmunta III. *Hetman Jan* Chodkiewicz *zwyciężywszy Tatarow gdy zabrał niedobitki, z iednych złożone zostały Chorągwie, inni poosiadali w Miastach Litewskich.*

dańſtwa przyczyną była potrzeba. (4.) [Potrzebą dla ludzi dzięſiąciu uwięziła Potomkow ſtotyſięcznych. Potrzebę w przyrodzeniu nazwać można krwawą Tyranką, która i w naywiękſzey nędzy

(4) *Ta potrzeba zdaie mi ſię że i wſzędzie podobne ſkutki czynić muſiała. Przemoc nad człowiekiem nie mogła dokazać tego, aby uwięziony długo zoſtawał człowiek. Pierwsi owi, którzy przemagali nad innych, pierwsi łakomcy, gdyby nie ziemię ale ludzi tylko przywłaſzczali, podbici widząc dla ſiebie gdzie indziey żywność uciekaliby zapewne i nie ſiedzieliby pod Panami. Ale gdy ziemię sobie pokraiano, muſieli ſię przywięzować do mieyſc i czynić ſię hołdownikami słabsi, aby ſię mieli czym żywić. Lubo powſzechnie ſtanowi łowieckiemu, paſterſkiemu daią pierwſzeńſtwo przed Rolniczym, nie wiem czy ſię to może zgodzić z przyrodzonemi okolicznościami. Kiedy pierwsi ludzie błąkali ſię po ziemi muſieli zaraz czegoś ſzukać sobie do pokarmu naypierwſzey życia ludzkiego potrzeby. Nie można mówić tego aby ziemia była gładkim iakimsiś kamieniem iżby żadney na sobie nie miała rośliny zbożowey, bo zkądżebyśmy teraz Naſiona ich mieli? Ziemią przyimuiąca ludzi przygotowała dla nich i pokarmy. Do nich ſię koniecznie udać muſiano, i o ich rozmnożenie naywiękſzą mieć pieczą zwłaſzcza że i praca względem ziemi była bardzo proſta. Do zabicia i oswoiania zwierząt trzeba było ſzukać ſpoſobow na które nie zaraz zdobyć ſię można było, i nie wiele miano z nich korzyści. Jeżli którzy bawili ſię potym łowiectwem i paſterſtwem to uczynić muſieli zprzykrzywszy sobie w ciężkiey pracy*

nędzy bodzie człowieka ſtrzałami swemi. Wiadomo każdemu iż przeſtępſtwo kobiety ſprowadziło ludzi ná ziemię, przeſtępſtwo kobiety odmieniło żyzną ziemię w twardą opokę, która ciernia kolące

rolniczey, która bez wołów i pługa bardzo przykrá być muſiała. Ale ſkoro zwierzęta domowe przyswoione zoſtały, muſiano ſię wrócić do rolnictwa bo tamte dwa ſposoby były ubogie do pożywienia. Miarkować to możemy, i z dziſieyſzych ludzi, którzy naywięcey paseniem ſię trzod bawią á iak są ubodzy i bez innego zarobku trudno im ſię samym utrzymować mlekiem z koźlim mięsem. Rolnictwo było zawsze naypierwſzym ludzi ſtanem iako naypotrzebnieyszym. W ſtanie paſterſkim i łowieckim mocnieysi podbiialiby ludzi chcąc z rąk ich odbierać więcy żywności, w ſtanie zaś rolniczym nie podbijano ludzi ale oddzielano tylko ziemię Pożywienia potrzeba, ſkłaniać muſiała słabszych pod Opiekę mocnieyſzych ale byli to tylko hołdownicy ale nie niewolnicy. Z tych pierwszych podziałów porobiły ſię bardzo drobne Państwa, które z czasem dopiero przez zawoiowania i różne ugody zaczęły ſię kleić z sobą i robić obszerne Krainy, wſzędzie iednak ubeśpieczano sobie drogą wolność iak ſię tego doczytać można nawet u Montesquieu w Księdze XXX. i XXXI. L' eſprit des loix *Rzym w początkach swoich gdy woiował z drobnemi Państwami na około nie brał z nich ludzi, ale łączyli ſię z niemi i robili ieden Kray i iedne Obywatelſtwo. Z wzgardzoną oſzczędnością z zepſutemi obyczaiami wniosł ſię dopiero zwyczay zabierania niewolników na woynach, których obracano w niektórych Krajach do roli.*

łące i głogi wydawać miała. Ta kara nie byłaby tak sroga, gdyby przyrodzenia nie wprzągniono w jarzmo potrzeby, którego nie zrzuciemy chyba razem z ciałem. To jarzmo ciągnąc zrobiliśmy wiele

Nieſzczęśliwi Ci krwawą pracą rąk swoich paśli próżnuiących Tyranow.---Ta niewola w którey są teraz u nas poddani nie była przedtym taka iak teraz ale ſtopniami rosła. Chociażby i zawoiowywali nasi Przodkowie innych to ich tak nie ciemiężyli, któremu zawoiowaniu trudno uwierzyć. Bo iak Hiſtorya być pewna zaczęła nie widać tych śladów, a w Krajach pobraterſkich nam Lutykow Sasow i innych rząd był gminowładny, więc i u nas w pierwſzych początkach podobny być muſiał. Nadto i w opisaniach Tacyta o obyczaiach Niemcow podobnie rząd widać gminowładny. Rząd ten nie okazuie niewoli Chłopów i nie okazuie ich zawoiowanych, bo zawoiowanych nie przypuſzczanoby do Rządu. Dawni gdy woiowali nie Chłopów podbiiali, ale Kraje iak ſię okazuie w zawojowanych Krainach Chrobrego Bolesława, *nie mieli więc przyczyny niewolić Chłopów bardziey. Gdy jeden od drugiego brał grunt, nie poddawał ſię w niewolą. Ale to poddańſtwo powiękſzała ſię z wzmagaiącą ſię wolnością Szlachty. Za panowania pierwſzych* Piaſtow *mieli Chłopi ſwoie Sądy u Kaſztelanow, więc nie byli w takiey niewoli. Litwa pod panowaniem* Jagiellonow *będąc w rządzie Monarchicznym nie okazuie ſię aby tak ciemiężyła iak z nabytą potym wolnością Chłopów. Bo gdy* Herburt *pisał Statut, życie Chłopów ubeśpieczał od napaści Szlachty. Ale że za panowania* Alexandra *zaczęła ſię wolność wkradać po-*

wiele dobrego i złego, którego teraz z zbytkiem zażywamy. Potrzeba przymuſzała i przymuſza pruć żywot ziemi i zaſklepiać w nim ziarno aby ta Matka dodawała mu wzroſtu krzewiła go w setne plemie,

między Szlachtę Litewſką więkſze beśpieczeńſtwo uczynił życia Szlacheckiego niż Chłopów. Bo za zabicie Chłopa chcąc Szlachcicowi życie odbierać Statut przepisuje aby świadczących dwoch Szlachty i sześciu innych godnych wiary było, á za zabicie Szlachcica od Chłopa aby go ukarać śmiercią, na dwoch Swiadkach przeſtaie. Jaki nierówny szacunek jednego Stworcy daru! Ale to prawo względem życia Chłopów nie miało swego wykonania. Litwa nabrawſzy więcey wolności bardziey jeszcze Chłopów ciemiężyła. Nie wiedział o swym prawie Chłop á choćby chciał czego dochodzić zamiaſt otrzymania ſprawiedliwości muſiałby był jeſzcze ſzkodować na ciele, lub czym innym. -- W Sparcie gdy mieli jedni wolność drudzy byli niewolnikami i przetoć to owo przysłowie wyszło że w Sparcie kto był wolnym nadto był wolnym, á kto niewolnikiem nadto niewolnikiem. Ale jak tam duch wojenny naywięcey ſzacowany jednym wiele wolności drugim przyſparzał niewoli, tak i u nas podobnie. Dawnych Polaków tak dalece ten duch wojenny ozionał, iż przykrzyli ſobie, gdy nieprzyjaciela nie mieli, á przyzwyczajeni do surowości nad nieprzyjacielem chcieli ją wywierać i nad poddanemi. Poki rząd był Monarchiczny zapęd ten nieſprawiedliwy hamowali Królowie jak ſię pokazuie pod panowaniem Bolesława Chrobrego. *Ale gdy poznieysi Królowie zaczęli ſię ſtarać o łaſkę Szlachty, obojętnym patrzeli okiem na ciemiężenia podda-*

plemie, aby się niem potem nasycać. W ziemi mamy wszystko cokolwiek nam trzeba do zaspokojenia, głodu i przeto też o ziemię naywiększy w nas starunek pokąd wszystkim wspolne były grunta, potąd i równość w swoich zostawała obrębach. Lecz skoro chciwość mocnieyszych oddzielać sobie części zaczęła większe niż potrzeba wyciągała, słaby ogołocony z Zoną i drobnym Potomstwem musiał szukać wyżywienia siebie i ich sposobu, bo prawo przyrodzone i krew nie dozwalała zostawiać ich losowi. W tym razie musiał ofiarować mocnieyszemu swoje siły, za któreby coś odbieraiąc mogł opędzić swoy głod, i zaspokoić płacz tulących się do łona Oycow-

nych, przytym ustawiczne zaważnienia i woyny nie pozwalały im czasu do zaprzątnienia się tym stanem. Za panowania przeszłego był czas spokoyny do radzenia, ale nie było rady. Przy tym nieczułość w wyższych wiekach ku poddanym tak była opanowała serca Polaków iż uczeni nawet zarażeni nią zostali. Skarga *nayżywszy czasow swoich Gromca powstaie często ná różne wieku swego wady, á o ciemiężeniu nic nie wspomina poddanych, w Kazaniu o miłosierdziu mówi w prawdzie, że są ubodzy poddani nad któremi trzeba mieć miłosierdzie i o tym bardzo krótko, á nie napominał że ich niewolić nie godzi się. Za wstąpieniem na Tron dzisieyszego STANISŁAWA, gdy w Tronie uyrzano nad niemi Opiekę wzniosły się na obronę stanu tego i uczone pioro, i mądre lecz wzgardzone prawa.* X. Karpowicz *swojemi Jubileyszowemi Kazaniami w R. 1773. w Wilnie pierwszy zda mi się zaczął Chłopską Obronę, á inni poznieysi.*

Oycowſkiego dzieci, alboli też uproſić kawał ziemi, za którąby robić co lub dawać miał. Dzieci dorosłe owego nieſzczęśliwego ręce tylko ſpoſobne á własności do uprawy nie maiąc muſiały podobnych Oycu ſzukać ſpoſobów i podobnemi wypłacać ſię nadgrodami. Uboſtwo ściśleyſze pozwalało więcey nad ſobą rozpościerać powagi Tyranom. Chciwość tych nie dała być ſpokoynemi, maiąc potrzebę chcieli ieſzcze zbytku. Zoſtawiwſzy własność wzięli ſię do oręża, á broniącym Sąſiadom swych własności odbierali życie. (5) Zawojowani ſzukać ſpobu muſieli wydobycia ſię z pod władzy zawojuiących á zawojuiący gotować ſię do utrzymania w posłuſzeńſtwie i tak ſtan mocnieyſzych bawić ſię muſiał albo być gotowym do zabijania innych. W domu bez woyny nad uboższemi zaczęli rozpościerać więcey powagi, ulegać Ci muſieli już z potrzeby już boiąc ſię siły. Stękał lud pokątnie, ale wolność odwilżała mu piersi. Dopiero kiedy tę zaczęli im wydzierać á kłaść nań kaydany niewolnicze, bieg życia odtąd zaczęli mierzyć rospaczą. Wſzyſtko to bowiem cokolwiek w własność zekrwią wlało ſię w człowieka w taką wprawia go rospacz iak gdyby mu ſię pozbawiać życia przyſzło. Wielka gorącość ieſt Republikantow o utrzymanie wolności, ale daleko więkſza rospacz gdy ią utracą. Wolał Kato poſtradać życie aniżeli wolność złożyć w potędze Cezara. (6) I przetoć to lud niewolniczy ieſt zawſze

(5) *Widać w Hiſtoryi jak dawni Słowianie nayw ięcey woynami i łupieztwem ſię bawili.*

(6) *Gdy na polach Farsalſkich Cezar przemogł* Pompejuſza *broniącego wolności Rzymſkiey,* Kato *surowy Republikant dowiedziawſzy ſię o tem że wolność miał utracić zabił ſię.*

zawſze nikczemny,bo żyie nie podług praw ſwoiey natury. (7) Rzym ſkoro wſzedł w jarzmo nie miał tey waleczności, jak kiedy wojowali *Decyuſze Scypionowie Alkoran* chociaż naznaczył wielką nadgrodę woiującym, jednakże widziemy gotowość w nich na śmierć, ale nie widziemy męſtwa. (8) Cuda prawie czynili Polacy z małą garſtką ludzi, ale to bił ſię ſtan Rycerſki, ſtan wolny. Chłopi nie dokazaliby tego nigdy boby nie czuli tego hasła co to umierać za wolność. O! gdyby pierwśi ich Przodkowie przeyzrzeć byli mogli tych Potomkow krwawą nędzę zapewne poſtąpiliby byli ſobie nakſztałt owego Rzymianina, który wſtyd Córki ubeśpieczył w śmierci. (9) Luboć to ieſt przeciwko przyrodzeniu, Oycu wpychać miecz w serce właſnego dziecięcia, jednakżeby więkſzą okazali przez to miłość aniżeli zoſtawiać do tey nędzy potomſtwo, które i ſtrawę dla zaſpokojenia głodu nie pożywa inaczey tylko ze łzami --- Cała Europa drży ná wſpomnienie rządu Deſpotycznego,

(7) *Zyć podług praw natury nie to ja myślę aby mu wolno co zechce czynić i nie podlegać Zwierzchności bo tego rozumna natura nie pozwala, ale że o krzywdę swoię ma prawo upomnieć ſię i dochodzić iey, czego nie ma w Samowładztwie.*

(8) *Alkoranem w Turczech od Mahometa ginącym na woynie obiecane w nadgrodę ieſt Niebo.*

(9) Wirginiusz *Rzymianin nie mogąc od* Decemwira *bez wſtydu uchronić Córki, zabił ią.* Decemwirow *był Urząd wysoki w Rzymie poſtanowiony do układania praw. W uczynku* Wirginiusza *widać okrucieńſtwo, ale widać i miłość cnotliwego Oyca.*

go, maluje tę potworę w nayobrzydliwſzych kolorach, męczarnie ſtrzały, i śmierć ſtawia wedle iey. Wzbrania iey u ſiebie ſiedliſka ale chce ią wygnać za brzegi Swiata. I słuſznie bo czyliż to ieſt przyzwoita tylu ludziom być łupem paſsyi jednego, którego złości nie hamuią prawa, nie wſtrzymuje ludzkość, jedno powściąga i tępi rozpacz uciemiężonych. Jednakże to Samowładztwo, tę potworę chowaią po Domach Polacy swoich, choć ona zarazę z ſiebie wydaje. Bo rządzi Szlachta tak samowładnie poddanemi iak Ceſarz Turecki swemi Mahomety. Przywłaſzczaią ſobie prawo nie tylko nad majątkiem ale też nad ciałem i życiem ich. Nie wolno Chłopu nazwać ſię właścicielem Oſoby ſwoiey ale tylko narzędziem Pańſkiey woli. W takim ſtanie maſz ſobie słodzić życie w którym tylko uſtawiczne zbiera przykrości. Ja nie wiem dla czego Szlachcic Polſki który drży na wſpomnienie Monarchii, nie poczuje swego gorzkiego Samowładztwa nad podobnym mu ludem á w którego sercu równe są czucia przykrości i roſkoſzy. Nad Zydem więcey u nas względu, prócz wolności pozwalamy im dochodzenia ſprawiedliwości. (10) Przychodnie Ci próżniactwem ſię tylko bawią, á żyją i bogacą oſzukiwaniem, á Chłop pracą swoią utrzymujący Narod bez ſprawiedliwości żyie. A nie wiem kto więcey zyſkiwać iey powinien przychodzień czy osiadły Obywatel?

Wady

(10) *W Krajach Deſpotycznych widać naywięcey buntow, jako i za naſzych widzieć było czaſow w Turcyi, na granicach iey, którzy gdy ſię z pod Zwierzchności wybijaią zawſze w wolnym chcą*

Wady Chłopow z przyczyny poddaństwa.

Panowie nasi ustawicznie z narzekaniem słyszeć się daią na rożne wady poddanych nie zastanowiwszy się nad tym iakiey przyczyny są one skutkiem. Nie przyrodzenie samo z siebie dobre (11) ciągnęło ich do tego ale iakowaś przyczyna. Nie

---

zostać rządzie. W Anglii rząd wolny, ale względem Amerykanow był Samowłodnym, ci rospaczą ujęci wybili się z pod nich i wolnemi są. --- U nas po śmierci Mieczysława II. *gdy zaczęła Szlachta nadto ciemiężyć poddanych, á Kray był bez Krola bunt podniosło Chłopstwo, najeżdżali Dwory, zabijali Szlachtę których ledwie uspokoił* Kazimierz I. Krol. *Dziękuymy Opatrzności że ich za naszych nie ma czasow; ale trzeba być ostrożnemi aby się nie trafiły.*

(11) *Dobrym nazywam przyrodzenie, bo go inaczey nazwać nie można. Wszystko co mamy w sobie stworzone nie iest nic coby nie było pomocą do człowieka szczęśliwości. Passye na które tak wielu utyskuią, są to nayważnieysze podpory, bez ktorych szczęście tak pożądane dla człowieka chwiejącym się byłoby. Ale ten głos żalący się nie na stworzenie passyi ale na nierostropne nasze gospodarowanie niemi obroćmy. Gdybyśmy Panami passyi á nie niewolnikami byli, przejęci słodyczą życia zapewne wznosilibyśmy codziennie zapłakane oczy do Nieba dziękuiąc za nie Stworcy. Ale nie dziw że tak niewdzięczni narzekamy na tę Oycowską w rozporządzeniu nas Opiekę. Tym*

Nie są ludzie z natury niechętni innym, nie ieſt z ich natury aby byli ubogiemi nie ieſt z natury aby byli pijakami. W biegu życia znayduią ſię do tego powody, w różnych ſtanach są różne, w Chłopach zaś naywięcey ſtan ich poddany. Co iaśniey ſię okaże gdy w ſzczególności każdey z tych trzech wad przyczynę roztrząśniemy.

---

dzielnym w nas siłom zamiaſt roſtropnego męſtwa, pozwalamy szaloney wściekłości, przed ich ſzkodliwemi korzemy ſię zapędami, á zamiaſt odporu wolemy ſtać ſię niedołęgami i idziemy chętni w ich niewolą. A niewolnik możesz ſię nazwać ſzczęśliwym? możesz go to zrobić ſpokoynego co ieſt przeciwne jego naturze? bo człowiek wolnym rządzcą á nie niewolnikiem ſtworzony paſsyi. Dla tegoć to Edukacya, (to naypierwsze człowieka kształcenie,) ta ſię dobrą nazywa, która uczy człowieka jak ma miarkować paſsye.

Niechęć

Niechęć ku Panom.

Przychylność ieſt to siła serca, która nabytą być nie może tylko przez pewne ſpoſoby dogadzaiące naturze owych od których wymagamy oney. I tak jeżeli chcemy mieć przywiązane serca Chłopow potrzeba ſpoſobów dogadzaiących naturze ich. Spoſob zaś dogadzaiący naturze ogolnie wſzyſtkich ludzi, ieſt utrzymanie względem nich ſprawiedliwości. Im mocniey trzyma iey ſię Zwierzchność tem ieſt ſzacownieyſzą á za tem podległych bardziey ku sobie nęci sercą. Ogołocenie z wolności przyrodzoney Chłopów ſprzeciwia ſię ſprawiedliwości, naturze ludzi, nie ieſt dogodą sercu, á zatem ogołacaiącym nie może być przychylne. Ale gdyby to łupieſtwo osładzali im Panowie swoią przychylnością i innemi ſpoſobami, możeby zyſkali ich co serca. Gdyby Panowie patrzali na poddanych jako na nieumiejętne dzieci, które ma ich dobroć kierować i światło, zniewoliłoby to ich cokolwiek. Ale Chłop z uſt Szlacheckich surowość w każdym słowie i pogardę Osoby swey słyſząc maſz być przychylny? Bo człowiek ow obeyzrzawſzy ſię na swoje ciało i wſzyſtkie przymioty równe Panu, za pogardę tey równości musi być nienawiſtnym. A coż dopiero wſpomniawſzy krzywdy i zwierzęce okrucieńſtwa. (12) Mnie ſię zdaie że dosyć

(12) *W Koronie za zabicie Chłopa trzeba było zapłacić 100 grzywien w Litwie głowa za głowę jak ſię wyżey wſpomniało, co nie miało swego wykonania. Za wſtąpieniem na Tron Nayia-*

dosyć dobroci okazuią serca, gdy tyle ieszcze czynią. Wymaga Pan, po oddanym iak nayusilnieyſzey pracy, ſkarży ſię na niechęć jego w pracowaniu dla ſiebie, jakże ma chętnie targać ten siły swoje gdy nie widzi Oycowſkiey po Panu troſkliwości, którąby obmyślił pokarm utrzymuiący siły jego. (13) Użyie Pan ręki do karania niesłuſznie czaſem Chłopa, á nie użyje iey do poddania pokarmu nędznemu. Grunt mu oddał, ale grunt twarda opoka coż bez uprawy ręki ludziey wyda? á kiedyż znaydzie czas do tego gdy i powinność wielką i nad powinność częſto robić musi. Nawet i porą owę którą przyrodzenie zakrywaiąc światło słoneczne zoſtawiło ſpoczynkowi rozzrądzać ſię nie pozwalaią, ale ná ſiebie ią odbieraią bo wi-

B działem

śnieyszego STANISŁAWA ſtanęło prawo aby głowę brano za głowę á dla mocnieyszego jego wykonania ná Seymie Grodzieńſkim włożono Obowiązek na Staroſtów zapozywania zabijaiących, á w tych zaniedbaniu każdemu. Dzięki za to Nayw[illegible]zey Zwierzchności, ale Nayiaśnieyszy PANIE OYCZE móy i Narodu wſzak mi ſię godzi Cię tak nazwać bo jeſtem Polakiem bo żyiąc pod Twoim rządem czuję słodycz Twego panowania dokaż jeszcze tego aby to prawo Chłopóm wiadome było i Chłopom wolno było zapozywać Panów za zabicie wſpołchłopa, á w czuiących krzywdę uſilnieysza będzie ſtaranność dochodzenia ſprawiedliwości á ſtąd i prędsze prawa wykonanie.

(13) *Francuz jeden dziwował ſię dobroci Chłopów będąc w Litwie, gdy widział że Chłop ledwie z pod śmagow Ekonoma podniosłszy ſię obłapiał go za nogi.*

działem że biedni z narzekaniem do połnocy w lecie z pola do ſtodoł zwlekać Panom snopki muſzą. Czyliż woł nie ma więcey nas nad sobą baczności, bo woł po zachodzie słońca nie ciągnie pługu, lub gdy go widzą zmachanego zdeymuią zeń jarzmo, á ludzi utyſkuiącego głosu słuchać nie chcą? Jak ten ma być przychylny gdy nalawſzy dosyć potu z czoła ná pańſkiey robocie, idzie do dom dla ochłody á znaydzie Zonę płaczącą z dziecmi upragnione kawałka chleba, bo Zona zarobić nie mogła, á on sam nie zoſtawił żywności. Na taki widok trzebaby mu opoczyſtego serca albo nie mieć krwi aby nie wzruſzył w ſobie, nienawiści wſpomniawſzy że to nie z niego winy, ale że był zaprzątniony Pańſką robotą. Chcąc Panowie miłości po poddanych, chcą po nich Heroizmu. (14) Oświeconym zdarza ſię

(14) *Heroizm ieſt to przezwyciężenie w sobie jakowey paſsyi i nieokazania iey która ſię zdaie być nieodłączna od serca człowicka. Piękny mamy tego Heroizmu przykład w* Auguście II. Krolu Polſkim *względem* Karola XII. Krola Szwedzkiego, Karol XII, *wiadomo z Hiſtoryi ogołocił z berła* Auguſta II, *ktoren potym ſiedział w Dreznie jako Elektor Saſki. Nie daleko tego miaſta, przechodząc z woyſkiem* Karol, *podobało mu ſię wſtąpić do* Auguſta II, *wysławszy więcwoyſko, w towarzyſtwie kilku Officyerow pojechał do Drezna.* Auguſt *mogąc więzić krzywdziciela swego, nie tylko mu nic nie uczynił ale pozwolił przeyrzeć miaſto, jadł z nim obiad i iak nayw ſpaniałey ſię obszedł.* Voltaire *w życiu* Karola II *to opisuiący powiada że ſię dziwiła temu Europa, i słusznie. Ale do takich czynow*

ſię być Heroicznemi, ale i pomiędzy temi jak rzadką tę wielkość widziemy. Bo złość ku nieſprawiedliwym ieſt niejako wrodzona człowiekowi (15) i wielkiey trzeba duſzy ażeby przełamała przyrodzenie, á chłopek który dobroć każdą zmysłami mierzy możeż zdobyć ſię na to? Owſzem te wſzyſtkie utrapienia, nędza i głod z Pana przyczyny muſzą w nim wzruſzyć nienawiść. Litości nawet nad sobą w nieſzczęściach nie maią. Nie uważa Pan ná słabość człowieka, ale tygodniowey domaga ſię robocizny. Musi Chłopek chwieiący ſię zginać pod ciężary i dzwigać ie potąd poki pod niemi nie upadnie. A gdy leży na łożku Zona za niego odrabiać musi, á dzieci i dom zoſtawiać na los wſzelkich nieſzczęść, (jakom to widział). Kto ma ludzkość w ſobie, kto krwi, kto serca dzikością nie zeſzpecił nie zadrżyż ná to? á poddany ma być za

---

trzeba serca i umysłu takiego jaki miał August *Nie w równym ſposobie nie w równych okolicznościach, ale za ukrzywdzenia swoje nie mogą ſię wypłacać Chłopi wſpaniałością.*

(15) *Niewdzięczność za złość zdaje ſię być w naturze człowieka na tem przeświadczeniu zdanie owego wielkiego* Konfucyuſza, *Filozofa Chińſkiego który między swemi Maxymami położył „ Wypłacay ſię za krzywdy nienawiścią á wdzięcznością za łaſki gdyż to ieſt ſprawiedliwość. Religia Chrześciańſka funduiąc ſię na miłości, aby Braterſtwem ściśley nas ſkleic z sobą radzi darować winy nieprzyjaciołom. chwalebna rzecz i nie przeciwiąca ſię ſprawiedliwości, á naturze bardziey przyzwoita ale do niey trzeba być Katolikiem doſkonałym, i poznać dobrze samego ſiebie.*

to życzliwy? Niechay Panowie nie będą tak surowemi, á znaydą przychylność poddanych. Wszakże mamy iey świeże przykłady w Pawłowie, w Danii, (16) Prostota serca prowadziła ich do zacnego dzieła á chęć wzmagała usilność do oświadczenia kolosow tych światu, które wprzód w ich sercach powystawiała wdzięczność. W równey są wszyscy niewoli poddani, podobney doznaiąc łaski, ná podobną zdobywaliby się wdzięczność. Wdzięczność bowiem iest w prostych sercach, niewdzięcznemi ci się tylko okazuią, którzy ambicyą unoszeni chcą się wznieść nad swych Dobroczyńcow. Chłopa o ambicyą posądzić nigdy nie można on zawsze kontent z stanu swego do zadziwienia nie wpatruje się w honory, ale w płodną ziemię dosyć ma roskoszy gdy ią ryć i przewracać może. Gdy więc nie ma czego zazdrościć, Dobroczyńcy wdzięcznym koniecznie być musi.

---

(16) *Patrz Opisanie iey w Pamiętniku na Rok 1783.*

Piiaństwo

Piiaństwo Poddanych.

Piiaństwo poddanych (mowią Panowie) tamuje w nich chęć uwolnienia onych. Nie lękaiąc się surowey Zwierzchności w Panu przepiliby majątek. Gdyby Chłopi cel mieli w zarobieniu majątku aby go potym przepić, zamilczałbym na tę przyczynę, ale każdy go ná to przysparza, aby mogł żyć wygodniey z Zoną i dziećmi. (17) Ze go wielu przepiia nie iest to bez przyczyny. Opilstwa natura, iest odmiana zmysłow i czucia człowieka, wprawuiące go w dziwaczne rozmarzenia. Chwytaią go się naywięcey ci, ktorzy chcą się pozbyć jakiego przykrego czucia, á tacy są rozpaczaiący, nędzarze zgryzliwi i prożniaki. Bo na cożby człowiek miał przyczynę odmieniać czucia i zmysły, gdyby czuł w nich roskosz? Natura człowieka dąży zawsze do roskoszy, to iest: do ukontentowania z siebie samego. Człowiek nieoświecony nie może być kontent z nędzy nieszczęścia, musi szukać jego odmiany i rózniludzie różnemi o to staraią się sposobami, które gdy ich opuszczą, oddaią się piiaństwu. Chłopek z czułym wzdychaniem, patrząc na wiszące nad sobą kary, widząc w Zwierzchności rękach okrutne iey narzędzia, dybiące zawsze na niewinną słabość jego, przy-

(17) *Ten wszyscy w zarobieniu majątku zamysł mieć muszą: aby mieć z niego wyżywienie, w przypadkach ratunek, i zostawić pomoc niedołężnym dzieciom. Gdy go kto przepiia, czyni gwałt sobie, á to czynić musi z wielkich przyczyn. Gdy go kto nad to zbiera, czyni przeciw wspomnionym powodom á zatem czyni niesprawiedliwie.*

przypatruiąc ſię nieſprawiedliwości, na którą drży ale ią i cierpieć musi, ma wzdychanie ma łzy na ulitowanie ſię nad ſamym ſobą, ale ukrywać mu ie ale nie wydawać wolna ſtanu takiego zwierz naydzikſzy gdyby mu wolno było czyliżby nie chciał odmienić á człowiek tak czuły na boleści odmieniać go nie ma? á iakże go odmieni? ſprawiedliwości powſzechney dla ludzi, dla niego pod słońcem nie mą czym nadgrodzi dla ſiebie nieſprawiedliwość, z którey tyle doznaie zgryzoty, chcąc zoſtać aby ná moment ſzczęśliwſzym musi zoſtąć piiakiem, Proźniacy maią przyczynę do pijaństwa. bo czują przykrość z tęſknoty, chcąc ią umorzyć muſzą ſię upijać lub ſzukać Osob na któreby patrząc można ſię pozbywać tęſknoty. Kto nie widział pracuiącego Chłopa, albo ten pokarm, który używa nie widział jakiemi ſtopniami pracy przychodzi do użycia, mogłby niarozmyślnie proźnuiącego nazwać Chłopa. Roſpacz go więc i zgryzota w ten ſtan okropny wprawiła. (18) Człowiek przy

(18) *Starych nayięcey widziemy pijakow i zgrzędnych bo w ſtanie są nayzgryzliwszym. Każdy człowiek przekonany że umierać musi, przekonany przy tem że musi zdawać ſprawę z życia swego i za nie odbierać nadgrodę lub karę. Skurczony ſtarzec z porządku przyrodzenia gdy ſię widzi zbliżonym do śmierci, zączyna roztrząsać ſprawy swoie w których gdy co pośledzi krzywdy bliźniego ſpodziewaiąc ſię za to kary mortwić ſię poczyna, tego umartwienia musi ſzukać pozbawienia ſposobu, zaczyna ſię przeto chwytać pacierzy, fundacyi, á przy tem aby tak nie czuć goryczy złości swych, chwyta ſię pijaństwa. A lubo wielu powiada że*

przy świetle Słońca i Xiężyca pracuiący, á pracuiący bez u[illegible]tku dla siebie, gdy się zastanowi nad swoim nieszczęściem musi mieć żałość, czuiąc żałość muśi szukać umorzenia iey sposobów, rozum nieoświecony słabe mu podaie lekarstwe, ikosztowawszy trunku gdy mozg mu rozmarza, uymuie mu boleleści, i tym sposobem swakuie sobie w pijaństwie. Więcey cierpiąc trosków częściey do owego

używanie przygorętszych trunków potrzebne dla zdrowia Starców, zgadzam i ja się na to ale i w upitych Starcach nie jednakowe widziemy ułożenia. W spokoynych widać pomierną wesołość, w zgryźliwch widać zgrzędność. Zgrzędność Starzy miewaią i po trzeźwu, przeto że przeięci ochydą złości swych, choć nie widzą w drugich iey istności ale niby ślady do niey obojętne, po których sami może dochodzili złości, podeyzrzliwi zawsze zaraz na nie powstaią, bo za tę niby karność spodziewaią się nadgrody. Młodśi ingdy nie są tak zgrzędni, bo podchlebiają sobie że długo pożyią, i bardziey na życie niż na śmierć pracuią. Przypisuią także chimery pijanym z powodu wnętrznego ułożenia (complexio) *nie sprzeciwiam się temu, ale ciż sami, którzy z powodu ułożenia wnętrznego czynią chimery, większe okazywać zaczną gdy się z niespokoyności opiją. Ułożenia w człowieku nabywaią się, odmieniaią z rożnych okoliczności tak jako i samo zdrowie, niespokoyność częsta burzy krew, to wzburzanie krwi zrobi koniecznie w nim inne ułożenie, á zatem te chimery w pijanych co wielu przypisuią ułożeniu, wewnętrznemu, zdają się z jedney wypływać przyczyny, którąśmy przypadkowi naznaczyli.*

owego mniemanego idzie uszczęświenia. I przeto skarawszy Chłopa za pijaństwo on zaraz pić idzie po biciu, bo więcey nabył trosków, które mu uspokaiać potrzeba. Widziałem nielitościwego Pana jednego, że niesprawiedliwym jego ukazom wymawiał się poddany, z zwierzęcą zajadłością bijącego on ciężkie odebrawszy razy prosto szedł do karczmy, okazuiąc przed innemi krwią zaszłe smagi, i razem wszyscy zalewali się trunkiem. Znakiem to iest że oni swoiey niewoli i nieszczęść pijaństwo maią sobie za lekarstwo. I za złe im tego mieć nie można, bo gdyby się nie zalewali tym trunkiem, musieliby szukać sposobu ukrocenia prędszego sobie życia. Bo gdy tak srogie cierpią krzywdy i okrucieństwa, podług natury człowieka muszą pragnąć za to zemsty, nie maią magistratury sprawieliwości, aby iey tam poszukiwali, ręce maią związane, niesprawiedliwość nienadgrodzona, przykrzy życie, w którym nie czuiąc smaku chciałby go się pozbyć, trunek odbieraiąc mu zmysły, zmnieysza mu i przykrość życia. Darmo więc Pasterze piiaństwo maluią w nayobrzydliwszych kolorach przed tym ciemnym ludem, darmo w nim zaraźliwe okazuią iady, wzdychaią oni na to, że się truią, ale kiedy w tey truciźnie czuią lekarstwo, używać go muszą. Bo chcąc aby nie byli pijakami, trzeba ich uczynić sposobnemi do dźwigania jarzma, do znoszenia trosków, z rozumu nie maią tego wsparcia bo ktoż nad nich nieoświeceńszy? Religii tylko imie á nie istotę znae ią, te dwa gdy ich nie podpieraią filary, czymże odganiać będą niespokoyność. W rozumie oświeconym ma człowiek pomoc do spokoyności, gdy cierpi niewinien. Rozum okazuie mu że w ten

czas

czas tylko człowiek nieuſpokoionym bydź powinien, gdy dopuszcza ſię tego, czego czynić jako wolny nie ma. Wszełki w nim gwałt, jako go nieprawie przymuſza tak czynność w przymuſzonym nie uwinia, ſpokoynym więc czynić go powinna. Religia wznosi serce jego ku Niebu pełne żałości oſkarża Brata że uciemiężą słabſzego, i na tem użaleniu uſpokaja ſię bo go przeświadcza, że ten Oyciec ieſt oraz Sędzią, Obrońcą niewinności, karzącym nieſprawiedliwość á Opiekunem cierpiących. Young narzekaiąc ná wſpołziomkow popędliwych do ſiebieboyſtwa, ná rozpędzenie Melanlancholii kazał brać Biblią i czytać. Tak i mnie ſię zdaje że nieſzczęśliwemu na osłodzenie niedoli dosyć ieſt czytać tę świętą, tę drogą, tę nieoſzacowaną nigdy Księgę. Chłopek nie mówię czy zna ale czy ma ſpoſobność kiedy tego poznania? Nie narzekaymy przeto ná Chłopów piiaństwo. Daymy im inne ſpoſoby do pozbycia ſię nieſpokoyności, ſkutecznieyſze nad pijaństwo, á upewniam że go ſię nie chwycą. Ale któreż procz wzwyż wſpomnionych znaydziemy? ieſt ci w prawdzie i jeżeli pić im zabroniemy á będziem niewolić użyią go pewnie to ieſt: zaboyſtwa ſiebie, lekarſtwa dla owych którym nie ſtarczą nawet rozpaczy. Lecz boday go nie znali. Ale odwroćmy od nich niewolą, przeſtaną zapewne być nieſzczęśliwemi pijakami. Bo gdzie niewola tam i pijaństwo. Widzieć to i w Państwach Europy, porownywaiąc Francyą z Niemcami, Niemcy z poſpolſtwem Polſkim, Moſkwę dawną z teraźnieyſzą. I u nas ſtopnie pijaństwa różne różne w różnych prowincyach są proporcyonalne ich niewoli i biedzie.

biedzie. (19) Różne ułożenia pijanych są cienie ſtanu ich trzeźwego. Bo przyrodzenie człowieka aby to co myśli, czuje, wiedzieli inni w pijanem i bezmyślnem w których roſtropność nie panuie (20) nayjaśniey ſię wyda, á Chłopa pijanego badaiąc ſię o przyczynę pijaństwa naznaczy biedę, biedném zaś ieſt że ieſt poddaném. (21) Stanie podda-

(19) *W Litwie i na Rusi Chłopi są większemi pijakami aniżeli są w Wielko-Polſzcze, bo tam w większey niewoli i bardziey są ciążeni poddani.*

(20) *Kto widział pijanych to przyzna że za zwyczay o tem mowić lubią co ich dolega lub cieſzy trzeźwych. I dla tego wielcy piiacy są wielkie gaduły, bo po trzeźwu gdy wiele cierpią á gdy roſtropność każe ukrywać ſię z tem, gdy pijani pozbędą iey, wynurzaią to przed innemi.*

(21) *Szlachta uſkarża ſię na pijaństwo Chłopow, á sami przymuſzaią ich być pijakami. Bo niektórzy rozdaią po Chłopach gorzałkę i wymierzaią wiele wypić powinni. Nieszczęśliwi chociaż nie wypiją to płacić muſzą. Po niektórych mieyſcach zabraniaią im używać innego napoju procz tego jaki ſię zrobić Panu podobą i dać do Karczmy. Trafiło ſię też że Komisarz do pewney wśi gdy przyjechał w przechodzeniu ſię z Ekonomem uyzrzał na jednym mieyſcu gromady liczne poddanych. Zapytany Ekonom od Komisarza coby to znáczyło odpowiedział: iż tam fontanna wody ieſt bardzo dobra, do którey ſię zgromadzaią i piią. Rozkazał przeto Komisarz z tamtąd ich rozpędzać, upornych bić, obawiaiąc ſię aby Propinacya Pańſka nie upadła. --I dobrodzieyſtw natury nie wolno zakoſztować Chłopu, których mu do zdrowia użycza, ale zepſutemi truć ſię trunkaami.*

poddanych co ty cierpieć musiſz, trzeźwy, łez tyle wylewaiąc piiamy! Czarne umartwienia gryzące serce Twoje jakże ci ten wątek życia przykrym czynią! Słońce zapewne nie uwesela oczu twoich, bo zdaje ci ſię że dla tego chodziſz po ziemi abyś żył nieſzczęśliwym? Czułość i poznanie odebrane od natury dwa docrodzieyſtwa do większego uſzczęśliwienia są dla ciebie Epoką od których nędzę swoią rachuieſz. Nadzieja nawet naynieſzczęśliwſzych ludzi miłoſierna Matka ciebie nie cieſzy (22) bo choć cię chce do ſiebie przyciągnąć ty ią odpychaſz wſpomniawſzy na swych Dziadów, że z ciebie nic nie korzyſtali. Ale poday im teraz rękę możeſz przyrzec odmianę bo żyią pod mądrym STANISŁAWEM i oświeceńſzem Narodem. Przez oświecenie bowiem wydobywamy ſię z wiklących nas błędow, które lub sobą przez ſię lub przyczyną są do nieſzczęścia. Oświecenie rozkłada nam naturę, okazuje iey użycie przez człowieka, w ſprawach jego wytyka prawość i nieprawość, prawych chwytać ſię jako użytecznych człowiekowi, nieprawych jako ſzkodliwych ſtrzedz ſię radzi. A możeż być co ſzkodliwſzego w ſprawach naſzych nad krzywdę bliźniego? oświecony widzi ią u poddanych Polſkich, czemu nieprawość przyznawſzy, dążyć jako poczciwy koniecznie musi do iey poprawy.

---

(22) *Milton w Poemacie swoim pod tytułem: Ray zgubiony opisuiąc piekielne nieſzczęścia tem naynieſzczęśliwſze piekło opisał, gdy powiedział że tam nadziei nie ma.*

Ubo-

Ubostwo Chłopow.

Dla czego ubodzy są Chłopi? Panowie często kroć daią przyczynę dla tego że są pijacy. Wiele się to przyczynia w prawdzie do zubożenia ich ale nie iest istotną przyczyną. Są inne do tego powody. Wołaią Panowie ná Chłopow aby byli bogatemi á przywłaszczaią sobie te przyczyny, przez które Chłopi staią się możnemi. Praca czyni człowieka á zwłaszcza Rolnika bogatym, szczęśliwym. Praca bez czasu iest iak rzeka płynąca bez swego koryta. Czas wszystek prawie przeymuią na siebie Panowie, kiedyż Chłop dla siebie pracować będzie, nie pracuiąc jakże się stanie majętnym? Zagrodnik trzy dni robi w zimie cztery w lecie, ileż ma czasu do zgarnienia szczupłey swey garstki. Ale gdyby się na tych skończyło dniach czterech, kiedy pogoda służy, i piąty dzień ná zarobek iść musi. (23) Szosty nie zawsze pewny, bo albo trzodę paść przypadnie,

(23) *Miewaią także zwyczay niektórzy gdy im potrzeba ludzi do roboty wypędzać poddanych na naiem. Gdy ich naymuią do zniwa w jednych mieyscach po 10 groszy na dzień płacących w inszych po 13 widziałem. Gdy Chłop Chłopa naymuie daje mu albo złoty bez jedzenia na dzień á daiąc jeść daje groszy 15. Na Podlasiu widziałem, że wyganiano ludzi do zbierania Chmielu dla Pana i płacono od zebranego Chmielu korca po groszy 6. Możeż się człowiek za groszy 6. dwa lub trzy dni wyżywić, gdy mu przyidzie przez tak długi czas zbierać, bo powszechnie rzadko go prędzey uzbiera.*

dnie, albo gdzie iść w podroż, albo też święto święcić. Gdy deſzcz ná polu Pańſkim ſprzątających zaſtanie, zganiáią ich z robocizny, każą ſobie zbierać mokre á pogoda dla Pana zoſtawiona. Zona w domu ale Zona czworkiem lub pięciorkiem dzieci otoczona, przyſpoſabiaiąca żywność tak Mężowi jako Dzieciom maſz czas do roboty? Kopa lub dwie przegniłego żyta jemu, Zonie i czworgu lub pięciorgu drobnym dzieciom, ná długiż czas á zwłaſzcza gdy nie ma z niſkąd dochodu procz roli? Ku wioſnie gdy mu oſtatek z plew wyjadać przyidzie słyſząc ſkwirk głodnych dzieci, gdy od uſt ſobie odiąć nic nie ma aby ich zaſpokoić, wiatrem utrzymować ſiebie i ich nie może ſprzedaje dobytek jeżeli jaki ma. Sprzedawſzy dobytek czymże zaorze zkąd weźmie gnoju na wioſnę? musi wyżebranym ſprzężajem uprawiać rolą pożyczonych lub najętych wołow oſzczędzać, czekać gdy inni porobią trzeba, á tem ſpoſobem przewrocona rola jakiż da z ſiebie użytek? lichy zasiew jeſzcze lichſze da żniwo. A tak jeden niedoſtatek ciągnie za sobą większą nędzę. Zapomagany prawda ná wioſnę bywa od Pana, gdy jeść nic nie ma ale oddawać musi ſkoro potem ſprząta. Gdy ſię wyżywić nie może á ſkądże odzież? i przeto nagie dzieci ná wſzelkie słoty i zimna wyſtawiać musi, albo na wpoł poſzarpaney koſzuli á nigdy w obuwiu i przykryciu głowy. Te jeżeli dziwnym dorosną losem, dopiero w lepſzym ſtanie być poczyna bo więcey ma rąk do pracy. Ale gdy dzieci nie ma lub gdy mu powymierają w głodzie pędzić życie życie i z głodu umierać musi. ---- Czasy wſzyſtkie są rozporządzone dla roślin, poźne zaſianie, nie ieſt

zdatne

zdatne do rozrośnienia ſię i wybujania ziarnu, bo słońca i innych pory czasu odmiany tak z naturą ziemi są ſpojone iż ich uchybienie lub dogoda obfitſzy lub ſkąpſzy czyni urodzay. Wiatry rozruchuiące ziemię i rośliny małą swoie czasy, deſzcze nie jednakowe zwożą z ſobą zawſze sole, któremi dodają pokarmu i wzroſtu roślinom, słońce, dodaje im ciepła w miarę ich wzroſtu, tych czasów gdy uchybia rolnik ma ſzkodę w swych urodzajach. I przeto Rolnicy w innym czaſie Zyta, w innym Owsy, w innym sieją Jęczmienia, bo z długiego doświadczenia umiarkowali kiedy działacze pomagające do wzroſtu są im nayużyteczniéyſze. Panowie, Goſpodarze dobrzy, uſiłuią nie uchybiać por tych, i przeto buyne miewaią urodzaje. Chłop maiąc czas dorywczy, nie może być tak pewny o urodzaju jak Pan, nie ma go i ubogim być musi. Nie z obsiewu wielkiego zbiera ſię użytek ale z gruntu dobrze uprawionego. Wſzechmocność Boża kiedy rozkazała człowiekowi w pocie czoła dobywać żywność z ziemi, kazała iey oraz żywot płodzący zaſklepić głęboko aby ſię lada poruſzeniom nie otworzył, kazała iey głogi i ciernie kolące wydawać, ale dała przemysł człowiekowi w ich oczyſzczeniu. Chcąc więc użytku i zaſiewu trzeba pracy (24) i przemysłu. Grunt dług: na łokci 30, ſzeroki na 3. dobrze uprawiony więcey da z ſiebie użytku, aniżeli źle uprawiony długi na 100 łokci á ſzeroki na 10. Widziałem tego podobne doświadczenie na

(24) *Chłopi u nas nie maja poczęści miłości pracy, bo nie maią zapewnionego z niey użytku, i nie mają własności.*

ná jednym Gofpodarzu, który ftarał fię zafiać jak naywięcey, mniey dbaiąc o uprawę roli. W proporcyi jego wiofki był wysiew znaczny z 25 korcy Zyta. Zebrawfzy naliczył kop 20, á z wymłotu korcy 18. Na inny rok usłuchawfzy rady przyjaciela gdy fprawił kawał roli jak mogł naylepiey, ná którey wyfiał korcy 18 procz expensy swoiey, zoftało mu 100 korcy do fprzedania. Lepieyby więc było aby mniey Panowie dawali grntu Chłopów, á więcey im zoftawiali czásu do uprawy. Uprawa dobra zależy od przemysłu, przemysł w niewoli nigdy być nie może. Chcąc w ludziach wzbudzić przemysł, trzeba zapewnić ich o pewnym użytku z przemysłu trzeba czasu na doświadczenie, á co naywięcy myśli bez trofków. Lud nafz tak nikczemny, w uftawiczney nędzy, tak ubogi w czás, możeż być przemyślny? Zydzi także bardzo wiele wynifzczaią Chłopów. Mają oni ofobliwfze fwoje podchlebiające fpofoby, którem ubożą ludzi. (25) Są oni nakfztałt owych Charlatanow, którzy w ich chorobach na to dają recepty aby ich naydłużey lecząc gubili nareszcie.--Umieją oni dodawać Melancholij, ftawać fię niby dobroczynnemi, miłofiernemi, dla Chłopów, ażeby ich

(25) *Im Zydzi gdzie są bogatsi tam ludzie poddani są uboższi. W Litwie Zydzi bogatsi anizeli w Koronie, Chłopi też są tam uboższi. Blifko Miaft gdzie szynkują Zydzi, tam w poblifkich wiofkach Chłopi ubogiemi są. Zydzi jednak zawsze znaydują większe względy i gdy mu winien Chłop, każą go drzeć do oftatniego aby mu oddać, á Chłop połowy prawie nie przepije ile zapłacić muśi.*

ich łatwiey tem sposobem odzierać. Umieją oni takie czynić z niemi zamiany że na wpoł darmo biorą od nich zboża. Mogą się tego domiarkować Panowie, gdy im Zydzi tak wysokie płacą Arędy, jakich dochodow nie wybierają Panowie z propinacyi gdy ią na siebie trzymaią. Zkądże ią Zyd wypłaci i wyżywi przy tym dwadzieścia lub trzydzieści próżnującey Familij jeżeli nie ze zdzierstwa poddanych? Wyciągane także podatki dla Panow a niesprawiedliwe, niszczą Chłopów o których obszerniey niżey. --- Kmieciami pewnie Panowie zastawiać się będą, ale jakichże ludzi ná Kmieci wybierają oto którzy dzieci mają dorosłe, bo inaczey odrabiając dwoygiem ludzi i dwoygiem par sprzężaju przez cały tydzień, nie wystarczyłby robić na siebie. Gdy Kmieć ma czworo lub pięcioro dzieci, czeladź wysławszy na Pańszczyznę z swoią Familią może w czasie zaorać, w czasie zasiać w czasie sprzątnąć. Niech nie ma dzieci, ná ich mieysce czeladź trzymać musi, á co kosztuje czeladź, i przeto ubożeje i na Zagrodników mienią się Dzieci wybaczą, w niedostatku czeladź się dopośmina w swym czasie. I zazwyczay dzieci po zmarłym Oycu chcąc zostać w dobrym stanie razem siedzą choć na małym gruncie i razem gospodarują, inaczey ubożeją. Z tego przykładu wnieść możemy, jako nie obszerność gruntu, ale czas do pracy, uprawa dobra czyni bogatych Gospodarzy, á bez tego dwoyga i nayobszernieysza rozległość ubożych co łatwo widzieć ná Polskich poddanych.

O Po-

O Powinnościach i Daninach Chłopów.

Nim do Danin przyidziemy, zaſtanowiemy ſię pierwey nad robocizną i powinnościami Chłopów, bo Panowie niektórzy powiadają że to są czynſze z roli. Mówiąc o ubostwie mowiliśmy tylko że czasu ma Chłop mało, teraz mowić będziemy, ile ſię nieſprawiedliwości znayduje w ich wyciąganiu, miarkując jakiey ſprawiedliwość wyciąga z roly zapłaty. Zagrodnik wiemy pośiada Zagonow roli 300 lecz ich nie zaſiewa, ale pozwalam niech i od tey płaci która leży ugorem. Zazwyczay na Wsiach płaci ſię od Zagonu po groſzy miedzianych trzy, naymując (lubo w niektórych Województwach gdzie grunt lepſzy płaci ſię drożey, bo też i pracujący drożey brałby muſiał) ale że to Pan ten grunt daje, że zapomaga i opiekuje ſię Chłopem niech we dwoje płaci przypada więc za wſzyſtką rolą Złotych 60. Naymniey rachując dzień po groſzy miedzianych 15. (naymując nigdyby nie doſtał) przypada więc za dni wſzyſtkie Złotych 78. (26) W lecie robi dni 12. niechay za pozwolenie lasu ſobie Pan wytrąca, którego Chłopi używaią. Strożą nie wiem za

C co

(26) *W proporcyą roboty gatunku, rożnie ſię też płaci pielącemu inaczey, żnącemu inaczey, koszącemu inaczey ſię też płaci. Koszącemu płaci ſię naydrożey, bo dając mu jadło daje mu ſię procz tego złoty 1. Jak ja mało dla Pana dzień liczę. W Litwie odbywają Chłopy gwałty, na gwałt zaś wſzyscy z Chałup wychodzić do roboty Pańſkiey w lecie muszą, tak dalece że jedna tylko Osoba*

co odbywają á jeſzcze odbywając ciężkiemi niewygodami przypłacać muſzą. Odbywaiąc Pańſzczyznę wypłaca ſię za grunt, choć nad to, á za cóż ſtrożuje. (27) Ale na tey ſię nie kończy. Trzodę także koleyno paſzą, á na jey paſzeniu i opatrywaniu dzień przepędzają. Gdy czas przychodzi warzyw, kopać je i obierać muſzą, á na tey pracy więcey czasem i nad tydzień trawią. Przędziwa w niektórych mieyſcach ſuſzyć po domach, wſzędzie zaś miądlić i prząść darmo muſzą. Podroże odbywają także Chłopi za Pańſkim interesem. W święto koleyno Chłopi usługę odbywają á w Litwie dwie Kobiety na tydzień i dwoch Chłopow. Te powinności widać że są daremne odbywaią je Chłopi z rozkazu, ale ten rozkaz jak ich uboży i krzywdzi! Panowie wziąwſzy to weſpoł z majętnością po Pradziadach, ſzanując ich wyroki nie zaſtanowią ſię nawet nad ich nieſprawiedliwością. Trzeba ſzanować Przodkow, ale nie chwytać ſię ich nieſprawiedliwości, bo nieſprawiedliwość nigdy naśladowaną być nie ma. W odbywaniu tych powinności podatkuje niby poddany, bo to ieſt jedno jakby dawał pieniądze. I tak w dawnych wiekach za *Chrobrego* dobra ſtołowe na

przy Chałupie zoſtać powinna, tych gwałtow, czyli dni w lecie ieſt dwanaście. Prawdziwy gwałt dla ſprawiedliwości.

(27 *Przynaymniey gdy Stróżą nie z ſprawiedliwego odbywają układu inszy wzgląd na ich wygodę byćby powinien. Ale to psy, których natura odziała ſkorą zdatną do odpędzenia zimna w ciepłym gdzie Pan, legaią pokoju, á człowiek drżący w sieniach zimnych wartować musi.*

na Królów zamiaſt płacy podatkowali niby powinnościami. Te powinności procz Danin są zbytnie zdaie ſię że niby bogacą ſię przez to Panowie, ale zobaczemy potem jako im to ſzkodzi jak ich to bardzo uboży. Teraz przyſtąpiemy do Danin. Daniny są to powtórne opłacki ale zbytnie. Nim je okażemy weydziemy wprzod w przyczyny i potrzebę podatkowania. Podatek przeto ſię płaci naywyżſzey Zwierzchności, aby taż naywyżſza Zwierzchność opiekowała ſię i utrzymowała potrzeby powſzechne do wygody każdego Obywatela w ſzczegolności służące. I chociaż z tych podatkow naywyżſza Zwierzchność obraca co na potrzeby oſobiſte, nie czyni nieſprawiedliwie, bo Zwierzchność nie ieſt Zwierzchnością dla ſiebie, ale ieſt Zwierzchnością dla Kraju, nie pracuje nigdy dla Oſobiſtości, ale powſzechności Kraju swego, więc od tey powſzechności za pracę swoją mieć mieć powinna nadgrodę. Nie wchodzę w umiarkowanie tey nadgrody, nie wchodzę gdzie użytecznie gdzie nieużytecznie rozchodzą ſię wydatki publiczne Krajowe, bo to nie ieſt celem pisma mego. Zwierzchności rożne, jako i Zwierzchność naywyżſza koniecznie potrzebna, (bo bez niey jak wiele działoby ſię złego) koniecznie potrzebuje podatkow, i im Kray nieporządnieyſzy, tem więcey musi potrzebować podatków, bo więcey ma wydatkow, á im mniey ludny, tem uciążliwſzy dla podatkującvch podatek. Daley w to nie wchodzę, ale wracam ſię do mego celu dla czego Chłopi osobno podatkują swym Panom. Zwierzchności Krajowey podatkuje ſię dla dobra Kraju, Panom podatkuje ſię jako Właścicielom gruntu. Panu daje ſię za to podatek, że pozwala

pracować na swem gruncie, pozwala mieć z niego użytek, i ten podatek iest sprawiedliwy. Ale sprawiedliwość z szalą zawsze w ręku, nie chce nic czynić tylko podług miary. Widzieliśmy, jak w robieniu powinności wiele robią zobaczmy jak dużo dują. Dają Chłopi Panu rożne gatunki zboża i miara ich nie wszędzie jednaka. Dają także kapłuny i jaia, w Litwie dzielą się połową podbioru pszczoł swoich z Panem. Od gruntu nie powinien już dawać zboża bo się okazało że za niego robi Pańszczyznę, daje więc z przymusu niesprawiedliwego. Że Chłop ma kury że Chłop ma pszczoły, skrzętność to w tym jego i zabieg á nie łaska Pańska, za coż z nich daje daninę? może dla tego że kury biegaią po drodze, á ul stoi na ziemi. Zbrodniarze siedzący w kaydanach jak daleko od Chłopow naszych szczęśliwsi bo gdy tamci co uproszą lub zarobią pożywaią bez rachunku z tego nikomu, á Chłop z potem czoła uczciwie przysposobiwszy co, nie iest wolen tego użycia bez jakieyś daniny. Ależ te choć niesprawiedliwe są znośnieysze, bo maią je w ręku, ale co o tych daninach mówić, których nie maią, i których szukać muszą. Dają Chłopi Panom jagody, orzechy, chmiel w pewney mierze, grzyby i inne. Te rzeczy rosną po drogach i lasach, natura je wydaje bez pomocy ludzkiey ręki, zdaje mi się że powinnyby być wspolne, á z wspolnego ktoż podatkuje? albo niechayby ci podatkowali, którzy ich używają ale znaydują się tacy którzy tych owoców nie kosztują nawet, á zbierać ie dla Pana i dawać muszą. Jeszcze przynaymniey łatwiey to oddać, gdy się porodzi, ale gdy tego szczupło jakże to uzbierać, (jakem widział) gdy grzybow i orzechow nie

masz

masz co innego dawać za to. Za coż ta kara? ieſtże to w mocy ludzkiey zawieſzać na leſzczynie orzechy, i wyprowadzać z ziemi grzyby. Nie ieſt to wina Chłopa że pory czasu zatrzymały lub popſuły naſiona i owocu wydać nie pozwoliły á za cóż on to opłaca? Kto pierwſzy te ſtanowił daniny, muſiał odwrócić oczy od słuſzności á zatkać uſzy ná głos ſprawiedliwości. Bo do czyjego mozgu przesąd i złość nie tamuje przeyścia prawdzie musi im przyznać nieſprawiedliwość. Kto je więc odbiera, gotuje w nich narzędzia, któremi ma ſobie robić nieſzczęśliwość. Bo za nieſprawiedliwość musi być kara á w karze nieſzczęście Musi być za nieſprawiedliwość kara, bo za ſprawiedliwość ieſt naznaczona nadgroda. Musi być za nieſprawiedliwość kara, bo ten co ulepił człowieka, pożycie ludzi, ich ſzczęśliwość, ná ſprawiedliwość niby koniecznym fundamencie założył. Kto więc dopuſzcza ſię nieſprawiedliwości, pſuje ſzczęśliwość ludzi, á zatem i karanym za to być musi. Jaka zaś kara, ná to mi tylko milczeć trzeba, bo nadgrod i kar w ręku Wſzechmocnego więcey ieſt aniżeli pomyśleć o nich mogę. Wiem o tem że i ſzczęście, którego z taką zawiścią zazdroſzczą ſobie ludzie bywa czaſem karą dla człowieka.

Złe Skutki z nieoświecenia w poddanych.

Że oświecenie koniecznie potrzebne, naturą to okazuje. Bo ludzie nie rodzą ſię z wiadomością, ale tylko z ſpoſobnością nabycia wiadomości. (28) Spoſobnością samą cóż człowiek dokaże jeżeli nie ieſt ćwiczona? Od niemowięctwa zaraz dla tego, aby ſtał ſię rownie zdolnym ſpołeczności jak inni ćwiczyć ſię zaczyna. Ta mowa codzień od nas używana, te kroki które mierzemy z taką dla nas wygodą są to ſkutki ćwiczenia czyli Edukacyi. Miſtrzami iey pierwſzemi byli nayukochańsi którzy

(28) *Filozofowie przyrownywają mozg dzieci do gładkiey tablicy, á każdą wiadomość nabyta ieſt jak kreſka na tablicy napisana. Nabycie więc dobrych wiadomości poczciwym człowieka, jak przeciwnie zbrodni złym czynią. Od Edukacyi więc nayw ięcey dobroć lub złość człowieka zawisła. Rodzice ſkrzętnie ſtaraiący ſię o majątek dla dzieci bez baczności na ich dobrą Edukacyą, na jakie nieſzczęście dzieci, miłości swey używają! Zoſtawią im fortunę narzędzie zdatne do przyczyczynienia ſzczęśliwości, ale nie uczynią ich ſposobnemi do kierowania tym narzędziem, z niewiadomości naſtąpi więc albo czynność nim bez użytku albo ze ſtratą albo przyczynienie sobie nieszczęścia. Człowiek mający fortunę á bez oświecenia ieſt naynieszczęśliwszy, bo ná tyſiączne podaje ſię niebeśpieczeńſtwa, w przyczynianiu albo utracie iey. Ze Chłopi mają tylę wad w sobie nie oburzaymy ſię na nich, ale lituymy że nie mieli ſzczęścia być oświeconemi.*

rzy nas zrodzili, nayukochańsi mówię Rodzice. Bez tey Edukacyi pomyślmy jak niedołężnemi bylibyśmy ſtworzeniami, á weyrzyimy z jaką trudnością nabyliśmy tych dwoch tak ſzacownych nałogow. A jeżelić Fizyczna Edukacya tak ſkrzętnych potrzebuje zabiegow, która tylko pomocniczką ieſt Moralney, co ſzczęśliwość daje iey życiu, i jakąż dopiero pieczą mieć powinniśmy o Edukacyi Moralney? A my przeciwnie czyniemy, puſzczamy serce ná obłąkania, serce tak pracowite narzędzie, do pożycia, ſzczęśliwego człowieka. Gdybyśmy z tak byſtrą oſtrożnością z tak usilną pracą jak uczemy chodzić, mówić dzieci, uczyli poczciwości, inakſzychby świat miał ludzi. Bo od zakorzenienia w młodych Dzieciach maxym, dalſze zawisło myślenie i uczynki i wielkiey trzeba pracy, aby ſię potem odmienić. I ztąd to widziemy w owych wielkich Filozofach niektórych innè uczynki aniżeli ich własne piſma. Czuli oni to co piſali, i jeżeli inaczey czynili, to z niemocy wykorzenienia w ſobie z Edukacyi powziętych złych nałogow. I tak wielki Seneka chwaląc ſprawiedliwie uboſtwo, gdy sam poſiadał majątek, przyznał ſobie że nie ieſt jeden z naylepſzych ludzi, ale lepſzy od złych. Taka to ieſt trudna do wzruſzenia dzielność w nas Edukacyi. Trafiają ſię rzadcy poczciwi nieoświeceni, nie z przekonania oni są poczciwemi ale z Edukacyi, która poczciwość w nałog im ſię obrociła. O gdyby! do tych ſzacownych nałogow przyſtępowało prawdziwe oświecenie, ludzi inaczey nazywaćby nie można tylko Swiętemi. Dla czegoż poſpolicie poczciwych Oycow, poczciwe bywają Dzieci, bo ich ná poczciwych edukowali z Dziecińſtwa Rodzice,

dzice, jeżeli się odmieniają od natury Rodziców, to dla tego że niegodziwym powierzyli dalszy wiek ich. „ Z weyrzenia ná twarz poznać rostropne„ go. Ubior Męża i chod człowieczy ukazują „ jakim kto iest mówi JEZUS Synach w Rozdzią„ le XIX. „ Zkądże to pochodzi, bo zewnętrzne sprawy pochodzą z wnętrznego przeczucia, tak gniew lub bojaźń tyle wydaje się zewnątrz, ile wewnątrz dokazuje, wstyd w jednych większy lub mnieyszy dzieciach, pochodzi od wyperswadowania w Edukacyi większey lub mnieyszey złości tego, za co się wstydzą. Od Edukacyi nay więcey zawisło która jeżeli kształceniem serca zatrudnia się, a kształceniem dążącym do poczciwości, zrobi człowieka poczciwego ná zawsze, i chociaż oświecenie nie przystąpi rozumu przez które stać się powinien przekonanym o potrzebie i szacunku poczciwości, z nałogu powziętego w Edukacyi będzie poczciwym á tem samem użytecznym społeczności. Młode Chłopki do lat sześciu lub siedmiu edukują się w domu swych Rodzicow, od lat siedmiu do osiemnastu prawie szacowne lata pomiędzy drzewami nieczułemi i dzikim pędzą zwierzem pasąc niby trzody, posługa ta mniey użyteczna dla Gospodarzy, á młodym tym pokoleniom tak szkodliwa! Bo tak młode dziecię jak może dobrze dopilnować trzody, jak może być rostropne w w wyborze dla niey paszy, jak może być dostarczające w daniu odporu, drapieżnemu zwierzęciu które zwykło napadać ná nię? Wysłać go Oyciec za trzodą musi, bo jakąż go zatrudni zabawą gdy Panowie zabraniają mu się oświecać, któren wiek natura właśnie sama z wszelkiemi okolicznościami do nabierania oświecenia przepisała. Do

lat

lat sześciu lub siedmiu czegoż ſię od Rodzicow i Familii nauczy? A w tey Edukacyi Rodzicielſkiey, prócz wad ſzkodzących nic nie nabędzie. Wady zaś pomiędzy Rodzicami być muſzą, bo też lud ciemny nie mając z nikąd oświecenia tego ſię chwyta ná co trafi á nie tego co mu potrzebne i użyteczne. Szukáć w prawdzie każdy użytku swego, ale w tey pracy bardziey pozor żądz ſwych á nie iſtotę znayduie. Nie maſz dla młodych Nauczycielow, ſtarym zabronione ſpoſoby do nabycia oświecenia, któremiby przy pracy nawet aby promyk jego uyzrzeli, gdyby mogli przeczytać ſzacowne prawidłą tych Nauczycielów, którzy ukochawſzy ſzczęśliwość ſpołeczności, wypłacając ſię naturze gdy umrzeć muſieli, i w niebytności chcieli bliźnim zoſtać użytecznemi, tem końcem pozoſtawiali świątła swoje w Księgach, aby ich ſię trzymając mogli żyć, jak ludzie ſzczęśliwie żyć mogą. Nie chcemy im tego pozwolić, ſobie przywłaſzczamy wſzyſtko, á Braciom nieſzczęśliwym rozkazaliśmy harować zmysłami, i ten cel życia ich założyliśmy i nie wſpomniemy im nawet że mają siły Duſzy któremi pracować ná ſzczęśliwość prawdziwie jako ludzie powinni. Prace Fizyczne są to tylko prace dla ciała, które tylko tyle zatrudniać człowieka mają ile mu potrzeba do utrzymania śmiertelności jego. Ale z Duſzą ma iść przed oblicze wielkiego Boga z użytkami pracy iey ma ſię zaſzczycać, przed Nim ma za nie brać nadgrody, á jakież okaże gdy w życiu nią nie pracował, gdy mu nawet zabroniono zakoſztować kiedyś tey słodkiey pracy. Taki los tych ludzi nie ieſtże los bydląt? Ná ludzić w prawdzie ſtworzeni, ale życiem swoim do bydląt przyſtępują zmysłami zawſze pracuiac.

cując, zmysłami też miarkują wſzyſtko i o nasycenie ich naywięcey ſtaraią ſię. Chłopi ſtarają ſię aby naywięcey jeść i pić i wſzelki w tym zbytek za złe nie poczytują bo zdają ſię mieć tę myśl że ná to żyią aby naywięcey jedli i pili, á przecie człowiek ná to tylko je i pije aby żył. Wſzelką przeto kradzież (29) co ſię tycze pokarmow i nápojow

(29) *Kradzież prawie poſpolita ieſt między naſzemi poddanemi. Im w którey Prowincy lud bardziey uciemiężony, bardziey niewolony, mniey oświecony, tem ta wada po między niemi poſpolitsza. I tak w Koronie nie tak Chłopi (powszechnie biorąc) dopuszczáią ſię kradzieży niż w Litwie, bo w Koronie nie tak uciemiężony lud, wolnieyszą ma niewolą, i więcey ma oświecenia, już od Kapłanów częſtych Parafialnych, już przeto że gęściey ſię w Koronie trafi Chłop umiejący czytać aniżeli w Litwie. Wiele także pomaga do oświecenia, że z polerownieyszym Narodem prowadzą Chłopi Koronni Handel. W Województwach Wielko-Polſkich á osobliwie Poznańſkim, Gnieźnińſkim, Kaliſkim Sieradzkim naymniey słychać o Chłopach, którzyby ſię kradzieży dopuſzczali, jak i w Mało-Polszcze w Województwie Krakowſkim, bo w tych Województwach porownywaiąc z innemi Województwami są Chłopi oświeceńsi, wolnieysi. Przydaję do oświecenia wolność, bo to są rodzone dzieci, które ſię nigdy nie rozeymą, bo gdzię bronią oświecenia, tam zakładają niewolą. Oświecenie pomaga do rozeznania ſprawiedliwosci i nieſprawiedliwości, Samowładztwo zawsze nieſprawiedliwe, chcąc aby tego w niewoli lud nie poznał, zabronić muszą oświecenia.*

poiow za przestępstwo nie maią, bo im z nią dobrze, á niewiadomość że to im samym szkodliwe i kary z Nieba za krzywdę bliźniego niejakoś w tym ich ubespiecza. I chociaż ich biią za to, oni mniemaią że za to są tylko karani że się kradzież wydała. Widząc że z maiątkiem żyć można do nasycenia, choć niegodziwie nabytemi oni sytość nay większe dobro miarkkuiąc i nayniegodziwszemi sposobami maiątku przysporzyć nie iest u nich złe. Poczciwość naywięcey zakładaią ná hoyności i gdy im kto co da. Pana ukrzywdzić w jakimkolwiek sposobie nie maią za przestępstwo. Iest to złe ale w tym niewola i Panow wina. Cóż winien ślepy że nię znaiąc iakiey delikatności pogardza nią? cóż winien Chłop że w tey żyiąc ślepocie nie ma przewodnika, á choć żądą się z niey wyleczyć, Pan uzdrawiać mu się broni. (30) Panowie prócz tego szkoduią ná oświeceniu Chłopow, bo nie mogą mieć od nich posłuszeństwa. Bo chcąc aby kto był posłusznym, trzeba aby znał powinność

(30) *Wiem o jedney Wiosce gdzie czuli Rodzice chcąc dać jakoweś światło swym dzieciom poskładali się na utrzymanie im Dyrektora. Komisarz przyjechawszy Dzieciom uczyć się á Dyrektora ze Wsi wypędzić kazał. Obżalamy się pospolicie na oszukaństwo Mahometa, który tyle ludzi zrobił nikczemnemi zabraniając im Nauk. Dla Turczyna mniey to iest znośnieysza, bo jego w tem uspokaja niejakoś obowiązek Religii która zawsze na umyśle człowieka wiele dokazuje; i on sądzi że tego nie trzeba. Ale nasi poddani widzą jego potrzebę. Więc my więcey niż Mahomet męczemy ich gdy im broniemy oświecenia.*

ności, swoje i przekonany był o ich ſprawiedliwości, á w niedopełnieniu uznawał swą winę i szkodę. A poddany nie zna tego i choć co czyni to z przymusu, surowość go á niechęć do czynienia Panom jakiey popędza rzeczy, która gdy go nadto doymie okropnych przypadków bywa przyczyną. Może kto zarzucić żeby odbywać chętnie swe powinności i oświecenie nie dokaże w Chłopach. Dla czego nie? oświeceniem przekonanemiby zoſtać muſieli że odrabiać Pańſzczyznę ieſt płacą ſprawiedliwą od gruntu, który dzierżą, muſieliby ſię sami do niey garnąć, bo w nieodrobieniu doznawaliby ſzkody, á przy tym lękaliby ſię jako Stworzenia ſprawiedliwego Naywyżſzego Sędziego Stwórcy kary którąby ná nich zsyłał jako ná dopuſzczających ſię nieſprawiedliwości, bo Pańſzczyzna lub zapłata inna jaka koniecznie przynależyta (aby była tylko ſprawiedliwie ułożona) Panom. Człowiek dosyć ma zachęcania do odbywania powinności, gdy ieſt przekonanym o ſprawiedliwości i potrzebie onych. Za co Sługa bez przymusu odbywa swe powinności, bo ieſt przekonanym że je ſprawiedliwie odbywa, i gdy ich nie dopełni choć ſkaranym zoſtanie milczy, bo ſię przekonywa że ſprawiedliwie zoſtał ukarany. Chłopi sami nie tak sarkają w odrabianiu Pańſzczyzny jak Zarobku lub Gwałtu, bo ſprawiedliwość bardziey niby pierwſzey aniżeli oſtatnim przypiſuią. Ale nieoświeceniem nie tylko krzywdzą innych ale krzywdzą i ſiebie. Z nieoświecenia poczęści żyią nieochędożnie. Dom Chłopa można nazwać domem zarazy. Smrod którym ieſt napełniony, nie ieſtże zdatny do wzbudzenia nayſtraſzliwſzych chorob, w ludziach czasem

sem go zachwycaiących, á coż dopiero kto nim codzień oddycha? I ná rozmowy niczyje nie pozbędą ſię tego bo nieoświecony każdy zwyczay bierze zá prawo, i odſun ć ſię od dawnego złego ieſt świętokradztwem. Przeto żadnego nowego nie chwycą ſię wynalázku choć náyużytecznieyſzego, i chcąc go zakorzenić między niemi trzeba go w nich wmusić. A przymuſzony potrafiż wydoſkonalić, wiemy jednak że każdy wynalázek w swych początkach nie ieſt doſkonały. (31) Mądrość przedwieczna ſzczodra lecz baczna w swych darach użyczyła wiele jednemu ale nie użyczyła wſzyſtkiego, dała więkſzy jednemu nad innych rozum ale nie dała mu takiey doſkonałości (zoſtawuiąc tę zacność ſobie) aby ſię miał obeyść bez innych, w czym chciała okazać równość innym i konieczną ſpołeczność ludziom. A możeż być kto zdatnieyſzy do wydoſkonalenia wynalazku nad tego, któren ſię nim zaprząta i ieſt mu użyte-

(31) *W Województwach Wielko Polſkich i gdzie oświeceńsi i wolnieysi Chłopi, wady które ſię przyłaczają z nieoświecenia mniey ſię zawięzują, aniżeli w innych Województwach. I tak nie są tak chciwi krzywdy Pańſkiey, nie są tak oszukujący. Chłopi w Koronie jak w Litwie posłusznieysi są, goſpodarnieysi, ochędożniey żyią w Koronie, aniżeli w Litwie. Posłusznieysi mówię, bo u mnie to ſię zowie posłuszeńſtwo, gdy kto ochoczo co czyni bez przymusu. Lasami prawie zarosła ieſt Litwa. á tam Chałupy Chłopſkiey nie znaydzie porządney, jak w Wielko Polſzcze lub w Województwie Krakowſkim. Zkądże ten nieład nie z niedoſtatku, ale z nieoświecenia i niewoli.*

użyteczny. Zwłaſzcza że do wydoſkonalenia potrzebnych narzędź czyli Machin nie trzeba uczonego rozumu często kroć, ale ſzczęścia. Jedna przełożona deſzczułka albo przydane żelazko ileż to pracy umnieyſzyć á użytku przyſporzyć może ná Wynalazców trudno ſkładać aby wydoſkonalali, bo doſkonalenie Machin w doświadczeniach być musi koniecznie, á Wynalazca nie ma czasem ſposobności tyle doświadczać, bo za jednym lub drugim doświadczeniem trudno mu doſtrzedz, á powiedzmy prawdę że mu czasem taka w tem myśl użyteczna nie przyidzie jaka innemu bo ręka rękę podpierać musi. Widzieliśmy sławne tego przykłady świeżo ná owych powietrznych Balonach. Jedni wynaleźli, poprawiali drudzy, i ieſzcze poprawiać będą. Widziałem w Województwie Sieradzkim u jednego Dzierżawcy oſobliwſze radło, patrzali ná użytki jego Chłopy, robili nim dla Pana á żaden go dla ſiebie nie ſprawił. Cóż to w nich tę nieczułość ſprawiało? nieoświecenie á przy tem także uboſtwo. Bo radło owo koſztować mogło złotych ośiemnaście: á jakaż to ieſt wielka summa u Chłopa naſzego? on ſię nie zaraz ná nie zdobędzie, ale widzieli oni u Dzierżawcy owego jak on użytecznie pielęgnował bydło, jakie dawał krowom paſze, jak wiele od nich odbierał mleka, nie chwycili ſię tego użytecznego dzieła, choćby ich to nie koſztowało pieniędzy procz pracy, którąby ná zbieranie ziół użytecznych i onych ſuſzenie łożyli. Widziemy że powinniby to czynić, bo własne w tem ich ſzczęście? coż to w nich ſtaranie tamowało? niewola i nieoświecenie. A jeżeli tak ieſt ciemny w obowiązkach ku innym, ku ſobie dla ſwego ſzczęścia temi rzeczami

zawſze

zawſze ſię zatrudniaiący, coż dopiero mówić o naywyżſzey Opatrzności, do którey weſtchnąć ledwie mu moment czaſem przyidzie! I nie mówię ja że Dobroć Boża jako naymiłościwſzego Oyca widząc ich niewiadomość lituje ſię i przebacza wykroczeniom, ale przyzwoitaż ieſt aby ſtworzenie nie znało Stworcy, aby Syn nie znał co obraża i co pocieſza Oyca, jak ma zarabiać ſobie ná łaſkę i chronić ſię gniewu jego, jak być wdzięcznym za opatrzenie potrzeb i każde odetchnienie, które jemu winien? Pewnie powiedzą że ſię tego nauczą z Nauk Paſterzow, ale czy są one takie wſzędzie, á choćby, były, i wieleż zabierze znajomosci człowiek z półgodziny ná niedziel kilka, które zapomnieć prędko może uſtawicznemi obarczony kłopotami, wiek zwłaſzcza młodości przepędziwſzy ná okropney niewiadomości. Po gorliwości w Edukowaniu Xięży teraźnieyſzych Polſkich Biſkupów á oſobliwie też J.O. Xcia JMCi PRYMASA Arcy-Biſkupa Gnieźnieńſkiego, który w rozporządzeniach o tem swoich (32) rzetelnie cnotliwego Biſkupa okazuje ſtaranie, można ſię ſpodziewać w Owczarni Chryſtuſowey dobrych Paſterzow; ale niemi nie napchane ieſzcze Plebanie, á chociaż gdzie są, to słuchałących nie mają. W Swięta zazwyczay wysyłaią Panowie ná targi albo w po-

drоż

(32) *Rozrządzenia Jaśnie Oświeconego Xięcia PRYMASA w Archi-Dyecezyi Gnieźnieńſkiey nie tylko względem Xięży ale i inne nazwać nie można inaczey tylko rozumne. Innych naſzych Biſkupow Obwieszczenia Liſty Paſterſkie mniey mi są wiadome, bom w innych Dyecezyach długo tak jak w Archi-Dyecezyi nie bawiał.*

droź Chłopa, albo koley pafzenia trzody ná niego przypadnie, alboli też jak w lecie prawie wfzędzie robią, orzechy na Daniny aby ofzczędzić roboczego czasu lub jagody zbieraią. Raz w kilka Niedziel odwiedziwfzy Kościoł czegoż się nauczy? co ztąd zużytkuje? weźmy miarę z siebie, którzy częściey ná zbawienne poglądamy przykłady, częściey zdarzá nam się słuchać prawd ważnych przez usta uczone przepowiadanych á jednak często się chwiejemy, á czasem i ze wfzyftkim upadamy, coż dopiero oni raz coś usłyfzawfzy, (jeżeli mu tylko uwagi nie przerywają, ftroje Kościoła i ludzi, którym się przypatrowáć muśi jako człowiek ciekawy, á rzadkie widzący podobieństwa) korzyftać mogą. Prawda że Zwierzchności i inne ftany więcey maią okoliczności do upadku aniżeli Rolnik, więcey też nabierają oświecenia, które służy mu niby zá fkázuiący kompas gdy go zwrócą wiatry z drogi swoiey. Chłopi mniey go mieć powinni, ale go mieć powinni koniecznie. Z młodu dziecię przed innemi ludźmi naypierwey poznaje Rodziców swoich, którzy go pielęgnują którzy mu podają do uft pokarm, i ich za to naypierwey kochać zaczyna. Podobnie poznawać powinnoby Stwórcę, i podobnym fpofobem kochać go uczyćby się powinno. Ale ktoż go w tem oświeci, Rodzice niewcześni i sami nieumiejętni, Xiądz go nie nauczy bo mieyfca nawet Kościoła owo Chłopię do lat kilkunaitu nie widzi. (33) Na Rodzicow w tem winy

(33) *Chłopki młode w tey Wśi gdzie Kościoł i Xiądz bywają oświeceńsi, bo bywają na Naukach, Katechizmie. Bywaią roftropnieysi przeto, wesels i aniżeli Ci co opodal Kościoła mieszkaią, kto-*

winy kłaść nie można, bo małych zaprowadzać do Kościoła i odprowadzać trzeba. Rodzice nie mają ná to czasu, im samym ledwie kiedyś zdarzy się wysłuchać dla siebie Nauki, á coż dopiero zostawać ieszcze z dziećmi, bo dla dzieci koniecznie inna Nauka być powinna. Zyją więc te młode pokolenia jak sprężyste machiny. W ten czas o Bogu dopiero zaczynają słyszeć kiedy i orać, gdy Oyciec zasiewaiąc z nim zboże ukazuje mu że z jednego ziarna urodzi się kilkoro, á to dobrodzieystwo z Łaski BOGA. W osiemnastym więc lub w dziewiętnastym roku tego wielkiego, tego tak ukochanego zaczyna uznawać Oyca, do którego

 dzie-

rzy go nie znają. Do wesołości z Nauk Xiężych ma dla tego pochop. Pasterz rozumny tłomaczyć mu musi, stworzenie człowieka, w tem stworzeniu musi okazywać wszystkich jednakowy początek, musi potem wnosić że wszyscy ludzie są sobie rowni, że zaś jeden na wyższym drugi na niższym urzędzie, musi tłomaczyć że w tem iest wola Pana BOGA, że tak Pan BOG rozporządził, aby nam było lepiey, bo bez Zwierzchności obeyść się nie można, że się przez to rowność nie psuje, bo jednakowo umieraią i jednakowo po śmierci gniją. Tą rownością o którą naywięcey człowiek zawsze dba uwesela się, przestaje zazdrościć losu Panom, których, oddaleni od Nauki Pasterza, mniemają stworzonych na szczęśliwych, a siebie skazanych na nieszczęścia, na niewygodną pracę, i gniewają się przeto na los swoy że nie są rowni Panom, że nic podług ich mniemania jak Panowie nie robiąc, wygod Pańskich nie używają, o to się frasują i zawsze smęcą.

dziecinne wznoſić był powinien ręce. I ná tey jedney nauce kończy ſię, á prawideł nie zna życia tak koniecznie potrzebnych. Wchodzi potem w ſtan Małżeńſki á nie zna jego celu? A lubo z rozrządzenia J:O: Xięcia Jegomości PRYMASA w Archi-Dyecezyi Gnieźnińſkiey Plebani z zabieraiącemi ſię do ſtanu tego czynią jakoweś przygotowania, przecież ſłyſzałem á ſłyſzałem z boleścią ná to utyſkującego Szlachcica, który to nazywał bałamutnemi korowodami. Niebaczni! i tego zazdroſzczą Chłopom. Wolno czynić bezprawia, ale tylko mówić nie można aby za nie nie było kary, boby ſię to ſprzeciwiało naturze wielkiego BOGA, który złożony z nayczyſtſzey mądrości, i nayświętſzey ſprawiedliwości, á ta natura nigdy w nim nieodmienna.



Co Panowie tracą na poddańſtwie Chłopow.

Panowie wzwyczajeni w Samowładztwo nie dáją ſobie wſpominać o uwolnieniu poddanych, lękaiąc ſię jakiey w tym przyſzłey ſzkody, á zaſięgáiąc przyſzłości nie wglądaią co teraz ná poddańſtwie Chłopów ſzkodują. Okazywało ſię wyżey jakich Panowie domagają ſię od Chłopów Danin, z pozoru patrząc ná nie zdają ſię ony wzbogacać Panów, ale gdy ſię im głębiey przypatrzemy dociecżemy iak ony ich ubożą. Daniny te nie są umiarkowane ani ná grunt ani ná urodzay, to ieſt; nie są wyznaczone ile ma dawać z gruntu lub z urodzaju, ale po częściey każą dawać ile wyznaczą. Bo żeby z gruntu były wyznaczone, dawaliby Chłopy nie jednako ale podług poſiadania więkſzego lub mnieyſzego gruntu. Grunta u nas nie jednakowo poſiadają. Chłopi, jeden więcey drugi mniey poſiada Zagrodnik, á Daniny dają jednakie. Gdyby płacili z urodzaju, powinniby jednego roku więcey drugiego roku mniey dawać, podług obfitości lub ſzczupłości urodzajów: które zawſze Daninę jednakie dają. Chłop gdy odda, jemu samemu co zoſtaje musi przedać cząſtkę ztąd jakąś aby mogł kupić potrzebnych ſobie rzeczy tak do rolniсtwa jak i pożywienia takiego którego nie ma, którego kupić trzeba jak sol naprzykład, inną część zoſtawić musi ná swoje pożywienie. Tą częścią ſię nie wyżywi, musi iść do Szpichlerza Pańſkiego, juźci Pan wracać mu że tak rzekę musi daną od niego wprzod Daninę. Ale daymy choć ſię swoim wyżywi, co chyba w rok bardzo urodzayny trafi ſię, lecz żyć musi nędznie, musi albo

przymieraiąc głodu, albo z pokarmow dla niedoſtatku niezdrowych chorować. Pan jeżeli go wſpomaga w chorobie, muśi coś ſtracić, jeżeli go nie wſpomaga, Chłop że nie miał nigdy coś odłożyć ná przypadki musi ſprzedawać dla ratunku swego bydło. Pan traci ná tem, bo mu Pan potem bydło kupować musi, jeżli mu nie kupi, nie będzie miał czym mu robić, á bez roboty Pan ſię nie obeydzie. Przez Daniny i inne wyniſzczania dla których Chłopi są ubodzy, ciż Chłopi nie są w ſtanie czynienia ſobie odkładów ná różne przypadki. Pan ie więc zaſtępować musi. I tak gdy mu woł lub krowa zdechnie, on nie ma pieniędzy Pan mu więc kupić musi, bo to ieſt Pana interesem. Lecz daymy że ſię uchroni od choroby, daymy że uchroni bydło swoje od przypadku, ale jak on sam jak i bydło jego ieſt nędznę ... Pan jak ná nędzy Chłopa tak i ſprzężaju jego traci. Człowiek przegłodzony, albo żywiący ſię niezdrowemi pokarmami mdłe siły mieć musi, Chłopa takiego prace są zmudne. I tak Chłopa Koronnego praca dzienna w ręku Chłopa Litewſkiego ſtałaby ſię dwudniową, bo Chłopi Koronni wygodniey daleko i zdrowſzych używaią pokarmow aniżeli Chłopi Litewſcy. Wygodę pewnie kto miarkuje nie tak przywiązaną dla człowieka, że bez niey może ſię obeyść á zwłaſzcza Rolnik. Mełka w tem wielka. Przypatrzmy ſię w tem doświadczeniom samychże ludzi. Dla czegoż dobrzy Goſpodarze jeżeli chcą użytecznie pracować, ſtarają ſię o naywiękſzą wygodę tych bydląt któremi pracują, nie żałują im obroku i ſtrawy naywięcey, aby tylko pożyć mogli. Wiedzą że przez te pokarmy wzmagają ſię ich siły, zdatne do swey pracy, przez którą żyſkuie

ſkuie więcey, aniżeli im wyda ná wygodę. Ludzkie siły ciała nie są ze ſtali, są słabſze od zwierząt, którémi gdy pracują potrzebują wygody, á wygody przyzwoitey. Chleb przemięſzywany otrębami i ością, którym ſię Chłopi Litewſcy żywią nie ieſt to pokarm przyzwoity dla Rolnika, który go wydobywa z źiemi, chleb takowy nie dodaje czerſtwości, przeto też Chłopow praca tamteyſzych chociaż podobnie jak Koronni pracują mniey ieſt użyteczna, jako słabſzych sił. (34) Jeżeli ſiebie ludzie tak nędznie żywią á ſtaraiący ſię

(34) *Chleb z otrębami pomięszany z ośćmi szkodzić zdrowiu koniecznie musi, bo nigdy ſię dobrze nie wypiecze. Dla czegoż my tyle pracy używamy, ażeby żyto obrocić na mąkę? nie czyni ſię to dla zbytku, bo i z żyta nie zemlonego, ktoby chciał toby zbytkował, ale dla wygody, zmełte żyto na mąkę zdatnieyſze ieſt daleko do dobrego wypieczenia, á ztąd i do łatwey ſtrawności. Wiadomo bowiem ieſt ile to szkody przynosi zdrowiu niedopieczone ciaſto, gdy ieſt pożyte od człowieka. Otręby i ości są to łupiny że tak rzekę zboża, wypieczone dobrze á zatem i ſtrawne być nigdy nie mogą. Wziąwszy chleb takowy w rękę ieſt poſpolicie cięż-ki jak kamień, bo każde ciaſto surowe ieſt daleko cięższe od wypieczonego. W których Województwach dobrę Goſpodarſtwa i wolnieysi troche Chłopi chleba takiego nie używają ale poſpolicie czyſtſzego, zdrowszego. Procz szkody, co ponoszą na ſiłach Chłopi z takowego chleba, naſtępuje też i to: że gdzie Chłopi takiego używają Chleba, nie umieją przeczyszczać zboża á zatem i Panowie sami dobrego chleba mieć nie mogą, jak ſię to pokazuje*

ſię zawſze o wygodę swoią, jakże żywić dobrze maią bydło? przeto też widziemy, że przezimowane bydło, albo przeziębłe zdycha na wiosnę, albo chwieje ſię za lada wiatrem przegłodniałe. Tak znędznionym wołem jakaż dla Pana będzie robota? gdy go zaprzęże Chłop do pługa, jeźli zechce głęboko pług zapuścić w ziemię wół mu nie uciągnie muśi więc orać płytko, i tak nikczemnie orze, muśi orać powoli, muśi folgować, bo inaczey uſtałyby, albo omdlałe upadłyby w bruzdę. (35) Z płytkiego zaorania iakiż użytek? przyidzie potem zabronować, bronowanie podobne być muśi oraniu. Ziarno ná wierzchu prawie ziemi, jeżeli od

w Litwie. Z nieumiejętności przeczyszczania dobrze zboża i urodzaje dobre być nie mogą bo ſię zaſiewa rowno z czyſtym ziarnem wiele plew, chwaſtu, i ziel nieużytecznych, które potem razem wyraſtają z zbożem. I przetoć to urodzaje Litewſkie nie są tak zyſkowne jak Koronne.

(35) *Nieſilnym Wołem jaka żmudna robota, bo co para wołow ſilnych zrobi za dzień, tego za dwa nie zrobią znękane. W* Liwiuſzu *mamy przykład o jednym Rolniku posądzonym o czarodzieyſtwo za to, że mu ſię obſiciey nad innych rodziło, ten przed sąd wywodząc ſię z swego obwinienia, przyprowadził mocną Czeladź, tłuſte á ſilne woły narzędzia dobre rolnicze i rzekł: otoż są rzeczy któremi ja czaruję.-- Jak ſię ma czasem obrodzić, gdy nieſilne woły, pług ladajaki i inne narzędzia rolnicze, á nai ſporządzenie ich przed uboſtwem łożyć Chłop nie może. Dzierżawcy znają ſię na tem Goſpodarni, przeto swoje mają narzędzia i ſprzężay, i swym uprawiają jeżeli chcą co zyſkać.*

od ptaſtwa wytępione nie zoſtanie, nie rozkorzeni ſię zapewne dobrze, nie rozpleni, i buyno nie wyrośnie, i urodzaju połową prawie ubywa, jakby zasiew tenże sam dobrze uprawny wydać powinien. Ubogiemi są Chłopi, á zapomagać ich Panowie muſzą. Każde zapomaganie Zagrodnika naymniey koſztować musi Złotych trzyſta. Za to zapomożenie Chłop nie wróci: bo nigdy nie ieſt w tym ſtanie, gdy ſię wyżywić nie może, jakże ma co uzbierać aby wrocił Panu expens łożony ná zapomożenie. I owſzem nie przeſtaie ná tym jednym, corocznego potrzebuje. Nie mogąc ſię wyżywić biorą poſpolicie z Pańſkiego Szpiclerza z obietnicą oddania, chociaż odda potym, ale znowu pożyczać muśi. Uprzykrzywſzy ſobie w tey ciągłey nędzy bywa to że odchodzi lub porzuca Goſpodarſtwo. Opuſzczający Goſpodarſtwo musi opuſzczać z nędzy, w doſtatku żyiąc nie przedſiębrałby tego, bo każdy ma miłość wyrobioney swey pracy, opuſzczać ią przeto żałowałby. Utraca więc wprzod wſzyſtko, á nie tylko z zarobku swego ale i z zapomożenia Pańſkiego, albo jezli co zoſtawi to długu ná to naciągnie, albo w takim nieładzie, że innemu ná nic ſię nie zda. Gdy wyidzie jeden muśi Pan ná jego mieyſcu osadzać innego, muśi tego ná nowo zapomagać.---A gdyby nie byli tak poddanemi Chłopi, obeſzliby ſię bez tego zapomożenia jak ſię niżey okaże. Wſzędzie już teraz prawie w Europie pracę rolniczą wyżey nad złoto oſzacowali. Odparzone ręce Rolnika ledwie że nie całują przejęci wdzięcznością, bo oni że tak rzekę temi rękoma podsycają ziemię, aby ta kochana Matka napełniwſzy ſię niejako pokarmem, karmiła nas potem wſzyſtkich. Już teraz pomiędzy rozsądnemi

dnemi Polytykami niewzruszone stanęło hasło, że Rolnictwo dobre, szczęście Kraju, upadek Rolnictwa nieszczęście Kraju. Już teraz dobrze myślący człowiek, ná perłę, ná dyament, patrzy jako ná świecące się cacka, które tylko dziecinne oczy jako chciwe świetnych błyskotek, bawić mogą, używa on pieniędzy ale tylko jako znaków wygodnych do zamiany, á napług na radło patrzy zawsze z poszanowaniem, dotyka się tych szacownych narzędź z czułą roskoszą, á oddaje ie w ręce Rolnika z uprzeymą chęcią. Wszędzie się teraz zaprzątają około doskonalenia tego użytecznego Rzemiosła. Polska nasza patrzy ná to przez zasłonę, á tęm czasem ubostwo zkąd inąd wygnane, zwleka się do niey. Bo jeżeli się cokolwiek zastanowiemy, przyznać sobie musiem że się ubożemy. Bogactwo całe nasze ieſt użytek roli. Co zboża wywieziemy do Gdańska, co sprzedamy wołów lub wełny, to całe nasze bogactwo. Za te produkta musiemy brać te, których nie mamy, jako to sukna (które z naszey wełny tak drogo opłacamy dla niedostatku fabryk u nas) korzenie, kawę cukier, płotno wino i inne. Dziwujemy się za co dawni Polacy tak ná handlu zarabiali Gdańskim czego my dosiądz nie możemy. Gdyby za naszych czasów jak za owych nie kwitło Rolnictwo w Ameryce, w Prusiech, w Anglii, we Włoszech, w Szwaycarach, podobniebyśmy i my się bogacili. Ale co dawni w zamianę za jeden korzec pszenicy dostali, teraz my tego i za trzy nie dostaniemy, bo o zboże teraz nie tak trudno, jak przedtem, i inne go mają Kraje. Jakże tę nadgrodzić szkodę, oto się trzeba starać, abysmy tyle mieć mogli zboża? iżby i dużo go daiąc tanio nam przychodziło. A jakoż tego dokazać oto, przez

przez dobre Rolnictwo. Do dobrego zaś Rolnictwa czego trzeba, nad tem się krótko zastanowiemy---Piotr Wielki kiedy wysyłał dwoch młodych Moskalow do Włoch dla ćwiczenia się w Malarstwie darówał ich wolnością. Przekonał się ten Monarcha że człowiek pracowac inaczey szczerze nie może, tylko dla siebie. A lubo każdy pracą swoią innym się użyteczny staie, jednakże z tego użytku dla innych i sobie iest użytecznym, bo za pracę swoią, którą się przysługuje innym, brać musi nadgrodę. Każdy pracuie dla tego, ażeby z swey pracy miał zysk, którego jeżeli nie osięga, albo szczupło stygnie w nim gorącość do pracy. Chcąc więc u nas dobrego Rolnictwa trzeba nayprzod dać wolność Rolnikom. Bo jak prędko wolności mieć nie będą nie będą mieć sprawiedliwości, nie będą mieć przeto ubespieczonych swych zyskow z pracy, przestaną się więc o nie starać, bo na co te starania gdy z nich ktoby inny á nie oni pierwey użytkowali. Bez wolności Rolnik pracować szczerze nie może, bo jak prędko iest niewolnikiem przekonywa się że: ieżeli Osoba jego może być różnie użyta tem bardziey jego majątek, á jako Osoby swoiey gdzie zechce sadowić nie może, podobnie i majątku, ná coż się więc o niego starać ma? nie tylko nie stara się o żaden majątek, ale też niechce nabywać własności, bo przy swey niewoli z własnością może być ieszcze nieszczęśliwszy. Dla tego Chłopów naszych trzeba przymuszać do posiadania własności, á wolny Szwaycar kupuje od drugiego niepłodną skałę. Do utrzymywania własności potrzeba nakładów, człowiek niewolnik jak u nas Chłopi łożyć ich nie chce, bo, gdy on nie iest Panem swoiey Osoby á iakże ma być gruntu? człowiek zaś

wolny

wolny łoży chętnie nakłady, chętnie około włafności pracuje, bo wie o niezgwałconym prawie, które ma wyryte ná własności, á którego oprocz jego właſney żadna ręka zetrzeć nie potrafi, prawo wielkie, które ſię krótko określa: to moje. To ná własności ſwoiey ilękroć na nią ſpoyzrzy zawſze czytaiąc, nie żałuje lać na nie swego potu, bo wie że z niego doſtanie użytku, którenn to wyniſzczenie w nim nadgrodzi. A jeżeli śmierć niezbyta zaſklepi ma oczy, nawet i ten wſpominek nie może w nim tamować miłości pracy, około swey właſności, bo pewien ieſt że ná ówoce pracy jego nie weydą nieprzyiaciele, ale ie pożywać będą własne Dziatki, w których życie i krew swoją zoſtawia. Człowiek niewolnik jeźli ſpoyzrzy ná własność inne odbierze czucia zamiaſt potu z czoła, łzy chyba z oczu wyleje, wſpomniáwſzy że przy niey musi doznawać wiele przykrości od Tyrana, że on na pracę jego napaść może, zniſzczyć ią i jak zechce obrocić. Jeżeli zchyli do ziemi rękę to zemdlałą to niechętną. Gdziekolwiek ludzie niewolnicy uprawiaią ziemię tam rolnictwo kwitnąć nie może. W początkach Rzymianie, kiedy bez niewolników (których mieć ieſzcze nie mogli) uprawiali ziemię mogli ſię obżywiać użytkiem pracy swoiey, ale ſkoro oddali potem ziemię ná ręce tych, których w kaydanach pod budowlami w ciemnicach trzymali (36) zaczęli potrzebować urodzajów Egiptu

(36) *Wiadomo ieſt jak dawni Rzymianie zacząwszy zbytkować, gdy zawojowywali Narody brali z nich ludzi, i tych okutych w jamach, (które na to umyślnie pod swemi budowlami robili) trzymali, i do pracy używali rolniczey. Na tych bardzo mało*

ptu i Sycylii. U nas przypatrzmy się w Europie, gdzie się wzmaga Rolnictwo tam się podnosić musi wolność. W Szwaycarach nieużyte rodzą skały, ale nie wiem czy który Narod zna lepiey szlachetność wolności nad Szwaycara? W Prusiech rząd nie iest wolny, ale przezorność zmarłego FRYDERYKA umiała Rolników czynić wolnemi, beśpiecznemi która przezorność gdy ustanie zapewne upadnie i Rolnictwo, JOZEF II. zapewnie dla wzrostu Rolnictwa, pouwalniał Gallicyańskich Chłopów, wielki to krok do Rolnictwa i uszczęśliwienia Państwa, gdyby go nie podrywały szkodliwie bystre rożne potoki. W Chinach upoważniaią Rolnictwo, ale że wolności nie ma, nie kwitnie i Rolnictwo. (37) My żadnym sposobem nie przyidziemy do

zboża wydawali. ich ci okrutni Tyrani prawie głodem zamarzali, zdaje się że przez to powinniby mieć wiele zboża, jednakże wiemy że na pospolstwo Rzymskie na Annony z Egyptu zboża Rzymianie zprowadzali. I mamy w jednem mieyscu w Tacycie, że gdy się pospolstwo uskarżało pod Tyberyuszem *na głod,* Tyberyusz *dziwując się okazywał że on więcey zprowadzał niż* August *zboża na Annony. . .W początkach Rzymu, gdy sami pracowali około roli Rzymianie, obżywiali się swoią pracą, i wolność była w swych niewzruszona obrębach.*

(37) *Wielu może się na to wzruszy, co mówię, że w Chinach nie kwitnie Rolnictwo. Ale to iest w samey rzeczy. Jezuici naypierwsi opisujący Chiny, przypatruiąc się obrządkowi wspaniałemu Cesarza Chińskiego, który dla zachęcenia w prawdzie rolnictwa dotyka się orzącego pługu w Pekinie,*

do dobrego Rolnictwa, jeżeli w takim ſtanie iak teraz zoſtawiemy Chłopów. Bo chcąc dobrego Rolnictwa, trzeba nakładów gruntownych. Chłopi w tey niewoli zawſze być muſzą ubogiemi, nie mogą łożyć nakładów i nie mogą chętnie pracować. Rolnictwo więc do dobrego przyiść nie może ſtanu. Jeżeli Panowie zechcą zaſtępować nakłady, á Chłopi pracuiący nie utrzymaią ie w całości, á zatem Rolnictwo w dobrem ſtanie być nie potrafi. I tak naprzykład potrzeba dla Rolnika dobrych wołów, dobrego pługa, gdy mu ich Pan ſprawi, Chłop ich w dobrym ſtanie nie utrzyma, bo jego to mniey będzie interesować, gdyż nie będzie czuł w nich swey właſności, á każdy względem cudzego ieſt obojętnym. Jeżeli więc nie chcemy ſię ubożeć, trzeba nam wzroſtu Rolnictwa, Rolnictwo zaś z czem ſię pomnaża widzieliśmy. choć krotko, iak zaś mamy uwalniać Chłopów, i pozwalać im właſności to potem zobaczemy --- Każdy przyjacielem ieſt wolności, i ná równey ſzali z życiem* ią kładzie, woli nie jeden umierać z głodu aniżeli zaprządz kark swoy do niewoli. Tych czułych na wolność widziemy

wnieśli że w całem Narodzie bardzo kwitnie Rolnictwo. Europa poszła za ich zdaniem. Terażnieysi podróżuiący w inszym daleko ſtanie widzą to Państwo. Gdyby Narod ten był Rolniczy nie byłyby tam nieoſiadłe na mil czterdzieści długie Prowincye. Nie byłoby tam tak wiele Tygrysow które po puſtych legą ſię mieyscach. O Państwie tem z zdrową krytyką można ſię naylepiey doczytać w Książce Recherches Philoſophiques sur les Egyptiens & les Chinois par Mr de P.... Tom II. à Berlin.

dziemy wiele u nas żebraiących, których my pospolicie prożniakami zowiemy. Ale jak ci ludzie mają się chwycić roli, gdy w Panach gruntu znayduią łupieżcow swey wolności. Włoczą się ci ludzie á połowa gruntow po Prowincyach leży odłogiem, jak się to daje widzieć ná Podlasiu, Polesiu i Litwie. Gdyby po groszy miedzianych trzy brali Właściciele od zagonu, coby się im intraty przyczyniło. Ale zamiast tego zysku wolą się dać rozrastać nieużytecznym zielskom i krzakom, z których lasów dobrych nigdy mieć nie mogą. Lecz lasy naylepsze nie powinny zakrywać Kraju, las powinien być proporcyonalny mieszkańcóm. Do dziesięciu mil pola zdaje mi się że dosyć i jeżeli nie nadto, dwie mile porządnego lasu. Ná Polesiu i w Litwie widzieć można sześć i siedm mil ciągłego lasu á ledwie ná milę osianego pola? á przynaymniey żeby dobre były lasy, ale to w nich trudno znaleść drzew potrzebnych, gąszcz pospolicie nieużytecznych rozradza się krzaków. Naypięknieyszy przecie las nie może być tak użyteczny jak prosiany tenże sam grunt, gdzie się las rozpościera. Z lasu raz w kilkadziesiąt można użytkować á z gruntu corocznie. Bez lasu moglibyśmy się obeyść jak mamy tego doświadczenia z naszych niektórych Prowincyi, á bez ziemskich urodzajow ktoż się obeydzie? Gdyby Panowie nie więzili poddanych, gdyby nie niewolili osiadaiących ná gruntach, nie mieliby takich zarosłych stepow, zobaczyliby ná tych mieyscach obsiane łany, á byliby sami bogatszemi.

Co Kray traci na poddaństwie Chłopów.

Kray przyrownać można do ciała, którego członkami są Obywatele. Wiemy że w niemocy jednego członkacałe cierpi ciało, jakże dopiero słabe być musi, gdy ieſt przewaga chorych nad zdrowſzych. Poddani nasi są to nayfundamentalnieyſze poſtawy, ná których wſpiera ſię ciało, te gdy tak nikczemne, jakże ſię ciało utrzymać może? i chociaż podpora jaka go wſpiera, jednakże chwiejąc ſię ſtoi, bo w ſobie niemocne. Jeżeli chcemy prawdziwey jego mocy, trzeba te uleczyć poſtawy. Skarb Krajowy ieſt to rzeka, którą ſtrumyki ſkładaią podatki Obywatelów. U nas płacą wiecey Chłopy niż Panowie, tych niewiele ubogich jakże Skarb wzbogacić mogą? mówię nie wiele, bo w proporcyi rozległości Kraju miarkując liczbę Obywatela, trzeba przyznać że u nas nie wiele ludzi....JP. *Hume* w jednym swym przypiſku mając o Ludności przywodzi biegłych Polityków i Ekonomów rachubę którzy doſzli że jedna kwadratowa mila rodzącego pola zboże wyżywić i zabawić może ludzi 1390. U nas teraz Kraju mil kwadratowych ieſt 15,000, á ludzi 8,500,000, ná milę więc nie przypada ludzi nad 566. *JP. Hume* gdy tę przywodzi rachubę ná mile Angielſkie miarkuje, daleko które są mnieyſze od naſzych, á zatem naſze większe więceyby wyżywić powinny Obywatela. Procz tego *JP. Hume* miarkuje ná grunta Angielſkie które są same z ſiebie niepłodne (38) ſztuka ie uczy-

---

(38) *Nie ma ſię miarkować w tem słowie niepłodne, aby nic wydawać nie miały, bo każdy grunt chociaż chwaſt rodzi, ale że mału użytek bez przemysłu wydaje.*

uczyniła żyznemi. U nas grunta są náyżyznieysze bo po niektórych Województwach grunta bez uprawy pszenicę rodzą, á we wszystkich z niewielką uprawą. Ale gdyby tylko mila bawiła po 1390, powinnibyśmy więc mieć ludzi 20,950,000. (39) Bez uciemiężenia dziesiąty iść może na żołnierza, ale gdyby setny był żołnierzem gdyby było ludzi 20,850,000 mielibyśmy woyska 208,500. Ale że woysko podług dochodu ná nie utrzymować należy, zobaczmy więc czyby się takie utrzymować nie mogło. Jeżeli teraz za dziesięć milionow utrzymuje się 18000 żołnierza, gdzie trzecia część prawie Officyerow więc w regularnym woysku gdyby tylko płacono podatku na rok po Złotych pięć, z 20,850,000 mielibyśmy podatku Złotych 104, 250,000 nie rachuiąc do tego ceł papieru stęplowanego, loteryi i innych. (40) Widziemy że nie masz powinney ludności, zastanowmy się dla czego iey nie ma.

Nieludności naywiększą przyczyną iest niewola, Chłopów. Każdy Oyciec (wiadomo iest) usiłuje uszczęśliwić dzieci swoje, uszczupla dla siebie strawy,

(39) *Ta rachuba nie iest zbyteczna i zdaje się być jeszcze niedostatnia. Bo jeżeli Francya Kray równie wielki jak nasz iest jeszcze, mieści w sobie z górą 25,000,000 ludzi, gdzie grunta nie są tak urodzayne jak u nas, tem więcey my z urodzaynieyszym gruntem mieć powinniśmy.*

(40) *Za 104,25,000 moglibyśmy utrzymować 208,500 woyska, czyniąc proporcyą według expensy dzisieyszey, miarkuję na jednego żołnierza, tak jak się teraz miarkuje się po Złł. 500. Na inne wydatki Kraju są inne jak i teraz dochody.*

ſtrawy, zachowując ią dla nich, i zdaie ſię że miłość swey Osoby położył w miłości dzieci. Chłop u nas musi być ubogi jak ſię pokazało, ieſt nędzny, cierpiąc tyle, jak ſię ma kwapić do wydania płodu gdy ieſt przekonanym że wydaiąc go wydałby tylko ná cierpienie, á zatem uczyniłby gwałt miłości Oycowſkiey. Gdy kto ſię żeni przemysliwa wprzod ſpoſoby utrzymywania Zony, których jeżeli nie znaydzie, gasi chęć w ſobie do Małżeńſtwa. Chłop bez własności, gdy dla Zony nie ma wygody jakże ſię o dzieci ma ſtarać? W wolności naybogatſzy w niewoli zubożeć musi, bo niewolnik przeſtaie być właścicielem Osoby swey á zatem i majątku. W tym ſtanie musi opuſzczać ręce, bo nie ma pewności swey pracy, musi rozpaczać, bo ma wzbronione działanie wolności przyrodzoney, á cokolwiek ieſt przeciw przyrodzeniu, to koniecznie człowiekowi nie podobać ſię musi. Człowiek w ubołtwie, w rozpaczy, do Małżeńſtwa ſię nie weźmie. Biorący ſię do Małżeńſtwa nigdy ſię nie biorą z rozpaczy ale z ukontentowania. Człowiek ſzczęśliwy nie ma dosyć roſkoſzy, gdy sam tylko swojego używa ſzczęścia, zawſze pragnie aby z swego ſzczęścia miał kogoś cieſzącego ſię, przybiera przeto ſobie Zonę którąby miał towarzyſzkę swych losow á z nią jeſzcze ſię ſpodziewa więcey ich Uczeſtników, którzy wſzyſcy razem z jednego cieſzą ſię ſzczęśliwości. Niechże kto będzie nieſzczęśliwy nie pokwapi ſię do Małżeńſtwa, bo Uczeſtniczką nieſzczęścia Zonęby uczynił, á w człowieka ieſt naturze, że drugiego á (zwłaſzcza kogo kocha) nieſzczęśliwym czynić nie lubi. Jeżeli kto potępia nieprzyjaciela, to czyni w zapale złości, nieprzytomny ſobie, paſsya przed nim usuwa

roſtropność. Ale gdy oſtygnie z swoich zapałow, jeżeli nie uſzczęśliwił nieprzyjaciela, nie może wſpomnąc nawet ná to bez zgryźliwey żałości. Nieſzczęśliwy nigdy ſię nie porywa do Zenienia i owſzem choć może, żenić ſię nie chce. I dla tego kiedy ná Rzym wdziewano jarzmo Obywatele żenić ſię przeſtawali. Nadgrody, groźby, namowy kleiły Małżeńſtwa,(41)U nas ná Wsiach widać podobnie przymuſzone Małżeńſtwa. (42) A przymuſzony dopełniż swego zamiaru? W Piśmie Bożym mamy przykład co jeden uczynił przez niechęć ku Zonie, aby nie miał z niey płodu.... Jeżeli podobnych przypadków lękać ſię u nas pomiędzy Chłopami nie trzeba. Ale chociaż mają jakie potomſtwo, to je gubią, i zdaje ſię że ná to wydaią tylko, aby ie zobaczywſzy zakopać w grobie.

Każda roślina w wzroście ſwoim potrzebuie wygody, inaczey drzewo wyſchnie, zaginie żywioł. (43) Zwierzęta podług natury swoiey ja-
E kie

(41) Auguſt Cesarz *kazał płacić pewny podatek ktoby ſię żenić nie chciał. Potem naſtało prawo. iż do urzędów ci byli naypierwsi, którzy więcey mieli dzieci, czego za wolney nie było Rzeczypoſpolitey, kiedy urzędy oſięgano przez zasługi.*

(42) *Zdarzyło mi ſię widzieć z jak rzewnym płaczem przymuszone ná wzajem podawało sobie Małżeńſtwo ręce i poprzyſięgało przed Swiętym Ołtarzem Boga miłość wzajemną nie mając w sobie upodobania. Po takich Małżeńſtwach możnaż ſię ſpodziewać ſkutku zamiarów ſtanu tego szczęśliwych?*

(43) *Darmo niektórzy chcą w przyzwyczajaniach do niewygod znaleść jakoweś bespieczeńſtwo i dłuższą*

kie swym dzieciom czynią wygody, jak ptaſzki wygodne wyścielają gniazda, jak dobrze piſklęta okrywają ſkrzydłami á naſze niemowlęta Chłopow wydobywſzy ſię z więzow Macierzyńſkich poświęcają ſię zaraz ná cierpienia. Nie wſpominam tu o owych powſzechnych krępowaniach, które delikatne chrząſteczki ściſkaiąc wielu chorob bywają przyczyną, tamując w nich przez to poruchiwanie, naypierwſze dzieci działanie, ale o innych cierpieniach Chłopſkim dzieciom właściwych. Kto ſię przechodził pomiędzy Niewiaſtami pracującemi, usunąwſzy kroków kilka mogł widzieć nędzne ich płody walające ſię pomiędzy bruzdami. Biedna Matka z litością złożyć go tam musi, aby z pracy żywiąc ſiebie, i jego pożywić mogła. A jeżelić w ludziach z umocnionemi członkami ſkwar słońca (44) tyle wzbudza przykrych chorob, cóż dopiero ſprawi

trwałość życia. Zawsze człowiek potrzebował i potrzebować będzie wygody á osobliwie w małoletności. Mamy wiadomość że na jedney z Wysp Aleutſkich gdy dziecie płacze Matka go nieſie do wody i nurza, temu ſposobowi z peirwszego pozoru przypisałby kto dobroć żę ſię dziecie hartuje, ale nie wiem jak go pochwalić można, kiedy piſzą zaraz że ieſt bardzo nieludna i puſta ta Wyſpa. Montesquieu dziwuje ſię hartowności Moſkala á milczy o nieludności Kraju jego i o niedługotrwałym życiu tamecznych Obywatelow. Skoro pierwszy nasz Oyciec wyszedł z Raju ſkorą ſię zaraz odział, przykład dla nas dzieci w ochranianiu ciała.

(44) *Nie mówię tego aby dzieci małych nie wynoſić na powietrze, owszem oſtróżne wynoszenie potrzebne, ale cały dzień przeleżeć dziecięciu w bruździe*

ſprawi w dzieciach, w których tak słabe tak delikatne wſzyſtkie narzędzia. Musi go nieść z sobą Matka, bo przy kimże go zoſtawi, kiedy Mąż ná Pańſzczyznie, á służącey nie ma za co trzymać?

Ale i domy własne jak wielką są zarazą! Niemowle przeymuiące smrod w ſiebie, albo dawiące ſię dymem nie máſz zaraz słabieć? Muśi duch niechętne wyziewać ná świecie, którym go Opatrzność obdarzyła w żywocie Matki á świat zamiaſt być jego pomocnikiem dla którego przyſzło usługi ſtał mu ſię Tyranem.--- Powiadają przecie niektórzy że te smrody, te dymy nie ſzkodzą przyzwyczajonym do nich Chłopóm; mogą przyzwyczajonym nie ſzkodzić, ale za nim jeden przyzwyczai ſię ſzczęśliwy, wiele wprzod przyzwyczaiających ſię zaginie, bo powietrze smrodliwe nie ieſt naturalne człowiekowi (45) á czegokolwiek

na upale słońca nie można powiedzieć aby mu nie szkodziło, zwłaszcza że i w ſtarych widziemy z ſkwaru słońca chorujących na biegunki i inne choroby.

(45) *Powietrze dla człowieka to ieſt naturalne, które otwarte, tem oddychać ieſt nayzdrowiey człowiekowi. Budowle jeżeli mamy, to na schronienie ſię od gwałtowności powietrza, jako to: upałów, wiatrow, dżdżow. I tak natura nawet sama zdała ſię pomodz do tych schronień wygodnych. W Krajach gdzie zbytnie upały, tam ieſt wiele chłodnych jaſkiń jak świadczy P. Fontenel w w kſiążce o wielości swiatow. I przetoć to przewietrzanie izb, koniecznie potrzebne, chcąc niezaraźliwym oddychać powietrzem, bo inaczey powietrze przez przybranie zgniłszny, które*

nienaturalnego, lub nienaturalnie (46) używa, ſzkodzić mu musi. Zdarza ſię u nas że Kobieta urodzi i dwadzieścia dzieci á nie wychowa nad troje, czworo lub pięcioro. Jakaż w tym wina? złe ich wychowanie. Bóg kiedy wydaje Swiatu ludzi, nie na to daje im życie, aby zaraz oddać na łup śmierci, ale nie łaſkawyż w ſtworzeniu dla człowieka ręki gdy iey na zabicie używa bliźniego. Kiedy człowiekowi dane życie, dane i ſpoſoby do życia, maſz karze przypisywać Boga gdy ich źle używa. (47) Koniec naturalny człowieka ieſt w ſtarości, do prędſzey śmierci przywięzują ſię przyczyny. Niemowlęta są niewolnikami, niczego nie są ſobie przyczyną, ludzie ie gubią. Okazaliśmy niektóre ich przyczyny zguby u Chłopów, ieſzcze naſtępuią inne.

Lubo Rodzice i w innych ſtanach bywają Zaboycami swych dzieci, ale to nie tak znacznie ſię wydaje jak u Chłopów. Okazało ſię wyżey że

---

ſię znayduią w domach ſtaje ſię zaraźliwym. Chłopy nie mają zwyczaju przewietrzania izb, raz okuwszy okna nigdy ich nie wyimują, szkodzić im to koniecznie musi.

(46) *Nienaturalnie używać czego, rozumiem albo w zbytniey używać ſzczupłości, albo w zbytniey wielkości. Jak tamto tak i to szkodzić koniecznie musi.*

(47) *Karaż w tym ieſt Boża że młody rozpiwszy ſię, albo na lubieżność rozpasawszy wcześnie umiera? albo na inne tyſiączne podaje ſię niebeſpieczeńſtwa, któremi sobie szkodzi, wina w tem jego samego á nie kara Boża.*

że Chłopy pijakami być muſzą, procz chorob, które przesyłać ztąd mogą dzieciom inaczey ich gubią. Matka opiła gdy płaczącemu pierś daje dziecięciu nie podajeż mu w swym pokarmie trucizny? Wiemy że Niemowlęta krew mają z wſzyſtkich wieków naygorętſzą nayſzypczey krążącą po żyłach, z natury swey ogień gorącość ſprawia, przyśpieſza biegu, cóż więc dokazować musi gorzałka w krwi dziecięcia, która ieſt ſzczerym ogniem? to zdrowemu á cóż dopiero gdy zasłabnie! á to ſię poſpolicie dzieje. Procz tego powſzechne na wſzelką chorobę lekarſtwo mają nieſzczęśliwą gorzałkę. (48) Zaraza powſzechna Oſpa tak oſtrożnego potrzebuiącą obeyścia ſię tym trunkiem leczona nie maż zagubiać dzieci? (49) Ale nieoświecone Rodzice i ubogie czynią to przez miłość dzieci, sądząc że to będzie w nich pomocą czym sami

(48) *Niemowlęta choruią z pokarmu gorzałczanego, któren wysysaią z piersi Matek, gdy je poią potem w chorobie gorzałką oczywiście ich gubią, tak właśnie jak gdy kto na nieſtrawność choruje, á tem ſię paſie z czego nabył nieſtrawności, musi koniecznie chorować bardziey.*

(49) *Na Ospę trzy części prawie wymiera dzieci á czwarta choruje bardzo długo na Wsiach. Odbywszy Ospę z złego ſię z nią obeyścia nabywaią innych chorob, na które kawęczą długo. Przy Ospie zazwyczay gorączka bywa, gorzałka w zdrowych nawet ludzi gorączkę czyni, jakże nie ma rozpalać chorującego i duſić go, albo napsuwszy krwi dalszych chorob być przyczyną? Ospa z gorącą powſtaiąca powinna być chłodnemi leczona lekarſtwem, iak widać szczęśliwe ich powodzenia.*

sami leczą utrapienie. Gdy przebędzie męki niemowlęce cudownie dziecię, ma przygotowanie inne. Zimna, głod, niewygoda, znowu ie trapić zaczynaią. Koſzula podarta nie ieſt to odzież odpędzaiąca zimna. A chociaż w parze naywięcey ſiedzi, ale gdy mu wyiść przyidzie, nie ieſtże pewny jakieyś niemocy. I dla tego pomiędzy Chłopſkiemi dziećmi, kaſzel w zimie ieſt powſzechny, á puchlina częſtokroć do grobu ich zaprowadza.

Pokarmy surowe, albo na wpoł przegotowane truią nie tylko dzieci ale i dorosłych, tamtym jednak jako słabſzym ſzkodzą bardziey. Chleb ná wpołprzepieczony á oćmi przerabiany, do ſtrawienia nader trudny. Surowizny przemarzłe, jakiemi ſię oſobliwie w Litwie pasą w zimie, są to pokarmy nie dla posilenia, ale dla wzbudzenia choroby. I przeto eoroczne á oſobliwie w tamtym Kraju odbywaią zaraźliwe gorączki, konſtupacye i różne ſebry. Takowe przeprawy maiący przebywać młody chłopek, trudno aby ſię uchronił niebeſpieczeńſtwa? Pozwalam ja że Chłopi żyią długo, lecz to ci którzy wzwyczaili żołądki swoie, którzy prześiaduiąc ná wolnym powietrzu, więcey maią ſpoſobności do zdrowia. Ale okazuię kto we Wśi ſtárego jednego lub drugiego Chłopa, á zamilcza o liczbie umarłych niemowląt, podrosłych dzieci, doyzrzewaiących młodzian, pracą przerwanych Goſpodarzy? Porownywaiąc tych z tamtemi, możeby ſię ledwie setną cząſtką nazwać mogli. Nieſzczęścia tego jak widać uboſtwo, nieoświecenie w życiu, naywiękſzą przyczyną. (50)

Niewo-

(50) *Może mi kto zarzucić że u majętnych mają wy-*

Niewolą więc i uboſtwo (iak JP. *Hume* mówi) naysilnieyſze są dwie tamy do ludności.

Widzieliśmy wyżey ſzkody względem woyſka dla nieludności, teraz zobaczmy inne. W Kraju rolniczym naywięcey trzeba przemysłu iak i JP. *Hume* zaswiadcza. Do przemysłu potrzeba wolności jako ſię okazało wyżey, ale potrzeba też i ludności. Przemysł zależy ná dociekaniu ſpoſobów któremiby jednę rzecz obfitſzą i użyteeznieyſzą uczynić można. Ziemią którą depczemy ieſt bardzo płodna, potrafi ona dziesiątki potrafi i tysiące wyżywiać ludzi. Ale chcąc ſzczodrości dociec w

ìey

wymierają poſpolicie dzieci z zbyt wytwornego wychowania. Rodzice przez wielkie przywiązanie do dzieci, szkodzą ich zdrowiu częſtokroć. Naypoſpoliciey widać naywięcey dzieci u ludzi miernie majętnych, á to dla tego, że tam mogą mieć wygodę, ale bez pieſzczot. Wychowanie, jakem wyżey powiedział ieſt naypierwsza Edukacya, kto ſię nią zatrudnia trzeba mu oświecenia, á zatem przyznać trzeba że wiele ginie dzieci z nieoświecenia wychowujących. Już miarkować paſsye w małem dziecięciu trzeba umieć już też potrzeba wiedzieć jakich pokarmow i jak wiele dawać do użycia. Do wszyſtkich pokarmów, jakie tylko używają ludzie trzeba przyzwyczająć dziecię, ale wiedzieć należy jakiemi ſposoby Na słabościach także dziecięcia znać ſię należy, i w przypadkach jego użyć przyzwoitych środków. Ale to można ſię bardzo częſto napatrzeć jak nieoświeceni Rodzice, przez swoją ſkrzętność, trują dzieci, albo ich pędzą niewcześnie do grobu, przeto nie dziw że tak wymieraią dzieci.

iey urodzajach, trzeba przemysłu. Zeby zaś przemyśliwał człowiek, trzeba aby widział jaki z przemysłu użytek, bo bez korzyści chęćby w nim du niego uſtawała. Procz tego trzeba aby użytku swego był pewien, bo na niepewność ſię nie uda. Do tego trzeba swoiey własności, bo ná cudzey człowiek nieśmiały i nie ma chęci pracowania. Bez ludności gdy ma jaki użytek, nie ma ná niego ſkupu, na cóż mu ſię o większy ſtarać przyidzie gdy mnieyſzy leży bezużyteczny. (51) Gdy nie maſz konſumpcyi w Kraju, dokąd ſię Chłop udałby

(51) *Do dobrego także Rolnictwa potrzeba konſumpcyi, ażeby miał komu owoce swoje ſprzedać Rolnik, á za to kupić sobie rzeczy których potrzebuje. U nas że mała ludność mała i konsumpcya, wywoziemy przeto z Korony zboża do Gdańſka, z Litwy do Królewca. Ale na tych Handlach tak mało zarabiamy że sam* Pan Montesquieu *w* l' Eſprit des loix *mówi iżby lepiey Polscy Panowie zrobili aby to zboże co wywożą do Gdańſka rozdawali na swych poddanych, á materyały wyrabiali surowe. Jakoż w samey rzeczy, handel ten jeżeli nas nie uboży to mało bogaci. W Gdańſku jaką zechcą taką ſtanowią na zboża nasze cenę, zawiosłszy kto trudno ma ná powrot przywozić, ale musi choć ze ſtratą zamienić lub przedać. Podobnie jak i woły na granicach Sląſkich ze ſtratą przedawać muszą, bo coby za expens łożyć muſiał chcąc je gnać na powrot na opłacenie samych Komor. Gdyby też same jarmarki bywały w Polszcze, które mogłyby bywać, ſkoroby tylko zechcieli Polacy, bo Kupcy Sląscy zkądżeby nabrali tych wołow, wieprzow i owiec, których koniecznie potrzebują, nie tracilibyś*

udałby się z zbożem swoim? Zsypów nie robią z Panami, bo im nie ufają, sami nie zdatni do handlu bo nieoświeceni. Wywoz za granicę nie pobudzałby bo na nim tracić częstokroć trzeba. Z ludno-

nigdy Polacy boby mogli nie mogąc sprzedać gnać na powrot do Domu i w Kraju ich sprzedać, albo na dalszy czas zachować, á Kray nie mogłby brać żadnego podatku od niesprzedanego bydła. Wszyscy pospolicie mówią że podatki gruntowe być powinny, trudnośći tylko wielkie w jego ustanowieniu znaydują. Bo trzebaby na każdy grunt inszy stanowić podatek, ale i tem sposobem doskonale wyznaczyć nie można, bo podatek raz na zawsze jednakowy się stanowi, á urodzaje i ná dobrym gruncie mogą się trafić nieżyzne. Przy tem z tego podatkować Rolnik nie powinien co na użycie swoje obraca, ale z czystey intraty. Zdaje mi się że jak bogactwa przyczyniłoby się, tak podatkowanie ułatwiłoby się przez Zsypy. Zeby po wyznaczonych Miastach jak Panowie tak i Wsie mieli Zsypy zboż gdzieby na sprzedaż wożono, i oprocz tych Zsypów aby nie wolno było sprzedawać gdzie indziey, procz zapomożenia przez to Miast, wieleby wypłynęło korzyści. Rolnik wiozący do Zsypow wiozłby czystą swą intratę, á zatem z niey podatkować łatwo mógłby. Podatkowałby zaś w miarę swych dochodow, podług urządzenia ná to nayważszey Zwierzchności. Nie będzie przez to Monopolium, bo Rolnikowi każdemu wolno będzie komu zechce i jak zechce sprzedawać. Nie byłoby to z uciemiężeniem Rolnika boby mu jedno było, czy na targ teraz wozić, czy w ow czas do Zsypu. Zawiadujący zaś Zsypem byłby oraz i poborcą brałby za

ludnością ułatwiłyby ſię ſpoſoby ſprzedaży, boby rzemiosła były większe i doſkonalſze. Rzemiosła teraz u nas ſię nie doſkonalą, á rękodzieła z szkodą wielką upadają. Jak ſię tamte mają doſkonalić,

---

to nadgrodę w miarę wybieranych przez ſiebie podatków. Poborca zaś ow miećby powinien Regeſtr przywiezionych i ſprzedanych zboż. Ponieważ zaś każdy potrzebuje pomocy Kraju, każdy też powinien przykładać ſię do jego nakładów, lecz że procz Właściciela procz Rolnika, mniey iey potrzebuje, mniey też podątkować powinien. Trudno pomiarkować nakłady, á zatem trudno, za jego wyrobionych rzeczy odbierać procentowy podatek. Ale to ieſt pewna iż ſkoro kto kupuje żywność, muſiał zarobić w Kraju na kupienie iey, á zatem opłacać ſię za to powinien. Jeżeli wiele konsumuje muſi mieć więcey zarabiających, á zatem więcey intraty, więc słuszna byłoby, aby kupujący za zboże, drugą lub trzecią część płacił podatkującego Rolnika. Leczże do konsumujących należą małe dzieci, które nic nie przymnażają pracy, powinnoby być urządzenie, aby w proporcyą liczby dzieci młodſzych od lat piętnaſtu, mniey podatkuiący podatkował. Zaświadczenie zaś na liczbę, dzieci, powinienby mieć każdy od Zwiezchności pod którąby zoſtawał. Dla Kupcow zaś ogolnie zagranicznych uſtanowiony być powinien procent korcowy droższy lub tańszy, podług drogości lub tanności zboża. Dla Kupcow z tych Zsypow byłaby wielka wygoda, nie szukaliby do ſkupowania zboża, jako też i Rolnik nie szukałby Kupca. Woły zaś, konie i trzody, ſprzedawałyby ſię w innych Miaſtach á jak kupujący, tak ſprzedający pro-

nalić, á te utrzymywać, gdy ná nie odbytu nie ma. (52) W ludności wzbogacałby się Chłopek, z oświeceniem nabrałby sposobu innego życia, (53) więceyby potrzebował, więceyby też ludzi starało się dogadzać jego potrzebom.---Z każdego Kray opłackę mieć powinien, coby w ten czas dochodu mieć mógł ? --Teraz u nas ludzi iest 8,500,000, gdyby setny był żołnierzem, miećbyśmy woyska powinni 85,000. Tych nie mamy boby-

centowo nie od sztuki, ale od ceny między sobą umowioney płaciłby powinni. Podobnie i na materyały surowe do sprzedaży inne miasta wyznaczone byćby mogły, á jako od trzod, tak i od materyałów kupujący i sprzedający płaciłby powinni. W urządzenia Zwierzchności poborowych, i z jaką łatwością mogłyby się odbywać bez oszukania te podatki, i dla czego ná przewoźne rzeczy Kupców nie naznaczam opłacki, tutay się nie tłomaczę, bo rzecz takowa potrzebuje długiego rozszerzenia się, á myśmy nie założyli celu tego rozbierać, ale tylko namienić.

(52) *Teraz się nie mogą doskonalić rękodzieła, możnieysza Klassa Obywatelów, skupuje z warsztatów już wydoskonalonych, á z doskonalących się nie ma kto skupować, ná cóż ma kto czynić nakłady, gdy ná nich tracić musi? Gdyby Chłopek był mozniey szy mogłby skupować i spotrzebować z mniey wydoskonalonych rękodzieł materye.*

(53) *W Wielko-Polszcze że Chłopi są możnieysi uczciwiey żyią fabryki też tam z pomiędzy naszych nayięcey się utrzymuią á Kray z naszych naybogatszy.*

bobyśmy utrzymać nie mogli tyle, bo zkądze ná nich dochod? Chłopi nie są w ſtanie dawania więcey bo i ten ledwie złożyć mogą. á trzeba aby Obywatele w takim być mogli ſtanie aby prócz zwyczaynych podatków, mogli dać nowe w nagłey potrzebie. (54) Teraz zważmy jak w proporcyą wysiewu, małe u nas urodzaje. Autor Uwag nad życiem Zamoyſkiego mówi że u nas zoſtało ieſzcze po rozſzarpaniu Kraju, 200, milionow morgów Chełmińſkich. Ná morg wyſiewa ćwierci pięć, z 28,000,000 tychże morgów rodzącego zboża 105,000,000, po trzy ziarna miarkując wywodzi. A gdy ſię ſtarał o kilkoletnie inwentarze z Województw Mazowieckich, Ruſkiego Wołyńſkiego, Podolſkiego, nayurodzaynieyſzych prawie, od ſtu korcy, po 17, 18, 19, á w innych po 24 korce widział użytku. Ja zaś w Województwie Sieradzkim wiem doſkonale że jeden Dzierżawca z obcego Narodu bo z Szlą-

(54) *Kray nasz nie ieſt w ſtanie teraz wojowania, ale i prze l tym z przyczyny poddańſtwa jak wiele wojen podających podchlebne otuchy ná nikczemnych ſkończyło ſię szkodach. Za* Zygmunta III. *czymże Roſsya wyślizła ſię z rąk naszych? trzeba było płacić żołnierzowi á ſkąd Kray na niego miał wziąść pieniędzy! ktoż miał płacić, kiedy poddany był nądzny. Za* Bolesława Chrobrego *i innych Królów mogli wieść Polacy woyny, bo Chłop był w ſtanie płacenia i zarabiania ná żołnierza. Za* Bolesława Chrobrego, *za* Kazimierza I. *i innych płacili Chłopi więcey podatków, bo byli (jak ſię wyżey okazało) wolnieyszemi.*

Szląſka (55) dzierżący tam dobre z wyſiewu czterech korcy, miał urodzaju korcy trzydzieści. Z tey proporcyi miarkując, można doyść jak wiele bez przemysłu ſzkodujemy. Tam od ſtu korcy 24 użytku, tu od czterech 26. Szkoda ta ieſt Właścicielów ieſt oraz i Kraju zwłaſzcza że z każdego użytku Właściciela i Kray powinien mieć użytek.

Widać więc że z nieludności Kraju ſzkodujemy ná rolnictwie, ná rękodziełach, ná woyſku, ná mocy, ná dochodach, nieludności nay-większą zawadą poddańſtwo Chłopów, ná poddań-więc Chłopów bardzo wiele Kray traci.

Widziemy ſzkody z nieludności może kto ſię obawiać ſzkody z wielkiey ludności. Zaſtanowiemy ſię i nad tym cokolwiek. Wſzędzie widać że im Kray ludnieyſzy tym bogatſzy. Przed Pradziadem teraźnieyſzego Króla Pruſkiego jaki Prus był ſzacunek? z ludnością zakwitły bogactwa, rozſzerzyły ſię rękodzieła, udoſkonalały rzemiosła z trzęsawiſk niedoſtępnych ſtały ſię urodzayne pola á z piaſków zarzuconych zyzne grunta. W Kraju rolniczym naywiękſza nie ſzkodzi ludność bo w ſtopniu ludności, będzie rosł przemysł, á gruntu uprawionego łokieć dobrze, więcey wyda, aniżeli ſześć źle uprawionego, á tak gdzie teraz jeden mogłoby ſześciu tenże sam grunt

posia-

(55) *A jeżeli obcy, który tak ſię nie rozezna z gruntem jak przy nim oſiadły mógł wieć tyle użytku, tem obfitszego ſpodziewaćby ſię można przy przemyśle naszych Rodaków.*

posiadać. Im więcey rolnika tym więcey musi być rzemiosł i rękodzieł bo więcey ich będzie potrzebujących. Ludność więc nie stanie się bez odjęcia komuś sposobu do życia, ale owszem obficiey go przysposobi. W Japonii grunta kamieniste nieurodzayne, ludność przemogła naturę i zrobiła je urodzaynemi. (56) Wiek tamteyszych ludzi długi, wyjazd z Kraju zabroniony, á przecie głodu nie cierpią.

Trzeba zważyć przy tem dla czego żąda się ludności. Ludzi przeto żąda się więcey żeby było więcey pracy, á w Rolnictwie możeż być kiedy zbytnia praca. Im więcey do Rolnictwa wchodzi rąk pracujących, tem obfitsza zawsze korzyść. Im więcey ludzi tem Kray mocnieyszy, gdyż pod czas woyny może wysyłać i wiele woyska i zostawiać wiele ludzi pracujących, którzyby nie dopuszczali głodu i mogli utrzymować wojujące woysko. Może kto przykładem

Pekinu

(56) *W Japonii iest prawem, iż ktobykolwiek kawał gruntu zostawił nieuprawionego traci jego własność. Wiek Japończyków ma być tak długi iż w jednym Miasteczku trafiło się że jeden żył starzec, którego Wnuki i Prawnuki składało owo Miasteczko. Niewolno tam bez opowiedzy Zwierzchności nie tylko wyjeżdżać za granicę, ale z jedney Ulicy ná drugą przeprowadzać się wszyscy więc Obywatele w Kraju swoim wymieraią á jeżeli wiek ich tak iest długi, i nie wyjeżdżają nigdzie, Kray więc ludny, ten gdy nie cierpi głodu tem bardziey, w Kraju gdzie są żyzne grunta, obawiać go się nie trzeba.*

Pekinu chce ſię prawdzie moiey ſprzeciwić, gdzie dla wielkiey ludności topią dzieci. Ná to odpowiadam że Chiny Kráy ieſt nieludny jakem okazywał wyżey, gdyż Prowincye są i ná czterdzieści mil rozległe á bardzo mało mięſzkanie. Jak prędko Kray nieludny więc nie ieſt i rolniczy. Pekin sam liczący w sobie ná 6,000,000 ludzi przyznaję że dosyć ieſt ludny, ale z jakich złożony ludzi? oto z samych próżniaków, jałmużników, Rzemieślników, zazwyczay jak w Mieście. Mandaryni jeżeli ſię bogacą to z Handlu Japończyków i innych. Nie dziw więc że głod w tak wielkim Mieście częſto ſię przytrafia, bo nie ma Rolników, po Prowincyach, á trzy miliony ludzi jak wieleż potrzebują do konſumpcyi? ale gdyby połowa tych ludzi, obrociło ſię do roli, nie topionoby zapewne dzieci w Pekinie. Miaſta Chińſkie są napchane, á grunta po Prowincyach leżą odłogiem. W Pekinie liczą 6,000,000 á w Nankingu 4,000,000 ludzi, á świeżo zwiedzający całe Chiny z iey Prowincyami nie liczą w całych Chinach ludności większey nad 19,000,000 która ludność bardziey niewolniczemu ich rządowi przyzwoita i podobnieyſza do prawdy. W Paryżu liczą 700,000 ludzi á w całey Francyi więcey nad 25,000,000, chociaż i Francya nie może ſię nazwać Krajem kwitnącym w Rolnictwo. Jaka nierowna proporcya Miaſt Chińſkich do Europeyſkich, jakże nie ma bywać w takim Kraju głod, gdy tyle próżnujących zacieśnia Kray á mało Rolników. Chiny więc nie odrażają od potrzeby ludności, która nigdy ſzkodliwa, á zawſze użyteczna Krajowi.

Jak

Jak źle Panom z Samowładztwem?

Człowiek ma siły ciała wolne to oczyma każdy spostrzega podobnież ma wolne siły Duszy. Mistrzynią tych sił iest wolność, ona je gdzie zechce prowadzi. Poradzcę do okazania gdzie dobrze lub źle ma rozum. Niemożność działania jaką siłą podług swey woli, iest niewola.--Cząstkę wolności, swey dla zabespieczenia swey całości składamy w Krajowym rządzie, ale w tym składaniu warujemy iey całość i nienaruszenie. Chłop złożył równie ją z innemi, á Panu jeżeli się podjął robić, to w tym okazał wolność, ale iey nie naruszył. Gdy Chłop podeymował się robić, co Panu za użyczony grunt, niżeli się podiął musiał się pierwey umawiać ile się ma podiąć robić okazał w tem wolność, bo umowy czynić nie może tylko człowiek wolny. Wolny się umawia, niewolnik słucha tylko rozkazu. Okazało się wyżey że Chłop nie zaraz został poddanym, ale stopniami to mu się przymnażało nieszczęście. Przemoc robiła go niewolnikiem. Kto czyni przemocą czyni z krzywdą innych, czyniąc z krzywdą czyni niesprawiedliwie. Bo zastanowmy się nad tem słowem co to iest czynić przemocą? przemocą czynić nic innego nie iest, tylko czynić przez moc, czyli przez gwałt. Ktokolwiek czyni przez moc, przymusza niechętnych do czynienia czego mimo ich w tem woli, wiec czynić musi niesprawiedliwie, bo sprawiedliwosć nie cierpi gwałtu. Sprawiedliwosć przynęca swojemi wdziękami, ale nikogo nie nagli, ogradza ale nie narusza cudzą własność, gwałt czynić komu, iest to następować na jego wolność, wolnosć iest naypierwsza każdego własność,

ſność, á zatem czynić co komu z przemocą ieſt to czynić nieſprawiedliwie. Za nieſprawiedliwością zaraz idzie kara, á co tamta buduje ta burzy i niſzczy. Jakiemi krokami przyſzła oſiadłość winnice *Nabotowey*, takiemi utracenie iey, i kara *Achaba i* Jezabelli. (57) Pan naywyżſzy rozrządził tą karą Pan ten naywyżſzy muſi karać i niewolących innych, zwłaſzcza że i między wybranym jego ludem przez ulubionego Moyżeſza zakazywał niewolić innych. Względem zaś, niewolników których wykupowali takie naznaczył święte prawo„ „ Zydowi zakupiony niewolnik miał służyć lat „ ſiedem. Po tych ſkończonych powinien go był „ wypuſzczać ze służby, i w jakiey przyſzedł „ do niego sukni, taką aby odchodzącemu dał, i ży- „ wnością opatrzył ná drogę. Gdyby zaś w cią- „ gu tych lat ſiedmiu ząb mu lub oko wybił, nie „ czekając ſiodmego roku zaraz go uwalniać miał. „ A jeżliby ow po ſiedmiu leciech oświadczał ſię „ że chce być u niego ná zawſze, wtedy mu ów „ Pan powinien przekłuć ucho ſzydłem i miał go „ do śmierci„ (58) My przedajemy jeden drugiemu poddanych chociażśemy ich z niſkąd nie kupili.

(57) *W Króleſtwie Izraelſkim* Nabot *Obywatel że nie chciał* Achabowi *Królowi uſtąpić swey winnice przez zdradę Królowy* Jezabelli *ukamienowany za to był, i Krol oſiadł winnice BOG przez Proroka oznaymił mu karę, którą potem dopełnił iż jako* Nabota *pśi krew po śmierci lizali, tak i* Achaba *i* Jezabelli *zabitych lizać mieli. Patrz o tem obszerniey w Rozdziale XXI. Kſiąg Króleſkich III.*

(58) *Patrz o tem w Kſiędze Deutoronomii.*

kupili. Krzywdzą ich i biią niektórzy á przecie nie uwalniaią. (59) Zydowie gdy wykupowali niewolników przysługę świętą czynili bliźniemu, szłusznie więc jako za koszt swoy domagali się od niewolników nadgrody i przeto ich przez lat siedem trzymali. Wypuszczali ich potem, bo znali jak nienaruszona rzecz iest wolność, i że żadnem sposobem wydarta bez niesprawiedliwości człowiekowi być nie może. Jeżeli wybito ząb lub oko niewolnikowi darowano go wolnością, płacono mu przez to większą wygodą, za niewygodę którą mu wyrządzono. Misterne oko ani pomocny ząb nie może iść w równy szacunek z drogą wolnością. Oko i ząb podpada niewinnym trefunkom, przez który je człowiek utracić może, ale wolność nie uniża się przed trefunkami, odpaść nigdy chyba wzbronioną być może człowiekowi. Wzbronioną być może wtedy tylko, gdy iest źlé użytą ná krzywdę bliźniego, i stan takowy człowieka wtedy zowie się niewolą. A w proporcyą szkodzenia wolnością, wzbrania się teyże wolności. I tak gdy człowiek wydziałał tyle drugiemu, że mu to szkodzić ma w całem życiu wzbrania mu się za to wolności przez życie całe. Ale to być nie powinno

(59) *Daymy żeby kiedyżkolwiek zabierani ná woynie poddani byli, do tego czasu rozkutemi z kaydan byćby powinni Złoczyńce Oyca biią za kradzież, karzą za zaboystwa bez naruszenia poczciwego Syna, bo za złość Oyców nie powinni odpowiadać Synowie (jak mówi Pismo) Pierwszych, którychby zabierano ná woynie nie złość ale los wtrąciłby w kaydany, jeżliby Oycowie w nich umarli, za coż niemi dzieci brzęczą?*

powinno nigdy, przeto że Oyciec zaſzkodził komuś Syn lub Wnuk miał być za to karany bo Oyciec ale nie Syn źle używał wolności: Pozwolmy i ná to (co być nigdy nie mogło) że te tyſiące ludzi poddanych kiedyś zaſzkodziło w czemś Szlachcie, á powinniż Prawnukowie za Naddziadów przeſtępſtwa dźwigać niewoli łańcuchy? Jeżeli kto poczytuje ſobie za świętokradztwo ukrzywdzić w majątku człowieka, za cóż tego nie ma ſkrupułu więżąc poddanego? Gruntu i innych ruchomości nabywa człowiek, ale wolności w żywocie Matki, kiedy jeſzcze płakać nie umiał, nabył i z nią ſię urodził. Trzymaiąc więc w niewoli poddanego krzywdzą go naywięcey, á w tym nayfatalnieyſze nieſzczęście, że tamte przypadkową te zaś dziedziczne czynią krzywdę. (60) Oyciec młode ieſzcze dziecie prowadził w pośrzod poddanych pracujących, á gdy ſię ci zginają grzebiąc w ziemi, wtedy dotykać mu ſię jarzma, które ná karkach noſzą, każe, ukazuje mu ſpoſoby ściſkania nim, a ná głos ſtękaiących oburzać ſię uczy. Młode

 serce

(60) *Zadnym ſposobem nie można tego okazac aby poddańſtwo nie było krzywdą jedną z naywiększych. Wyrabiając majątek człowiek doczesnym tylko ieſt jego dzierżawcą, bo umierając nie bierze go z sobą, ale go zoſtawia innym, swojey zaś Osoby ieſt naywiększym dziedzicem, bo ją bierze do grobu. A jeżeli w nadwerężeniu majątku jednego przez drugiego poczytujemy za krzywdę, jakże daleko w niewoleniu ludzi, z których każdy ieſt wolnym dziedzicem Osoby swojey.--- Samo poddańſtwo ieſt krzywdą, á cóż dopiero jakie krzywdy znaydują ſię w poddańſtwie?*

serce z codziennego w tey szkole ćwiczenia przeymie nieszczęśliwą naukę, daje jey się w swym sercu rozkorzenić, zwłaszcza że ją od Oyca przeymuje.--- Ale wybaczmy w tem Oycom naszym. Oni zawsze zatrudnieni szablą, nie mieli sposobności myślenia o ozbawienniey szych rzeczach. Do uszczęśliwienia Kraju, do wzmożenia sprawiedliwości trzeba pokoju. My gdyśmy życiem naszym ná niego trafili, umieymy z tąd korzystać. O gdyby teraz nastała nauka jarzma Chłopów rozwolnienia nauka poświęcaiąca serca politowaniu i ludzkości! Panowie! którzy tak usilnie staracie się uszczęśliwiać. Dziatki swoje podaycie im tę świętą naukę. Stary Tobiasz umierając zostawił w Testamencie młodemu Synowi miłosierdzie i jałmużny, poczciwi Oycowie ukazuycie wy też Synom swoim iak nają uszczęśliwiać á nie ciemiężyć ludzi, á staniecie się przez to nayukochańszemi Oycami zwłaszcza że źle Panom z tem Samowładztwem.--- Rzemiosło rządzenia ludźmi iest rzemiosłem naytrudnieyszym. Do niego wybierają się zazwyczay ludzie z naywyższym ludzkim rozumem, którzyby umieli przełamywać te trudności. Nayłatwiey iest rozkazać á zwłaszcza kto samowładnie panuje, ale żeby rozkaz był zbawienny, żeby posłusznym ná użytek wyszedł, tego nie może czynić tylko Zwierzchność rozumna. Nayłatwiey iest karać, ale żeby kara przemagającą nad przestępstwo nie była, żeby poprawę i wstyd czyniła w zawiniającym, ná to potrzeba karzącey mądrey Magistratury. A że rozum przed wzburzonym sercem umyka się w strony, bojąc się społeczność aby owi ludzie w takowe nie wpadli kiedy gwałtowności, á ztąd szkody iey jakowey nie wydziałali, każdą Zwierzchność

chność przyzwoitą opifali prawami. Te pofzanowania, które oswiadczamy Zwierzchności, zwyczaje nie są to daremne, są to znaki zawdzięczające, za te trudne prace, za te ważne obowiązki, które fię wkładaią ná Zwierzchność, i im która obarczona ieft licznieyfzemi powinnościami, tem fię ią więcey fzanuje tem fię ią więcey poważa. Mają swoie pofzanowania Panowie od poddanych, jako ich Zwierzchność, które mieć powinni koniecznie, ale w swoich rozkazach w swoich karach czy dopełniaią obowiązków Zwierzchności. Ludźmi iefteśmy zrzućmy srom z twarzy, á przyznaymy fię iak często nam fię przytrafia wpadać w gwałtowności, czyli pafsye, w tych zapędzie ileż niefprawiedliwości rozkazać ileż ukarać niesłufznie możemy! Ale daymy że fię od tego pomiarkowany wftrzyma Oyciec, ale możeż być zapewniony że podobny Syn będzie? Zarobiwfzy majątek Oyciec, gdy go zoftawia Synowi, zdaje mu oraz w ręce i samowładztwo nad kilkuset ludźmi. Byftry Młodzieniec powoli swey fzafuiąc nim, jak wiele złego nabroić może! Poczciwemu Oycu, ftarającemu fię o poczciwość Dziatek wfpomnienie ná to, jak przykre być muśi. Uchroniłby ich zapewne od tego niebeśpieczeńftwa, gdyby niewolnikami nie byli poddani. To o Panach cóż dopiero o zdzierających łakomcach, nieoświeconych Ekonomach, w których Panowie zupełną nad poddanemi fkładają władzę dają w ręce kary narzędzia, aby niemi podług upodobania swego kierowali. (61) Szafuią tym oni bez pomiaru, i aby w swym

(61) *Ekonomowie, są to Dozorcy naybardziey niszczący swych Panów, ftarają fię oni aby jak nay-*

swym gospodarowaniu okazali zysk jakiś gnębią do ostatniego lud, á karą okrutną nikczemnią. Ekonomowie starający się mnożyć co raz znaczniey sze Panom intraty aby tem prywatnego dla siebie przysparzali zysku, nie wzdrygają się przełamywać naywarownieysze sprawiedliwości zapory zdzierają ubogie szaty, aby niemi okrywać bogactwa, które niszczeć koniecznie z czasem muszą, skoro nie wystanie przykrywadeł. Trzymając Chłopów w Samowładztwie bez takich Rządców Panowie się nie obeydą choćby widzieli oczywistą w tem szkodę rozległe posiadając dziedziny, trudno aby przytomnością swoje mogli wszędzie rozkazywać. Tę niemożność zastępują przez Ekonomów, którzy iey używają iak zechcą. (62) Ale chociaż tę zdają Ekonomom władzę nie podobną aby

więcey snopów zprowadzić do stodoły, aby przez to okazać się Panu dobrym Gospodarzem, á w tem gospodarowaniu niszczą poddanych, ich sprzężay mordują, ná czym Panowie w dawaniu żywności Chłopom, i zakupowaniu nowych sprzężajow tracić muszą. Procz tego w zubożeniu Chłopa i Pan ubożeć musi, bo Chłop Panu przyczynia lub zmnieysza intratę.

(62) *Karanie Chłopów przez Ekonomów iest jedno z naywiększych złych. Biią oni Chłopów, póki im się nie zmorduje ręka, nie zastanowiszy się czy wartło przestępstwo tey kary. Tem nieumiarkowaniem nikczemnieje lud, á nikczemnik do czegoż zdatny? strzeżono się bardzo tego złego dawniey, tamując mu weyścia do Zydow było prawo w Starym Testamencie, aby nie więcey bito nad plag 40.*

aby śię i sam gośpodarstwem nie zatrudniał zwłaszcza że tego wyciągają niektóre okoliczności.... Każdy Szlachcić u nas iest Kraju Rządcą swoim głosem on go szczęśliwić i nieuszczęśliwiać ma. Zaprzątając śię gośpodarstwem, wiele ma i do niego myśli, zwłaszcza pragnąc naywiększego zysku, w tym śię zagrzebawszy, nie stara śię poznać obszernych powinności stanu swego, i zapomina o swym celu. Wiadomo jednakowoż iest ile to pracy wymaga nauka dobrego Obywatela. Zbytnie trudniący śię prywatnością, nie może iey zupełnie ogarnąć. A nierozsądny i niewiadomy Republikant, zgubą iest wolności i Kraju. Przy tem zatrudniający śię wiele prywatnością musi wziąść do niey przywiązanie, á miłość prywatnego dobra jak wiele porobiła ná oczy zasłon w Rzymie, aby dozwoliwszy, nie patrzeć ná rozpościeraiące śię niesprawiedliwości. Dosyć nam ná to Jugurty przykładu.... Przezorny *Likurg* w innym wieku rozkazywał zatrudniać śię gośpodarowaniem domów á w innym rządami Rzeczypospolitey. (63) Ale jak przy tym Pan nieszczęśliwy, gdy chłostą do każdey dla śiebie przy-

zaraz z przyczyną aby Brat nie nikczemniał. Bo niewielość kary czyni lepszym człowieka, ale rozumienie w iey odbieraniu. Gdy zbytnia kara politowanie innych wściąga, á niepogardę przestępstwa. W Litwie surowiey karany Chłop bywa niż w Koronie, dla tego lud nikczemnieyszy, i Kray uboższy.

(63) Likurg (*jak świadczy* Plutarch *w życiu jego*) *rozkazywał aby do trzydziestu lat, każdy gospodarował, á od trzydziestu przestawał gospodarować i wchodził do rady Rzeczypospolitey. Młodzi*

przynęka robocizny, iak nędzny, gdy ná tych ręku ſkłada całość i beśpieczeńſtwo życia swego, z których każdy ieſt jego zawziętym nieprzyiacielem? Nie wiem czy może bez smutku w uſta chleb włożyć pożywny wſpomniawſzy że go niechętni wyrabiali ludzie, że mu go nieprzyjaciele poddali. Jak to beśpieczeńſtwo nie miłe mu być musi, które ná około warują nieprzyjacielſkie ręce. A na cóż te przykrości przyczyniać ſobie do życia, bez których obeyść ſię można. --- Trzymając w poddańſtwie Chłopów dopuſzcza ſię Pan nieſprawiedliwości, trzymając w poddańſtwie Chłopów trzeba być Samowładnym, okazywało ſię niepomyślne ztąd ſkutki, trzeba więc przyznać że źle Panom z Samowładztwem.

---

goſpodarujący byli niby Urzędnikami Goſpodarſkiemi Ycców radzących o Rzeczypoſpolitey. Przez to goſpodarowanie domowe wprawiali ſię zawczasu jak mieli goſpodarować w Rzeczypoſpolitey, á ſtarzy byli bez przeszkody aby dobrze radzili.

O Wol-

O Wolności Poddanych.

Gdy o wolności mówię nie myślę iey równać z wolnością Szlachty, nie chcę ich głosow mięſzać w radę tych Republikantów (gdzieby mogli znaleść mieyſce równie ſię z tamtemi dokładaiąc, według zdania *W. Zamoyſkiego* Posła ieſzcze do działania i obwarowania dobra w podobney względem Szlachty okoliczności dla ſzacowney Oyczyzny,) ale wolności chcę dla nich takiey, któraby ich rozkowała z tych kaydan, niewolniczych, z którąby nazwać ſię mogli ludźmi i ſzczęśliwſzemi Chłopami, á z Panów sławy zetrzeć imie Tyranów, którą ſię czernią u poſtronnych Narodów. Naypierwſze wolności poddanych chciałbym mieć prawo obwarowanie takiey władzy Rodzicom nad Dziećmi, jaką Rodzice mieć powinni, to ieſt: aby im wolno było wydawać ná Wsie cudze Córki, i młodym żenić ſię gdzie zechcą z wybiorem. --- Okazało ſię wyżey szkody z przymuſzenia i z niewłaſności, trzeba pozwolić Chłopom wyprowadzenia ſię wolnego wſzędzie, dziedziczenia majątków, i ſprzedania ich. Bez ſprawiedliwości cóż są Królestwa jeżeli nie publiczne łotrowſtwa?

Trzebaby Chłopom Magiſtratury ſprawiewiedliwości, gdzieby krzywd swoich dochodzić mogli, ná Panach, ná ſobie, i wzajem Panowie ná nich. -- Potrzeba im także i praw, podług których brzmienia, uczyliby ſię zachowywać względem ſiebie, Pana, i ſtosować do nich ſprawiedliwość. Panowie niech będą Zwierzchnością, ale Zwierzchnością opiſaną, niech będą ſtrożami praw Chłopſkich, ale niewolnemi ich zawſze Stanowicielami, i Odmieniaczami.

Człowiek rodzi ſię z narzędziami do zabrania znajomości ſpobnemi, ale nie ze znajomością bez oświecenia jako Miſtrza, ieſt nikczemnym ſtworzeniem, w każdym prawie błądzącym kroku, wpadającym w niebeśpieczne przepaści, chcąc Chłopów od tego uchronić trzeba im oświecenia. To ieſt, ná czem zakładam wolność Chłopów.

Jak Panowie wolności pozwalać mogliby poddanym?

Uwalniaiąc poddanych zaczniemy leczyć polityczną chorobę tylą wiekami zawięzłą w rządzię naſzym. Raptownego iey wyniſzczenia ſpodziewać ſię nie można, bo z natury słabości ludzkiey (iak mówi rozsądny *Tacyt*) leniwſze są lekarſtwą aniżeli choroby. (64) Trzeba powolnego iey wyniſzczania. W poddańſtwie widziemy wiele wad namnożonych z przyczyny nieoświecenia. Lekarſtwa ná to innego nie maſz procz oświecenia. To oświecenie jakie ma być w naſtępującym oddziale zobaczemy. Ale oświecać nie można tylko młode dzieci, ſtarzy do tego nieſpoſobni. Starzy włożeni są w niektóre wady, trudno je w prawdzie w nich wytępić, lecz zmnieyſzenia ich przynaymniey ſpodziewać ſię można. Tego naylepiey dokazać mogliby, Xięża Plebani. Ta trzoda zdaje ſię być ożywiona słowem Paſterza, w jego zaufana świątości daje mu ſię powodować, i upokarza ſię pod jego ręką która ją obmywa z nieczyſtości. Te nieczyſtości, jeżeli będą nieuleczone, niechay przynaymniey nie tak dokuczają. W oddziale o złych ſkutkach z nieoświecenia w poddanych mogliśmy widzieć że do wad z nieoświecenia bardzo wiele przyczynia ſię niewola. O tę idzie nay-więcey aby ją znieść, okazać tylko potrzeba jakim ſpoſobem i że ná tem nie ſtracą Panowie. Można śmiało powiedzieć Chłopom że są wolnemi, nie w tem ſpoſobie aby Panów nie uznawali za Zwierzchność

(64) *Tardiora sunt remedia quam mala.* Tacit, in vita Agricolæ.

chność, ale że im wolnä posiadać majątek, sprzedawać go i z jednego na drugie przeprowadzać się mieysce. Panowie nie stracą ná tem, że im pozwolą posiadać majątek czy ziemski czyli ruchomy. Gdyby Panowie wyznaczyli ziemię Chłopu i dali mu ią dziedzictwem, Chłop nie będąc poddanem nie doznając przykrości, uprawiałby ią szczerze. Jako swego nie mogłby opuścić, życząc sobie wyprowädzić się z owego mieysca koniecznieby sprzedać chciał. Sprzedaiąc, podsadzałby na swoje mieysce innego, á co to ma zatrudniać ten czy ow siedzi u Pana skoro tęż samę Daninę oddawa, lub odrabia Pańszczyznę. Albo jeżeli Panowie nie chcą dawać ziemi, niechayże Chłopi będą niby Dzierżawcami ziemi, á niech maią za własność swoią sprzęty ruchome. Bo koniecznie trzeba aby mieli własność Chłopi jakążkolwiek, gdyż bez własności nie mogą być dobremi Gospodarzami i dobremi Obywatelmi. Jeżeli chcemy im dać wolność, zabronić nie można przeprowadzania się z jednego mieysca ná drugie, zabraniaiąc bowiem, tem samembyśmy ich niewolili, á z niewoli co wypływa wyżey widzieliśmy. Ná tem przeprowadzaniu Dziedzice nic nie uszkodują. Miarkować nie można, aby gdy wolność nastanie, wzruszyli się zaraz z mieysc swoich Chłopy i rozchodzili się ná różne mieysca. Bo gdyby tak uczynić chcieli dokądby poszli? człowiek przechodzący z jednego mieysca ná drugie szuka polepszenia losu swego. I tak dawne Hordy Słowiańskie jeżeli się z jednego ná drugie przechodziły miesca, szukały zawsze co raz lepszego siedliska, gdzieby wygodnie żyć mogły. Chłop nie ucieka z swego mieysca dla rozkoszy, ale dla doznaney przykrości, i jeżeli iey oslo-

osłodzenia nie znaydzie ale pomnożoną gorycz, wraca pospolicie ná swoie mieysce. Autorowi Uwag nad życiem Zamoyskiego, jakaż dana przyczyna, od przechodzących ná Cesarską stronę Chłopów, jeżeli nie przykrość Panow Polskich? Gdy będą Chłopi mieć wolność, gdy będą mieć rozrządzenie wszędzie iednakie, do czegoż się mają przewłoczyć z jednego mieysca ná drugie. Przy tem zagospodarowanemu człowiekowi posiadającemu własność chociaż ruchomą nie iest łatwo przeprowadzać się. A nareszcie, człowiek ma miłość zawsze mieysca tego, ná którym się urodził, lubi się przeglądywać w tych stronach, przy których się schował, wielkiey trzeba nań nawały aby się z niego ruszył. Nie trzeba się więc obawiać, aby z daną wolnością ogołocone zostały Wsie z Gospodarzy. Następuje mi teraz ułatwić trudność, względem piiaństwa. Panowie strachają się pospolicie, aby Chłopi nie przepili z wolnością majątku. W oddziale o Piiaństwie poddanych wchodziliśmy w przyczyny piiaństwa, z wolnością zniszczą się niektóre á prawie wszystkie powody do pijaństwa, á zatem i piiaństwo zmnieyszyć się musi. Jeżeli z początku zobaczą Panowie, uwalniając ich, piiaństwo, niech się nim nie wzdrygają, bo ono koniecznie być musi. Wiadomo iest jak lud nasz poddany iest znikczemniały, że w trunku szuka rozpędzenia smutku, i pomocy radości. Gdy usłyszy ów, że ma chodzić bez kaydan, że się ma nazywać wolnym człowiekiem, niepodobna aby nie uczuł słodkiey radości á nałożony z trunkiem radość swoią pokrzepiać, niepodobna aby się wtedy od tego wstrzymał. Ale to trwać długo nie potrafi i nałog piiaństwa lubo razem wytępiony w

w tera-

w teraźnieyzych Chłopach być nie może jednakże z wzraſtaiącą wolnością, powoley w nich słabieć aż nareſzcie i upaść musi. Wiele pomoże do wytępienia pijaństwa między Chłopami, gdy Panowie ná wzór Województwa Sieradzkiego, powypędzają z szynków i Aręd Zydow, nayniegodziwſzych do piiaństwa przewodzców. (65) Niech Panowie w początkach na wzór Pana Podſtolego każą złe robić wodki á lepſze piwa, co będzie wielką tamą do piiaństwa. Te ſpoſoby zdaią ſię być łatwe á użyteczne. Ale nie wiem dla czego ſię tak lękamy piiaństwa w poddanych, dla czego ſobie tak ſtraſzne roiemy z niego wypadki, gdy przykłady codzienne inaczey nas przeświadczaią. Ná Królewſzczyznach i Xiężyznach podobni są Chłopi oſiadaiącym ná Szlacheczyznach, dziedziczą majątki, wolni są á nie przepiiaią ich, i owſzem corocznie obſzerne łany, buynym zbożem okryte mają,

(65) *Województwo Sieradzkie ná Seymikach Goſpodarſkich w roku 1786. uradziło sobie aby na Arędach i szynkach nie trzymać Zydów á w roku 1787 oboſtrzyło tę radę pod karą 500 grzywien i sześciu niedziel wieży, ktoby ſię temu ſprzeciwiał. Godzien przykład do do naśladowania od innych Wſpołwojewództw, które życzą sobie mieć lepszych poddanych. Mnie podchlebna pociesza nadzieja, miarkując z tego chwalebnego czynu Województwa Sieradzkiego, któren wypłynął z troſkliwości nad poddanemi, że ją daley posuną z innemi Województwami do rzetelnego ich i ſiebie uszczęśliwienia.*

mają, czego ná Szlacheczczyznach nie widać. (66) Pijaństwo więc tamować uwolnienia Chłopów nie może. Mogą także Panowie pozwolić żenienia się wszędzie, gdzie zechcą Chłopi, przez to nie będą Wsie ogołocone z Dziewic, bo będzie wszędy wzajemność. Nie omylą się choć nieoświeceni Chłopi iak się dobrze żenić mają, bo w tem przewodzcą iest serce, które w pragnieniach swoich iest udzielnym Panem, te gdy nasycone zostaną, zdaje się być uszczęśliwionym człowiek. Przy tem każdy człowiek ma inne rozumienia o szczęściu swoim nikt mu go prócz samego siebie wybrać nie potrafi. W żenieniu się szuka człowiek szczęścia, gdy go sam sobie wybiera chociaż celu swego uchybi przyzna błąd sobie ale mniey dozna ztąd przykrości, aniżeli gdy iest przymuszonym. Gdy wybiera sobie Zonę człowiek, gdy iey podaje rękę ná poprzysiężenie wieczney miłości, znak że musiał w niey upatrzeć wdzięki, w których sobie upodobał. To upodobanie może się potem zmnieyszyć ale żeby ze szczętem wygasło, to trudno. Przymuszony zaś, nie ma upodobania w ofiarowaney mu Małżonce, w pożyciu potem zapewne go nie nabędzie, gdy z nią żyje, żyje w przykrości, Małżeństwa tam dobrego spodziewać się nie można á zatem i dobrego gospodarowania. Z wolnością żenie-

(66) *Na Królewszczyznach i Xiężyznach Chłopi są Dziedzicami swych majątków á prócz tego że nie przepijaią ich ale ieszcze mają się naylepiey chociaż od Chłopów Szlacheckich więcey opłacają, i wsie są nayosadnieysze, á jeżeli gdzie widać Królewszczyznę spustoszoną to z przyczyny dzierżącey Szlachty niszczącey ich i pieniaiącey.*

żenienia ſię można ſię ſpodziewać lepſzych Małżeńſtw. Pokazuje ſię więc że wolności nieoświeconym pozwolić można, że ona nie przyniesie żadney ſzkody, i owſzem zoſtanie użyteczną. Przy wolności potrzeba zaraz aby odbierali Chłopi ſprawiedliwość. Szafunek tey ſprawiedliwości trudno zdawać na samych nieoświeconych Chłopów, bo w nim zayść mogłoby wiele nieprzyzwoitości. w wyrokach swoich dla krzywdy Pańſkiey, zbytnią ku Panu mogliby ſię uwieść gorliwością á ku równym zawiścią (67) Ekonomom jednak trzeba koniecznie odiąć władzę rozsądzania, bo ſię pokazało wyżey jak iey źle używają, jak do ſzafowania nią są niezdatni, á w owych czasach ieſzczeby gorſzemi ſtali ſię. Trzeba zaś koniecznie aby w każey Wsi było odbywanie ſprawiedliwości w każdem czaſie bez opoźnienia, gdyż pożycie ludzkie bez przypadkow obeyść ſię nie może potrze-

(67) *Gdy Panowie uwolnią Chłopow, mogą ſię zapewne ſpodziewać po nich jak naywiększego do ſiebie przywiązania. Człowiek więziony długo gdy potem uwolnionym zoſtanie, muſi ſię radować, á zatem wdzięcznym być temu, kto był przyczyną radości czyli uwolnienia. Aże uwalniając kogo czyni mu ſię dobrodzieyſtwo naywiększe, á zatem radość uwolnionych, i wdzięczność za nią być musi naywiększa. W tem zbytku radości niechcieliby ſpoſtrzegać błędów w Panu albo ie karać, i zdawałoby im ſię to przeciwne wdzięczności, gdyby błąd Pańſki karali. Sprawiedliwość, jednak z zawiązanemi oczyma być powinna, nigdy ulegać, nigdy podchlebiać, ani nikogo ſtrachać ſię nie*

potrzebuiących rozſądzania, Bardzo użyteczna byłoby, aby Chłopi rozſądzali ſprawy, ale żeby do ich rozſądzań mięſzała ſię przezorność Pańſka, alboli też Paſterza. Chłopi rozſądzaiący ſprawę drugiego, muſzą wchodzić w dobroć lub złość iey, dobroć nadgradzać muſzą, á karać złość. Z tego zaſtanowienia ſię weydzie w nich znajomość dobroci lub złości ſpraw ludzkich, á ztąd nabywanie dobrego á chronienie ſię złego. Ale nieoświeceni bardzo ſię pomoylić mogą w rozeznawaniu dobroci lub złości ſpraw, potrzeba kogoś zawſze oświeconego, któryby okazywał ich fałſz lub prawdziwość. W tem Panowie pokąd Chłopi oświeceńſzemi nie zoſtaną będą mieć zatrudnienie, ale ta praca nie będzie bez nadgrody, dzieci odbieraiąc te cnoty z dziedzictwem wilbić będą zapewne Oyców z poſzanowaniem za podane powodztwo do poczciwości.



O Edukacyi Chłopów.

Mówiło ſię wyżey, że Oświecenie koniecznie potrzebne człowiekowi, że go ſię zaczyna nabywać w latach młodości przez Edukacyą, że Edukacya ieſt nayſtalſzym fundamentem ſzczęścia i nieſzczęścia człowieka, teraz tylko będziemy mówić jaka ma być ta Edukacya.

Wſzyſcyśmy ſię powiązali za ręce aby jeden podpierał niemoc drugiego, udziałaliśmy pomiędzy ſobą tę ſzacowną ſpołeczność, abyśmy wygodnie żyć mogli. Mieſzkaiąc razem potrzeba między ludźmi zgody, zgoda ſię nie utrzyma, tylko przez jednakowe czucie, przez jednakowe ſądzenie. Tego jeżeli w ſpołeczności nie ma, rozwalniać ſię koniecznie musi i ſama ſobie ſzkodzić ſpołeczność. Zgromadzenia prawie wſzyſtkie ponieważ nie maią ſpoſobności zaſzczepić w młode serce maxym ſtoſownych do ich ſtanu, opiſały ſię prawami, á udaiącym ſię do nich podają ie w obowiązek, aby ſię razem jednego trzymaiąc mogli żyć zgodnie. (68) Ale Zwierzchność Narodowa jeżeli

(68) *Jednakość zdań Obywatelów zwłaszcza w Rzeczypoſpolitey koniecznie potrzebna, bo gdy nie będzie jednakości zdań Obywatelów nie będzie zgody á zatem i Rzeczpoſpolita upadać muſiałaby. Podobnie jak gdyby w woyſku nie było jednakiey muſtry, procz tego że rzezie pod czas wojen bywałyby nader wielkie, aleby nie można i doyść ładu pod czas pokoju. Gdzie zgromadzenie ludzi, tam zgody koniecznie trzeba, zgoda zaś ſię nie utrzyma tylko przez jednakość zdań.*

żeli ſtanowi prawa, to ie ſtanowi z przypadku, złość cudza lub cnota częſtokroć ich bywa powodem. Prawa takowe przydatne są do ukarania złości, i nadgrodzenia cnoty, ale nie do wkorzenienia między ludzi zgody. Zgoda będzie między ludźmi, gdy jednakowo wſzyſcy myśleć zaczną, myśleć zaś jednako nie mogą, tylko przez jednaką Edukacyą. Nie zgodzonoby ſię było w Sparcie ná ſzacunek uboſtwa, nie zaymowałby był duch żołnierſki zgodnie wſzyſtkich Obywatelów gdyby w Edukacyi młodzieży zaraz tego nie wſzczepiano. W Edukacyi zawziętych maxym odmienić daley nie mogą, aby tylko ta Edukacya ſtosowana była do dobrey á nie zepſutey natury. W dalſzym wieku gdy człowiek nabywaiąc co raz ſwięcey doświadczenia nabywa gruntowności rozumu, rozpatrywaiąc ſię w pierwſzey Edukacyi, jeżeli ją znaydzie ſtoſowną naturze, zamiaſt pogardy ſzacować ią zacznie, i uſiłować ią będzie przelać w dzieci ſwoie jako kochaiący Oyciec. Seneka ſzczęśliwym to życie nazywał, które ſię zgadza z naturą (69) podobnie dobrze ten myśli, kto myśli naturalnie. Myślący naturalnie w każdym wieku odbieraią wdzięczne pochwały, ale odſuwaiący ſię od natury, chociaż z początku omamią, koniecznie jednak potem wzgardzonemi być muſzą. (70) Natura

(69) *Beata ergo eſt vita conveniens naturæ.* De vita Beata Cap. III.

(70) *Ariſtotela ſzacowne są Xięgi do tych czas, Krytyki, á Fizyki, która tak wiele porobiła dla ſiebie z razu naśladowców, upadła chwała, nie inna tego zda mi ſię przyczyna jak tylko że tamta do praw natury ſtosowana była, ta zaś od nich wyboczyła.*

tura ieſt to powſzechna w Swiecie Monarchini, tak rozumnemi obdarzona prawami iż ich ſię nie trzymając, albo żyć nieſzczęśliwie, albo żyć przeſtać koniecznie trzeba --- Zobaczmy teraz jaka naturalna Edukacya młodych Chłopów jednaka wſzędzie byćby mogła.

Potrzeba aby Chłopi mogli umieć czytać piſać i rachować. Przez tę umiejętność nie przeſtaną być Chłopami. Jeżeli teraz poduczywſzy ſię przechodzą do innego ſtanu, to tego inna ieſt przyczyna. (71) Człowiekowi ieſt naturalna nabywać wiadomości, á przez coż tak dawnych jak i teraźnieyſzych nabędzie jeżeli nie przez czytanie? Umiejętność ta będzie im także pomocą do ſzczęśliwego Chłopſtwa. Umiejący czytać, w dni świętę, zamiaſt próżniactwa lub opilſtwa, mogą ſię zabawić użyteczną Książką. W tych wyborze znaydą przydatne i do rolnictwa, które z oświeceniem Chłopów koniecznie pomnażać ſię muſzą. Teraz jeżeli brak u nas Książek rolniczych, to przeto żeby ich nie miał kto czytać. Autor maiący piſać dzieło zawſze mieć muſi w celu korzyść ludzką, á ná cóż ma łożyć pracę, gdy wie: że nie doſięże zamiaru swego. Teraz u nas nie widać i silni czyli machin nowych, bo dla kogoż mogą-

(71) *Czytać i pisać uczyć ſię zabraniaiają Panowie przeto, że poduczywszy ſię Chłop, zaraz ſię udaje gdzie indziey. Prawda to ieſt ale dla czegoż to czyni? oto że ieſt niewolnikiem, Okazało ſię wyżey że dla tego z mieysca na mieysce przechodzi człowiek aby polepszył los swoy, podobnie ze ſtanu do ſtanu.*

mogący mają ie wynaydować, ſkoroby nie miał używających iey. Przez umiejętność czytania ułatwiłyby ſię ſpoſoby poznania tych silni, bo choćby ich nie widzieli, to opiſanie ich przeczytawſzy, ſami ie robić mogliby. (72) Procz tego mamy Xięgi goſpodarſkie, w nich przeczytawſzy ſpoſoby hodowania drobiu lub bydła, mogliby użytkować tak ná ſamym bydle lub drobiu, jako też ná nabiale i innych rzeczach -- - Piſanie ieſt wygodą dla człowieka. W ſpołeczności żyiąc nie podobna aby między ludźmi nie zachodziły jakieś umowy czyli kontrakty przez umiejętność piſania, uczyni im ſię do tego wygoda, zatamuje ſię droga oſzukańſtwu, doda ſię pomocy do handlu i dobrego goſpodarowania. Do czego umiejętności rachunku, bardzo pomocna. (73) Czytaiąc i inne nierolnicze Książki nie wiem czyby ſię gdzie mogł doczytać, aby człowiek nie był do pracy ſtworzonym, á wſzędzie prawie ſpoſtrzeże że ſtan rolni-

(72) *Gdyby machin u nas nowo wynalezionych używano myſlanoby nadgradzać wynalazców, boby w ten czas wynalazki ich ſtały ſią użytecznemi. Mający nadgrodę kwapili ſię do wynalazków co raz większych, i rolnictwo więc, co raz brałoby górę.*

(73) *Dobry Goſpodarz mogłby zapisywać swoją intratę i Expens, co mu może być pomocą do pomiarkowney pracy na rok każdy. Handlując trudno wszyſtkiego ſpamiętać co komu da, przez pismo ułatwi to ſię wszyſtko i może ſię pomiarkować jak wiele zarabia lub traci w swym handlu.*

rolniczy koniecznicznie użyteczny i potrzebny. (74) Przez czytanie owszem smaku nabędzie większego do stanu swego. Przy tem przestać nie można ná samem czytaniu pisaniu i rachubie w Edukacyi Chłopów potrzeba ieszcze naypierwszey i każdemu stanowi naypotrzebnieyszey Nauki, to iest, Nauki Moralney. Ná tey czele niech się mieści Nauka Chrześciańska. Przez iey prawidła niechay przychodzą do poznania Naywyższego Boga. Niechay Nauczyciel okaźę w nim nayukochańszego w opatrywaniu Oyca, aby dziecęce serca przejęte zostały wdzięcznością i wznosili ku niemu ochocze ręce. Niechayby w nim okazywali zawiadującego Rządczę i sprawiedliwego Sędziego, aby zaszczepili w nich kajanię się złego, á wzbudzili ochotę dla przypodobania się Jemu przez czyny dobre. Niech dopiero potem dądzą poznać Boga przykazania, á w nich niech okażą w czem ten Pan Wielki założył swe upodobanie, á czem się brzydzi. Drugą częścią Nauki Moralney byłoby okazanie namiestniczey władzy Naywyższego Rządcy w rządzie Krajowym, á ztąd poszanowanie winniby okazać naypierwsze Królowi i Rzeczypospolitey, powinniby w sercach ich wyjednać Królowi

(74) *Jeżeli znaydzie się Książka jaka mniey dobra, to iest pełna spekulacyi, spekulacya każda natęża umysł, takiemi rzeczami Chłopi zatrudniać się nie lubią. Pospolicie w ich upodobaniu iest czytanie dawnych Dziejów, zkąd rozrywkę z ukontentowaniem biorąc ciekawości naturalney dogadzają. A zatem podeyzrzenia mieć żadnym sposobem nie można, aby czytanie było jakąś przyczyną do zepsucia w Chłopach Obyczaiów.*

lowi miłość jako Oycu Oyczyzny. (75) Trzecią częścią okazanie byłoby w Panach wielkich Dobroczyńców, którzy daią grunt, aby z nich żywili się Rodzice i cała Familia, którzy są Zwierzchnością opiekuiącą się swemi ludźmi, jako Dobroczyńcom wdzięczność z miłością, jako Zwierzchności posłuszeństwo z poszanowaniem należy. W czwartey części tey Nauki byłoby okazanie w Rodzicach Dawców życia, usilnych Pracowników w opatrywaniu potrzeb dzieciom i wygod. Byłoby okazanie dzieciom i głębokie zasadzenie w duszach ich obowiązku zawdzięczania łask Rodzicielskich, żywienia ich ná starość po ztarganych do pracy siłach, á przez poszanowanie nieustanne niechby oddawa_hołd powadze Rodzicielskiey. (76) Piątą częścią byłoby okazanie społeczności, jak

(75) *Należałoby, iżby Chłopek jako stworzenie wie przepisy Stworcy dla siebie, tak jak Obywatel żeby wiedział Prawa Naywyższey Zwierzchności Kraiowey. Ale teraz tego trudno pretendować, gdy nie będziemy mieli stosów przeciwiących się sobie Konstytucyi, ale prawa krotkie i jasne, w ow czas będzie to można włożyć w Instrukcyą dla Chłopów.*

(76) *Znayduje się wiele wad teraz pomiędzy Chłopami, do których w pierwszych do Edukacyi Chłopkach trzeba będzie zagradzać drogę, ale to z wielką ostróżnością, aby nic w tem nie nadwerężać poszanowania Rodziców. Niechay o tych mówią wadach Nauczyciele, ale niech się lituią nad niemi, że oni nie mieli szczęścia być oświeconemi, że to czynią przez nieoświecenie, á w nich wszczepiaią obowiązek innego sprawowania się jako w nabieraiących oświecenie.*

jak wſzyſtſtkie urządzone są ſtany do pomocy dla ſiebie, że każdy ſtan ma swóy ſzacunek á ztąd Nauczyciel wſzedłby w opis ſtanu Rolniczego, okazałby przyjemne jego słodyczy, á zatem pociągałby niejako młode serca, aby w nim zoſtały. Tey nauki potrzebaby żeby była ułożona Xiążeczka, aby Nauczyciele w tłomaczeniu ſwoim jednakowo ſię ſtoſowali wſzędzie. Jeżeli w przepiſaniu Nauki tey Moralney błąd kto poſtrzeże, niech go poprawi ale niech w ſwym przepiſie pomni zawſze aby nie uczył młodych Chłopów opiſywania (Definitio) cnot, ale poczciwości.

Umieć więc czytać piſać i rachować, służy do oświecenia człowiekowi i wygody, przez naukę moralną ſtaje ſię człowiek poczciwym, oświecenie i poczciwość konieczne są człowiekowi á zatem i naturalne. Idzie tylko o Nauczycielów. Zdaje mi ſię że Rodzice ſami ſtarać ſię o nich będą bo oni naylepiey znają ſzkodę z właſnego nieoświecenia, od którey zawſze pragną oddalić dzieci ſwoie. Ale oni mogą ſię omylić w ſwym wyborze, gdyż ná ten Urząd potrzeba ludzi obyczajów czyſtych i nieopiłycų, aby za jego światłem biegnąc drobne dzieci z objaśnienia słodycz, á z podanych przeſtrog czuli ukontentowanie. Nayzdatnieyſze do tego rozumiałbym Oſoby Zakonne, które odbywaiąc tę usługę Krajową dopełnią zamierzonego uzytecznie cęlu w Uſtanowieniach ſwoich: aby uczyli nieoświeconych. (77) Mowiło ſię

(77) *Zabawę pod czas odpoczynku od Nauk sądziłbym bardzo użyteczną, muſtrę. Tey gdy ſię młodu nauczą łatwieyby ią w dalszym przypo-*

ſię i wyżey że wiek ten, który łożyć będą Chłopki młode ná naukę naprzykład od pięciu lub ſześciu do jedenaſtu albo dwunaſtu lat nie uczyni goſpodaruiącym Rodzicom krzywdy w ſwey pomocy. Bo wiek ten do pracy ręczney mniey zdatny, á od dwunaſtu lat zaczynają ſię wzmagać siły, więc i do pracy od owey pory zdolnieyſzym ſię ſtanie, á lat te kilka przyzwoita i naturalna, aby ná ćwiczenie łożył umysłu i ſerca. W porządku Nauki Moralney, nie włożyło ſię nauki dla Chłopów przyzwoicie przedśiębrania i zachowania ſię w Stanie Małżeń-

---

mnąć wieku, gdyby potrzeba wymagała zażycia iey przeciwko nieprzyjacielowi.--- Płći niewieściey dzieci mogłyby ſię razem uczyć czytać i piſać z dziećmi płci męſkiey. Płeć ta równie Edukacyi potrzebuje. Nie wiem za co tak zimną krwią dbamy o Kobiet oświecenie, á połowicy szczęścia w ich sercach szukamy. Puszczamy ie zaraz z młodu na jakieś dziwaczne losy, na każdy ich upadek z surowemi powſtajemy gromami, á naymniey łożemy ſtarania aby ie tworzyć poczciwemi. Jeszcze wielu śmie narzekać z Filozofow na ich oświecenie. Ale którzy dawali takie zdania, zakryli naturę przed sobą á nie chcieli widzieć w świetle kolorów słabiących jasność jego. Jeżeli oświeconey przypadnie zbłądzić kobiecie ieſt to wadą nieumiarkowanego jak i wszyſtkich błądzących męszczyzn oświecenia, nie miały mądrych w młodości przewodzców, którzyby pokazywali jak zażywać światła --- Kobiety! ilekroć zaſtanawiam ſię nad waszym wychowaniem, nad waszym ſtanem

Małżeńſkim. Ale tę Naukę jak z czaſem zabierać ſię do tego ſtanu będą, á przynaymniey jak wiek będzie w nich do niego zdatny obſzerniey XX. Plebani dawać mogą zwłaſzcza że do tego więcey czasu mieć będą, bo w Nauce Chrzesciańſkiey z młodu ćwiczeni byliby, nad czem teraz czasu trawią wiele. Przy tem w owem wieku pilniey tey Nauki słuchać będą, bo będą mieli w tem własny użytek, aby chcąc zoſtać w tem ſtanie, umiał w nim żyć ſzczęśliwie.

---

dalszym, tylekroć oddaję wielki szacunek waszey uczciwości, bo widzę z jakim przezwyciężeniem z jak przykrą pracą doszliście iey, á zadumiewam ſię z poszanowaniem towarzyszącym dawnym waszey płci przykładom, które nam dochowały Dzieje.

Coby Kray przepisał poddanym?

Wszelkie czyny względem poddanych byłyby nikczemną budowlą, którą lada wiatr obalićby mogł, jeżeli nie będzie prawami Kraju obwarowaną. Trzeba aby Kray ſtoſowne przepiſał im prawa, jeźli żąda pożytecznych z nich korzyści. Wymaga Kray po nich usług dla ſiebie, przzwoita przeto aby ſię przyczynił do jego ſzczęścia. Ale gdy już zaczął ubeſpieczać mu życie, można mieć pewną otuchę, że im ubeśpieczać wolność ſzczęśliwemi uczynić zechce. Ja dopomagając do tey ſzacowney pracy, myśli moie względem tych przywilejów ich przełożę. Gdy Panowie przyrzekną wolność poddanym, niechay to Kray obwaruje, aby nigdy nie wracali ſię do iey przytłumienia, boby zaginęła tak ſzacowna usilnośś. W zagnieniu ſwoim wolność mogłaby bardzo wiele nabroić złego. Gdyby znowu ná wolność każdego zdało ſię uwalniać lub niewolić poddanych, niewolący wielkichby doznawali zamieſzek. Z pod niewolących, uciekaliby ludzie á cisnęli ſię pod uwalniaiących jako życzący ſobie używać ſzczęśliwego losu. Bardzo użyteczna będzie, aby, gdy wezmą ſię do uwolnienia Chłopów Panowie, uwalniali razem wſzyſcy. Z niedawnego opiſania Edukacyi młodych Chłopów, można uważać było iż to dzieło dokonane być nie może, tylko przez powagę całego Kraju, trzeba więc aby Kray przyiął ná ſię ten obowiązek albo zdał zgodnie Kommiſsyi Edukacyi Narodowey, á ta zdaną maiąc ná ſiebie tę powagę, potrafi go uſkutkować ſzczęśliwie. Okazywało ſię wyżey, że w każdey

Wśi,

Wsi, potrzeba aby mieli Chłopi Sąd z siebie złożóny, ale zdarzy się czasem że w owym Sądzie mogą uchybić sprawiedliwości. Należy aby czy obwiniony czy obwiniaiący, mieli dalsze drogi dochodzenia niewinności lub krzywd swoich. Trzeba przeto aby Kray postanowił Magistraturę sprawiedliwości. Te sądy niechby w poblískich były miasteczkach, gdzieby i prędko i bez wielkiego nakładu możnaby dostać sprawiedliwości, i składałaby się z Szlachty, Mieszczan, i Chłopów. (78) Każdy z pracy swoiey wymaga nadgrody. Nigdyby Rolnik nie zagłębiał rąk w ziemi, gdyby nie miewał za to urodzaju z którego się odziewa i żywi. A gdy tylko tyle odbiera za pracę swoią nadgrody ile ma z urodzaju, sądzi ztąd że pracować tylko dla siebie powinien, ale gdy za użytki pracy swey bierze ieszcze i od Kraju nadgrodę, wnosi że pracować powinien nie tylko dla siebie ale i dla wszystkich, á ztąd bardziey się pobudza do pracy i bardziey szacuje społeczność. Nie trzeba znowu miarkować abyśmy każdemu Rolnikowi, który tylko orze chcieli dawać nadgrody ale tylko przewyższaiącym w użytkach pracy innych w proporcyą majątku, wychowującym więcey Dziatek, celującym innych w obyczajach. (79) W miarę dla społeczności użytku, wywdzięcza się społeczność. Spra-

(78) *Tę Magistraturę sprawiedliwości życzyłbym mieć po oświeceniu, teraz ią stanowiąc wieleby zaść mogło nieprzyzwoitości. Dla tego zaś trzech stanow chciałbym mieć ią złożoną, aby dwa stany miały Obrońców á trzeci był pośrzedniczym.*

(79) *Monarchowie i Kraje wolne które chcą doskonałości Rolnictwa naznaczają zawsze doskonalą*

Sprawiedliwość rozkazuje aby Chłopi wypłacali się za grunt od Panów użyczony, ale też sprawiedliwość z szalą zawsze w ręku nie chce inaczey tylko wszystko w miarę. Tey miary urządzenie niechay Kray weźmie ná siebie aby wszędzie było jednakowo, á proporcyonalnie. Mówią wielu że Pańszczyznę lub czynsz należy stanowić z gruntu, ale sprawiedliwe jey trudne urządzenie á kosztowne byłoby. Sprawiedliwszy i łatwieyszy

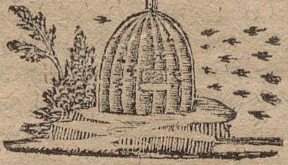
---

cym nadgrody, jako widzieć w Anglii i innych Narodach. U nas w dawnych wiekach o tych nie słychać nadgrodach dla rolnika. Przy końcu Roku 1787 z składki niektórych Obywatelow okazała nam się szczęśliwa Filantropia w Krakowie, ale ta nie ze skarbu Kraju... Filantropowie! zacni Filantropowie! wy do innych dodaliście przyczyny że na dawne czasy Oycow gniewać nam się przychodzi. Tysiączne karty Historyi poprzepryskiwane krwią ludzką, nie są to czyny do kochania. Wolę tę wielbić rękę, która przyciąga do wzajemney miłości Współbrata, aniżeli dziwić się wydzieraiącey serce z niewinnnych pierśi. Wolę słuchać ust słodkich chwalących cnoty pomocne ludziom, aniżeli sławiących męstwo gubiące Narod. Dawnego Polaka dziwiono się żelazowi, wy podsuneliście otuchę, że się będą dziwić cnotom serca. Filantropowie! wy daliście poznać niewiadomemu dotąd Chłopkowi własne przyrodzenie, że trzeba zapłakać z radości. Jakiey wy sami warci za to nadgrody! -- ale któraż cnota bez niey? --- uczyniliście to dla ludzkości, ona wieczna więcey wam niż kolosy za to wystawi, bo was we łzach wielbić zawsze będzie.

ſzy czyńſz byłby zbożowy, to ieſt aby trzeci lub czwarty płacili ſwego urodzaju ſnopek (80) Człowiek nie z gruntu płacić powinien ale z jego użytku. Pańſzczyznę lub czyńſz wyznaczaiąc miarkuię ſię jaki mogłby wydać grunt użytek, ale niejaki wyda, á ztąd działaby ſię Panom krzywda, gdyby więcey kto zbieraiąc z jego gruntu á nie więcey mu płacił, jako też upadek dla Rolnictwa byłby, ſkoro Rolnik w nieurodzaju tyleby dawać miał, ile w obfitości. Wybierania ſprawiedliwego mogliby pilnować Ekonomowie, tak jak wytykacze Dzieſięcin. Niech Kray poroztrząsa wſzyſtkie Daniny, á gdzie ſię wciſnęła nieſprawiedliwość należy aby Kray iey nie cierpiał.

---

(80) *Pańſzczyznę robiąc Chłopi nigdy tak ſię dobrze mieć nie mogą jak czynsz płacąc. Miarkować to można z Bojarow Litewſkich, których powinność jeżdzenia w naydalszą podroż przy swoim nakładzie więcey koſztuje, aniżeli odrabiając Pańſzczyznę, jednakże wolą być Bojarami i lepiey ſię mają od robiących Pańſzczyznę.*



Co

Co Panowie zyſkaią na uwolnieniu poddanych.

Okazywało ſię co Panowie tracą ná poddańſtwie niewolniczym Chłopow, trzebaby okazać co zyſkaią ná ich wolności. Z wolnością będą brać oświecenie, z oświeceniem będą ſtawać ſię poczciwſzemi á zatem Panom posłuſznemi, wiernieyſzemi, życzliwſzemi, z takiemi cnotami Chłopów, nie można mówić aby źle było Panom. Zarobią przytym Panowie i ná majątkach ſwoich. Gdy porozdzielają grunt pomiędzy Chłopów, oſzczędzi im ſię expens, którąby łożyli ná nakłady gruntowe. Będą mieć czyſtą intratę bez żadnego mozołu. Każdy Przyjacielem ſobie ieſt naywiękſzym, gdy będzie miał Chłop oddzielony grunt będzie pewien i zyſkow dla ſiebie z niego, będzie ſię przeto ſtarał uprawiać grunt, jak naylepiey á zatem urodzaju można ſię ſpodziewać zyżnieyſzego. Panowie biorąc urodzaju trzecie lub czwarte źiarno, będą mieć pomnożoną intratę. Panowie ná ſiebie trzymaiąc grunt nigdy tyle użytkować z niego nie mogą jak podzieliwſzy go między Chłopów. Roboty niektóre są rolnicze, które wymagaią ciągłey i bezprzeſtanney pracy, chcący Panowie iey dokonać muſieliby uſtanowić ciągłą Pańſzczyznę co być nigdy nie może. Człowiek zawſze pilnuiący ziemi i w niey uſtawicznie grzebiąc łatwiey ſię z nią rozpozna i z każdym kawałkiem ku użytkowi obroci. Ná Pańſzczyznie Chłop robi jak mu rozkażą dla ſiebie zaś robi jak ſądzi być nayużytecżniey,

teczniey i naylepiey. (81) Gdy będą wolnemi Chłopi pomnoży ſię ludność, będzie ſię i Wieś każdego pomnażała co raz więcey Goſpodarza, każdy będzie uśiłować przyſpoſobić ſobie jak naywięcey gruntu, rzucą ſię przeto do oſuſzania niedoſtępnynych bagniſk do trzebienia zarosłych krzewin, bez żadnego wydatku oczyści ſię grunt Panu i pomnoży dochod --- Teraz Panowie sadząc ná Goſpodarſtwo Chłopa zapomagać go muſzą, gdy go uwolnią oſzczędzi im ſię ten wydatek bo bez zapomożenia obeydą ſię. (82) Teraz jeżeli wymagają zapomożenia, to przeto że są przymuſzonemi do Goſpodarſtwa, i niepewni majątku. Z propinacyi jakby wiele zyſkowali Panowie, z wolnością albowiem pomnożyłaby ſię ludność, ná ludnieyſze Wśie więceyby wychodziło trunku i innych ſprzedaży, którychby potrzebowali Chłopi (83) chociaż nie będą Chłopi takiemi pijakami jak

(81) *U nas prawie wſzędzie na jedney Wśi różne są grunta każdy kawałek inney natury inney potrzebuje uprawy. Pan zaſiewający 200 lub 300 morgow możeż ſię dobrze rozpoznać z każdego kawałka naturą? á daymy choć ſię rozpozna, ale czy mu Chłop niewolnik tak uprawi jakby uprawił sobie.*

(82) *Na Królewszczyznach sam sobie Chłop wyſtawi Chałupę, sam ſię zapomaga, obywa ſię bez Pańſkiey pomocy, podobnieby obył ſię i na Szlacheczczyznach.*

(83) *Gdy będą Chłopi możnieyśi będą potrzebować najemników, Pan mający potrzeby dla nich, może z przedaży ich mieć zyſk. Gdy Chłopi będą wolnieyszemi, i bogatszemi nakłady powiększą ſię*

jak teraz jednakże przy regularnym życiu więcey zpotrzebuią trunku. (84) Gdy będą mieć majątek Chłopi, nabędą przez to własności, w przypadkach napadow nieprzyiacielskich, i oniby brali się do oręża, aby nie mieć iey naruszoney, a przez to większa obrona życia Pańskiego, i bespieczeństwo dla Kraju całego byłoby. Teraz zdajemy obronę Kraju ná Szlachtę, za coby go i Chłopi bronić nie mogli, aby tylko byli wolnemi, i aby mieli czego bronić.

---

rolnicze, potrzeba będzie i Rzemieślnikow do nakładow rolniczych ci mogliby osiadać na Wsiach, Panom z nich przyczyniłaby się intrata.

(84) *Chłop pijak, pije teraz ciągiem tydzień á przez dwie lub trzy niedziele wodą żyje. Pijąc ciągiem nie trzeba mu wiele gorzałki aby się upił, nie wiele on traci na piiaństwo, ale wiele traci na tem czasie co łoży ná pijaństwo. Gdy trzeźwo Chłop żyć będzie, więcey zpotrzebuje piwa lub wodki codzień iey miernie używaiąc, á nie zubożeje przez to, bo pracując regularnie na tę sobie wygodę zarobi.*



DOKONCZENIE.

Skończyłem już. W ciągu tego pisma mógł doſtrzedz każdy że co ſię piſało, to końcem użytku Kraju, i ſkładaiących jego Obywatelów. Wytykałem nieſprawiedliwości, lecz w wytykaniu nie miałem myśli uſzczypliwego Osob wyſzydzania, ale wytępienia iey. P. Montesquieu, i Oxinſtriern Kanclerz Szwedzki roztrząsaiąc władzą Panow Polſkich nad poddanemi, nazwali ich Tyranami i ná tem nazwiſku ſkończyli. Zebym ja był Francuzem lub Szwedem możebym poſtąpił podobnie, ale żem Polak ſtarałem ſię WſpołPolakom okazywać ztąd ſzkody, torowałem drogi do ſprawiedliwości aby zoſtali ſzczęśliwemi, bo to czuję z jak naygruntownieyſzym przekonaniem że nieſprawiedliwość nigdy rzetelnego zrobić nie może ſzczęścia człowiekowi. Przy tem każdy wie, że nad obłokami siedzi Oyciec, który nas wysłał ná ziemię dla tego, aby doświadczył miłości naſzey ku ſoſobie. Wſzyſcy wyciągamy do Niego ręce, łaſkawy On, wſzyſtkich jednako wysłucha, bo ieſt bezſtronnym Oycem. Bezſtronnym ieſt Oycem i Oycem powſzechnym. Każde ſtworzenie co tylko imie ná ſobie nosi człowieka ieſt jego Dziecięciem. A możemyż kochającemi Jego ſię nazwać, gdy tak ſię ciemiężemy. Możeż ten ſprawiedliwy Oyciec patrzeć bez słuſznego gniewu ná tępiące inne Dzieci?

Kiedy On panował nad wybranym ſobie ludem, gdy zepſutych chciał poprawy dawał ie w

ręce

ręce nieprzyjacioł. (85) Kto wie czy dla uciemiężonych, w którey folgę wzięli nieſzczęścia, (86) nie poſzła połowa Kraju prawie w ręce nieprzyjacioł. Ale to ieſt ieſzcze przeſtrogą á nie gniewem. Kiedy odpadały pokolenia, od Judy (87) chciał ieſzcze Pan naywyżſzy poprawy á nie zguby. Chcieymyż i my korzyſtać z przeſtrogi, abyśmy nie zoſtali niewolnikami jak nieczuli Izraele.

---

(85) *Króleſtwo od narodu do narodu bywa przenaszane dla nieſprawiedliwości, i krzywd i bogactw zdradą nabytch.* Eccles. Cap. X.

(86) *W Krajach zakordonowanych od Cesarza i Prusaka uwolnionemi zoſtali Chłopi.*

(87) *Można ſię doczytać, i widzieć to w Xięgach IV. Królewſkich.*

REGESTR MATERYI.